

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Józef Supiński.

(1804—1893).

Z nowym stuleciem rozpoczyna się szereg stuletnich jubileuszów wielu naszych znakomitych mężów, którzy z początkiem stulecia ubiegłego ujrzeli światło dzienne, a wychowani i zahartowani wśród gorącej atmosfery walk napoleońskich, przeżyli okres złudnych nadziei i zawodów, ale nie straciwszy wiary i hartu, zapisali się chlubnie na kartach naszych dziejów porzoborowych, naszej literatury i organicznej pracy narodowej. Jednym z nich był Józef Supiński, towarzysz broni w walkach o niepodległość ojczyzny w r. 1830 i 1831 Bronisława Trentowskiego i Karola Libelta i niemal ich rówieśnik.

Urodził się Józef Supiński w Romanowie pod Lwowem dnia 21 lutego 1804, tutaj też posmutnych przejściach i zawodach, po tułaczce emigracyjnej, z tęsknoty za krajem ojczystym w r. 1844 powrócił i osiadł stale, tutaj usnął na wieki w marcu r. 1893. W całym jego życiu odzwierciedlają się jasne strony naszego ruchu wojennego z r. 1830 i następnie emigracyjnego, widoczne rysy ewolucji psychicznej, jaką przeszły silne umysły i hartowne serca niektórych naszych emigrantów, pragnących stworzyć dla narodu trwalsze podwaliny siły i lepszej przyszłości. Jako młodzieniec obdarzony poletem poetyckim próbował z razu sił swoich na polu poetyckiej twórczości, później jako sekretarz dyktatora Chłopickiego, następnie jako szeregowiec, podoficer i oficer artylerii walczył mężnie w obronie najwyższych ideałów narodowych, po wojnie zaś na tułaczce we Francji zabrał się energicznie do studiów naukowych i pracy zawodowej, którą zdobył stanowisko niezależne i ogólne uznanie. Powróciwszy do kraju stał się jednym z pionierów obywatelskiej pracy „organicznej” i z całym zapalem poświęcił się studiom tej umiejętności, która wedle jego przekonania miała wychować naród w pracy i oszczędności i stworzyć trwały fundament narodowej potęgi.

Dzięki tym studiom i ich wynikom, owianym gorącą miłością ojczyzny, przysporzył Józef Supiński literaturze naszej kilka dzieł naukowych, które zrazu zapoznawane, zjedały mu później nazwę pierwszego socjologa polskiego i pierwszego w owym czasie ekonomisty narodowego, a uroczysty obchód jego jubileuszu naukowego w r. 1877 stał się wyrazem hołdu naukowego świata polskiego i cześci młodego pokolenia dla zasług patrioty i uczonego.

Czy Supińskiego „Myśl ogólna fizjologii po-

wszechnej”, wykończona w r. 1855, a drukiem wydana w r. 1860, jest socjologią w dzisiejszym pojęciu tego wyrazu, o to można się spierać i dochodzić do rozmaitych wniosków wedle tego, co rozumiemy przez socjologię i czy uważać będziemy naukę tę za ścisłą, opartą na metodzie indukcyjnej, lub dedukcyjnej. Dzieło to było wstępem do teorii ekonomicznej Supińskiego i zawierało jego zasadnicze poglądy na istotę praw społecznych i ekonomicznych. Przyjął on zasadniczą myśl Adama Smitha i jego poprzedników, że w całym świecie ludzkim rządzą naturalne i nieodmienne prawa, sobie zaś przypisuje samoistną „stronę widzenia”, mianowicie „dopatrzenie nici, łączącej powstanie i czyny, powstanie przyrodzone i czyny ludzkie, z odwiecznymi wszechświata prawami, nici, której zdaje mi się nie dostrzeżono dotąd, lub którą ja złudzeniem tylko dopatrzyłem”. W poszukiwaniu prawa powszechnego i odwiecznego dochodzi do wniosku, że prawem tem jest jeden, wspólny całej przyrodzie organizm, opierający się na dwoistym ruchu sił rzutu czyli indywidualnych i sił przyciągania czyli zażyłości, które nigdy się spożyż nie mogą, a ich nieustające oddziaływanie jest warunkiem ciągłego życia i istnienia”. Pomimo skłonności do metody dedukcyjnej, przejawiającej się w tem dziele, oświadcza się Supiński przeciw metafizyce, domaga się pozytywnej metody badania, zalecanej przez Comte'a i uważa podobnie jak Saint-Simon „uniwersalne prawo grawitacji” za „jedyne prawo, któremu świat podlega, które stanie się podstawą reorganizacji społecznej i wyjaśnieniem wszelkich postępów ducha ludzkiego”.

Większą wartość naukową i doniosłe znaczenie praktyczne ma główne dzieło Supińskiego, jego „Szkoła polska gospodarstwa społecznego”. Jak jego towarzysz broni, Bronisław Trentowski, w swojej „zasadzie powszechnej filozofii” starał się uzasadnić samoistną filozofię „słowiańską”, tak Supiński, lubo w skromniejszych rozmiarach i na tle ogólnych praw ekonomicznych, pragnął stworzyć „szkołę polską”, zgodną z narodową ideą, „która w życiu każdego narodu wionie w poprzek jego przestrzeni i wzdłuż jego pokoleń; która obok wspólności cywilizacji, przodującej zbiorowemu życiu wszystkich ludów, wyciska na każdym z nich pewne znamię odrębności i samoistnienia”.

Supiński nie był u nas pierwszym ekonomistą narodowym; poprzednik jego bowiem Fryderyk Skarbek, również zwolennik nauki Adama Smitha, mimo to uznawał doniosłość czynników narodowych

Ale ludzi trzeźwych, zwłaszcza zaś trzeźwych polityków, jest mało: przypuśćmy, ja, p. M. K. z „Reformy”, paru jego przyjaciół — no i kto więcej?... Większość stanowczo nie jest trzeźwa i do niej trzeba się stosować.

Mówny tedy o wojnie, a przytuajniej o tem, co ma z nią związek.

Najściślej związana z tym przedmiotem jest kwestya „ofiary”.

Bo wojna rosyjsko-japońska oznacza dla naszego społeczeństwa w zaborze rosyjskim olbrzymie ofiary — ofiary z ludzi, z mienia, ze spokoju i szczęścia rodzin całych.

W armii rosyjskiej na dalekim Wschodzie jest mnóstwo Polaków — jaki odsetek, nie wiadomo, ale to wiedzą wszyscy, że żołnierze z Polski nie służą w Polsce, ale w rdzennej Rosji i dalej na wschodzie. Wiemy, że posyłani są zwykle w najgorętsze punkty, że Kaukaz został podbity przeważnie naszymi ludźmi, że oni głównie zajmowali dla Rosji Turkiestan. Powiadają, że cały niemal rekrut tegoroczny z Królestwa i Litwy odesłany został do Mandżurji.

Więc w tej wojnie krew polska obficie się poleje. Będzie mnóstwo ofiar, i nie tylko w postaci poległych i rannych w regularnej bitwie, bo, jeżeli zjawią się na teatrze wojennym nieregularne bandy Chińczyków — co po lądowych porażkach rosyjskich jest pewne — usłyszymy niebawem o okrucieństwach. Wtedy nie tylko żołnierze padną będą ofiarą, ale i służba cywilna, kolejowa i t. d. wśród której pełno jest Polaków. Mogłoby, odmawiając nam chleba w naszym własnym kraju, chętnie nas nim w Mandżurji częstują. Dziś mamy sposobność przekonać się, że chleb to bardzo niepewny.

Pod iluż to strzechami polskimi dziś drżą, zo-

dla teorii ekonomicznej i nazwał swe dzieło „Gospodarstwem narodowym”. Podobnie jak Skarbek, wykazał także Supiński, że „nauka jest powszechną, ale jej wykład i przystosowanie używają się miejscowym potrzebom, stosunkom i pojęciom. Literatura, poezja, sztuka, umiejętności, a nawet przemysł i rękodzieła każdego narodu, tak jak jego ubiory, rozrywki i życie domowe, noszą cechę jego rodowych usposobień, bo ich istnienie przywiązaniem jest do istnienia narodu, bo one są zewnętrzny kształtem, odbiciem jego poruszeń. Własny sąd, własny smak, własne pojmowanie spraw towarzyskich, jest niezaprzeczenie dowodem życia, jest żyjącą myślą narodu”. Zasady te jednak u Supińskiego znalazły wyraz w całym systemie naukowym, w jego „organizmie społecznym”, w którym zgodnie z przewodnią myślą „szkoły polskiej”, przedstawił stosunek ludności do ziemi i węzły społeczne, niemniej w innych jego pismach treści społecznej.

Oryginalność i głębokość myśli rozstrzygniętych obficie w dziełach Supińskiego, styl jasny i barwny, wiażą uwagę czytelnika, zmuszają go do krytycznego myślenia, wyrabiają w nim samodzielność sądu. W tem polega największa korzyść, jaką się zyskuje w czytaniu pism Supińskiego, szczególnie, dla młodego pokolenia, w tem ich trwała wartość naukowa i wychowawcza.

Całem swem życiem, pracą naukową i obywatelską, dowiódł Supiński, że najplodniejszą jest praca wówczas, gdy ją przenika bezinteresowna, gorąca miłość ojczyzny i ideałów ludzkości. W dzisiejszej dobie różnego rozwoju nauk społecznych dzieła naukowe szybko się starzeją i przechodzą do historii fachowej literatury; ale wartość wychowawcza dzieł Supińskiego nie przejdzie do historii, gdyż zawiera w sobie zawsze świeży i zdrowy pokarm narodowy i społeczny dla młodych pokoleń i całego społeczeństwa.

DR. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Niebezpieczna zabawka.

Wiedeń, 19 lutego.

(A) Urzędowe zaprzeczenia w „Wiener Abendpost” o uruchomieniu armii austro-węgierskiej nie wystarczyły sferom decydującym. W ślad przeto za gazetą jawnie oficjalną ruszyły gazety półoficjalne, które starają się zaprzeczyć nie tylko pogłoskom o mobilizacji, lecz i wszystkim innym wieściom, mogącym nasuwać myśl, że ewentualnie mogłoby dojść do pogotowia wojennego w Austrii. Nani i matki o swych meżow i synow! Ile z nich będzie osieroconych! Rodacy z za kordonu powiadają, że w Królestwie nie ma prawie wsi, któraby przynajmniej jednego człowieka nie miała na terenie dzisiejszej wojny...

A przecie ofiary nasze nie ograniczą się do tej krwi przelanej, do tych tysięcy egzystencji, zniszczonych w kwiecie wieku, do niepokoju i żałoby rodzin. Poniesiemy na równi z Moskalami i nawet, jako bardziej wypłacalni, w większym, niż oni stopniu koszty wojenne; niezdługo zabór rosyjski znacznie płacić podwyższone lub nawet specjalnie ustanowione podatki.

Ofiary to tem cięższe, że nie dobrowolne, narzucone, poniesione na rzecz nienawistnej nam sprawy, na rzecz rozszerzenia potęgi naszych ciemiężców... Czyż może być los tragiczniejszy?

A jednak urzędowa opinia nasza, wyrażająca się w prasie, przyjmuje je ze spokojem. Nie słyszymy narzekania, nie widzimy nawet, ażeby starano się zakres tych ofiar ogółowi uświadomić. Czyżbyśmy byli tak bohaterskim i nie ceniącym życia narodem, że nawet tak wielkie ofiary nie mogą go dotknąć?..

Nie. Bo ileż to nasłuchaliśmy się biadań przy każdym aresztowaniu lub zesłaniu garstki ludzi z Królestwa! ile złorzeczeń „polityce ofiar”, gdy tylko kto wspominał, że dla zdobycia czegoś dla narodu potrzebne jest poświęcenie pojedynczych jego członków! Te narzekania i złorzeczenia siyszymy od lat kilkunastu przy najmniejszej sposobności.

Jakże więc pogodzić tę dotychczasową małoduszność, tę dbałość o każdą już nie tylko egzystencję, ale o każdą karierę ludzką, z dzisiejszą rezygnacją, obojętnością prawie oczekującą wiadomości o olbrzymich ofiarach?

Pogodzić to można, ale w sposób, który nam

Na niwach i ugorach.

Konieczność pisania o wojnie. Trzeźwi politycy wobec Moskale i Japończyków. Kwestya ofiar. Wielkie ofiary za cudzą sprawę i małe za swoją. Obawa odpowiedzialności. Polityk zachowawczy o socjalizm. Moskale i Niemcy. Czego się naprawdę boimy?

Trzeba pisać o wojnie. Gdybym teraz pisał o czem innym, nikiby mnie nie zechciał czytać...

Dziś przedewszystkiem wojna zajmuje czytelników gazet. O niej głównie ludzie mówią, nie bacząc na trzeźwe uwagi mego pesymistycznego kolegi z „Nowej Reformy”, który uważa, iż powinniśmy wobec walki na odległym Wschodzie nie tylko zadeklarować neutralność, ale okazać najzupełniejszą obojętność. Poco być za Japończykami lub za Moskalami, kiedy można nie być ani za jednymi, ani za drugimi? I jest w tem duży sens praktyczny. Bo przecie żadna ze stron wojujących nie wkroczy do Krakowa: Moskale nie odesłają uparcie okupującego swe krzesło prezydenta miasta do X-go pawilonu i nie osadzą, na jego miejscu młodego a konserwatywnego kandydata; Japończycy nie rozpędzą dzisiejszej większości Rady miejskiej i nie oddadzą rządów municypalnych stronnictwu „Reformy”. Wojna może co najwyżej wywołać zmiany w jakiejś Korei, Mandżurji, w Chinach, Rosji; może zmienić stosunek sił w Azji i nawet w Europie, ale nie będzie miała tak wielkiego wpływu, żeby zmienić stosunek sił w Krakowie... Pocóż się tedy emocjonować?

Trzeźwa polityka nie robi wycieczek w dziedzinę egzotyczne. Trzyma się ona gruntu realnego, zakreślonego na powierzchni ziemi linią, łączącą rogatki miejskie, a w dziedzinie ducha widnokreślonym umysłowym krakowskiego demokrata.

gle zatem dowiadujemy się, że na Bałkanie panuje spokój. Wprawdzie 1500 Albańczyków, uzbrojonych po same dziurki w nosie, palą wieś serbskie, lecz jest to tylko chwilowy kaprys wiernych poddanych sultańskich, pozbawiony znaczenia. Wprawdzie sultan niby to wystąpił zbrojnie przeciwko owym Albańczykom, lecz — o! dziwo — zamiast ślać wojska na Albańczyków, kieruje je tak, jak w roku przeszłym około marca, ku granicy Bośni i Hercegowiny, co nie dowodzi zbyt dużego zaufania sultana do zaprzeczeń w „Wiener Abendpost”. Wprawdzie komitet macedoński porobił już przygotowania, aby wywołać powstanie, skoro śniegi zaczęły topnieć, pomimo to główne organa giełdowe w Wiedniu, byle tylko podtrzymać kurs papierów, rano i po południu przynoszą wręcz śmieszne depesze, tudzież informacje, że do wybuchu rewolucji w Macedonii nie przyjdzie w tym roku.

Jest to ludzenie siebie i innych, ludzenie, które przypomina dziwne metody okłamywania, stosowaną do niedawna w Petersburgu na punkcie spraw japońskich. Wszak również i w Petersburgu, rząd, dyplomacya, dwór wmawiali w siebie i w innych, że do wojny z Japonią nie przyjdzie, nie może przyjść żadną miarą. Dlaczego? Bo Rosya sobie nie życzy wojny — odpowiadała zamiast Petersburga usłużna w tym wypadku prasa berlińska. Kto okłamuje siebie i innych, ten wreszcie zaczyna szczerze wierzyć w kłamstwa własne. To też opowiadają po Petersburgu, a dzisiaj już i po Wiedniu, że na wieść o zerwaniu przez Japonię stosunków dyplomatycznych ministrowi hr. Lamsdorfowi trafiła się ta sama przygoda, co przed rokiem dyrektorowi generalnemu Laederbanku, Palmerowi na wieść o pięciomilionowej defraudacji Jellinka. Dopiero po zmianie garderoby poszedł minister z depezą złowieszczą do cesarza. Mikołaj II. zbladł, depezę wypuścił z ręki i zawołał:

— Ależ to nieszczęście, prawdziwe nieszczęście!

Przedwczoraj ogłoszony komunikat rządowy, przyznający szczerze, że Rosya nie jest gotową do walki, pokazuje w całej pełni następstwa fatalne ludzenia siebie i innych.

O czynnikach decydujących w Austro-Węgrzech należy zresztą mieć lepsze wyobrażenie, niż o dygnitarzach rosyjskich. Dla ludu drukują zaprzeczenia i depesze optymistyczne, nie zaniedbują przecież przygotowań. Tak się też działo w 1878 r. przed okupacją Bośni i Hercegowiny. Rząd wspólny, rząd austriacki, rząd węgierski przeczyli do ostatniej chwili wszelkim zamiarom okupacyjnym. Przed paru dniami „Neue Freie Presse”, licząc na naiwność czytelników, wystąpiła z argumentem, że minister spraw zagranicznych i minister wojny byłiby przecież powiadomili, choćby poufnie, członków delegacji, gdyby wiadomości o mobilizacji były prawdziwe. Dziennik z ulicy Fichtego widocznie zapomniał, jak wytrwale hrabia Andrassy mijał się z prawdą, ile razy go interpelowano o przygotowania wojenne. Owe mijanie się z prawdą było tak widocznym, że mowebaw Otto Hausner publicznie zarzucił ministrowi kłamstwo, ordynarne — jak się wyraził — kłamstwo!

Rozumiemy bardzo dobrze, iż państwo, które się przygotowuje do interwencji zbrojnej i okupacji, ewentualnie do wojny, nie może opowiadać o tem ośmielnie. Ostrzeżoby bowiem przeciwnika. I tak, jak wcale ostrzeżyci nie przynosi. My się zgadzamy z rolą ofiar, ale tylko ofiar biernych. Gotowiśmy oddać nawet życie, ale tylko wtedy, gdy nas kto inny na rzeź poprowadzi. Sami, dobrowolnie nie chcemy się narazić na najmniejsze niebezpieczeństwo. Wmawiany w siebie wtedy, że ojczyzna od nas wymaga, ażeby każdemu z nas jak najlepiej było i że poniesienie ofiar jest względem tej ojczyzny występkem.

Boimy się zwichnięcia kariery, ruiny, nędzy, przesładowania, cierpienia, wreszcie śmierci, ale najwięcej ze wszystkiego boimy się odpowiedzialności. Możemy z rezygnacją zginąć nawet, jeżeli kto inny przyjmie za to odpowiedzialność, ale palcem nie zechcemy kiwnąć na swój własny rachunek. Moskale mogą cały naród wyprowadzić na wschodnie krańce swych zaborów i kazać mu ginąć za obcą mu sprawę — będziemy to uważali za całkiem naturalne i w duchu nawet protestować nie będziemy. Bo oni wymagają od nas mienia, krwi, życia, ale nie wymagają aktu woli, samostannego czynu na własną odpowiedzialność.

To jest tajemnica naszej rezygnacji wobec oczekiwanych, a nawet w pewnej mierze już poniesionych ofiar.

W tych dniach w artykule, podpisanym przez jednego z najwybitniejszych polityków galicyjskich, czytałem, że łatwiej mu się pogodzić w Polsce z socyalizmem, niż z silnym ruchem narodowym, bo socyalizm jest kierunkiem importowanym z obczyzny i odpowiedzialność zań na nas Polaków nie spada.

Ze zdaniem tem nie po raz pierwszy się spotkałem: W pewnym odtamie naszej prasy już było ono bodaj parę razy wypowiedziane. Jakże to charakterystyczne stanowisko!

zaznaczyłem powyżej, sultan gromadzi wojska koło Mitrowicy. Zaprzeczenia są zatem potrzebne ze względów dyplomatyczno-wojskowych. Ale wymagać od własnej ludności, by im bezwzględnie wierzyła, ludzić obywateli z pomocą specjalnych manewrów prasowych, że niema chmur wojennych na horyzoncie — to gra nieco za niebezpieczna, narażająca ludzi na straty materyalne w przyszłości i odbierająca zaprzeczeniem oficjalnym resztki postrzępione powagi tudzież wiarygodności. Ostatecznie bowiem, gdy do interwencji przyjdzie, ludność wprowadzana czas dłuższy w błąd, będzie żywiła żal słuszny do inicjatorów i reżyserów takiej kampanii. Hr. Andrassy przepłacił swoje manewry utratą teki. Obecny minister spraw zagranicznych ma także sporo wrogów. Ci ostatni nie zaniedbają pracować nad jego obaleniem pod pozorem, iż wywiedzionej w pole opinii publicznej należy dać satysfakcję. Ostrożność zatem, powściągliwość nie zawadzą.

Nastroj umysłów.

Warszawa, 16 lutego.

(Agitacja rządowa i agitacja ugodowców.)

Władze tutejsze starają się wywołać sztucznie nastrój „patriotyczny”. W tym celu zorganizowały w Warszawie dwie demonstracje uliczne, z oberwańców, tajnej policji i podejrzanych indywiduów i narobiły trochę hałasu, aby mógł pochwalić się przed Petersburgiem, że nie tylko jest spokój w Królestwie, ale że nawet poddani i tu kochają cara i biorą gorąco do serca wypadki na Wschodzie, jednocześnie się całkowicie z ogółem ludności monarchii.

Władze nie ograniczają się na tem. Zmuszają one poprostu swym naciskiem do zakładania pracowni dla szycia ubrania i bielizny dla wojska (jak to się stało np. w Kielcach).

Nie dość im jednak tego wszystkiego, chcą one jeszcze wywołać manifestację lojalizmu ze strony chłopów. Rozumieją jednak, że sprawa z nimi nie łatwa i że działać należy w najściślejszej tajemnicy, aby żywioty „niespokojne” nie przeszkodziły tej robocie.

Z paru powiatów mamy niewątpliwe dane rozpoczęcia już agitacji rządowej w tym kierunku, silno poszlaki przemawiają, za tem, że i w innych miejscowościach czynią się przygotowania uczuć wiernopoddanych i wdzięczności dla cara za jego bezgraniczne dobrodziejstwa dla ludu.

Manifestacje te mają, poza swem bezpośrednim znaczeniem, wpłynąć — jak się ludzą nasze władze — na urobienie opinii chłopskiej i odwrócić lud od noszącego się w powietrzu zamiaru nie stawiania się do wojska w razie powołania.

Naczelnik jednego z powiatów wydał w tym celu tajny okólnik do pisarzy gminnych, aby oni sami i za pośrednictwem stosownie nastrojonych księży, wywarli nacisk na lud, i przynaglili go do jak najuroczystsze obchodu dnia 3 marca (tj. dnia uwłaszczenia chłopów). Należy — powiada okólnik — zachęcać lud do kupowania portretów carskich, odprawiania dziękczynnych nabożeństw, zbierania funduszy na cele dobroczynne, na pamiątkę owego dnia itp.

Ciekawe jest niezmiernie zakończenie okólnika. Zaleca on utrzymanie najściślejszej tajemnicy, żeby się zagraniczne gazety o tem nie dowiedziały.

Może sobie istnieć najszkodliwszy kierunek, może znieprawiać myśl, rozkładać moralność obywatelską, osłabiać naród na zewnątrz — będziemy go tolerowali, bo to nie my daliśmy mu początek, nie na nas spada zań odpowiedzialność.

Jest to ta etyka, która zna odpowiedzialność za to tylko, cośmy zrobili, a nie rozumie, iż odpowiadać możemy także za to, żeśmy nic w danym razie nie zrobili.

Są ludzie, którzy w rzeczach bytu narodowego znają tylko odpowiedzialność przed obcymi, przed tymi, którzy nad nami panują, zapominają zaś, że ważniejsza jest odpowiedzialność przed samym sobą, przed własnym sumieniem, wreszcie przed przyszłymi pokoleniami, które zbierać będą owoce naszych złych i dobrych czynów, naszej energii i naszego lenistwa.

To obawa odpowiedzialności i wstręt do robienia czegokolwiek na własny rachunek znakomicie się odbija w stanowisku niektórych u nas ludzi wobec dzisiejszej wojny. Mówię o ludziach, którzy się boją, żeby Moskale za mocno w skórę nie dostali, dlatego, że toby ich osłabiło w stosunku do Niemców.

Co to znaczy?..

Dosyć „godnie” stwierdziliśmy wszyscy, że największe niebezpieczeństwo dla naszego bytu narodowego przedstawiają Niemcy. Nie wyprowadziliśmy wszakże stąd wniosku, iż należy dążyć do zdobycia takich warunków, w których moglibyśmy najskuteczniej z Niemcami walczyć. Bo nie chcemy myśleć o walce na swój rachunek. Wymyśliłszy sobie, że z Niemcami za nas walczyć będą Moskale, a chociaż rzeczywistość niczem tej nadziei nie popiera, chociaż ci Moskale nie z Niemcami, ale z nami najzawzięciej walczą, trzymamy się tej myśli, jak pi-

Jednocześnie z tą akcją rządową rozwijają swą działalność i nasi ugodowcy. P. Piltz od tygodnia agituje w Warszawie i deklara wszelkich starań, aby wygotowano i wysłano do „monarchy” adres „wiernopoddanych”.

Zabiegi jego dotąd nie zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem i Czertkow wprost pieni się ze złości, jakkolwiek ustawy zabraniają mieszkańcom Królestwa wszelkiego działania wspólnego.

Po niedanej próbie adresu, ugodowcy chcieli koniecznie urządzić oddział Czerwonego Krzyża z naszych księży, lekarzy i sióstr miłosierdzia i za tem mocno jeszcze i teraz agitują. Grają oni na uczuciach polskich, wmawiają w ludzi, że przecież tam w Mandżurji tyln jest Polaków, że to nie po ludzku, nie etycznie umyć ręce od wszystkiego i nie nieść pomocy nieszczęśliwym rannym. Ale ludność polska otrząsała się już z podobnymi frazesami i nie reaguje na najmocniejsze efekty.

Wobec jednomyślnego oporu agencji ugodowcy, zdaje się, będą musieli wyrzec się swej misji skompromitowania naszej godności narodowej, w obawie, że prowokowany ogół zmanifestuje zbyt dobitnie, że z ugodowcami nie ma nic wspólnego.

KOMERSKI.

Warszawa, 18 lutego.

(Akcja ugodowców.)

Nabożeństwo celebrowane w katedrze warszawskiej przez arcybiskupa Popiela za powodzenie oręża rosyjskiego, odbyło się wyłącznie za inicjatywą ugodowców i wywołało w mieście silne rozgoryczenie. Zaraz po nabożeństwie ugodowcy udali się przez Jaczewskiego do Czertkowa z prośbą o audyencję, podczas której mieli zawiadomić o nabożeństwie i prosić go o zakomunikowanie swych wiernopoddanych uczuć i lojalności carowi. Czertkow na razie zgodził się przyjąć tych panów.

Następnie jednak cofnął przyzwolenie i zaproponował przez Jaczewskiego, aby podano jeszcze wiernopoddanych adres.

Według słów jednego z największych matadorów ugodowych — adres nie będzie podany, bo przecież i ugodowcy mają pewne żądania, a że tych w adresie najlojalniejszym wyrazić nie można, nie narażając się szwank samej lojalności, więc lepiej się grzecznie z tego interesu wywinąć.

Są to tylko puste słowa, właściwa przyczyna jest całkiem inna. Łatwo zakupić nabożeństwo, łatwo iść w kilku do Czertkowa i złożyć w imieniu społeczeństwa lub chociaż liczonej jego warstwy uczucia lokajskie. Trudniejsza jednak sprawa z adresem. Ugoda robiła i w tym kierunku starania, co z góry było do przewidzenia, ale wysiłki te były bezowocne, Czertkow nie mógłby przecież przyjąć kilkunastu a choćby kilku dziesięciu podpisów — a ugoda takiej ilości nie była w stanie zebrać.

Ugoda czując, że na gruncie warszawskim nie powiedzie się jej prawdopodobnie, postanowiła przemieścić akcję do Petersburga, aby bez kontroli społeczeństwa działać na własną rękę i dla własnej dyndie korzyści.

Klika petersburskich Polaków rozpisuje listy do ludzi wybitniejszych w Królestwie, aby podążyli do Petersburga. Należy oczekiwać jakiejś komedii lokajskiej.

Podczas studenckich manifestacji w Warszawie urządzanych przez Rosyan — dochodziło nieje-

jany płota. Nie chcemy widzieć tego, że Moskale najskuteczniej pomagają Niemcom do germanizacji ziem polskich przez to, że przycisnąwszy ciężką łapą do ziemi życie narodowe na największym polski obszarze, tem samem czynią go biernym na zewnątrz i nie pozwalają mu wytworzyć narodowego oparcia dla słabszych prowincyj zaboru pruskiego.

Teraz otwierają nam się widoki, że po klęsce Moskali w wojnie nasze położenie narodowe pod panowaniem rosyjskiem poprawi się, że przy sprzyjających okolicznościach mogą w państwie carów zajść zmiany choć w części podobne do tych, które Austrii przyniosła Sadowa, że zatem i w tamtej dziedzinie posuniemy się krok naprzód ku wolnemu życiu narodowemu; że to nam pozwoli rozwinąć więcej swe siły na wewnątrz i na zewnątrz, że Polska zaboru rosyjskiego, ów główny rdzeń narodu, zacznie odgrywać pośrednią pewną rolę i w walce z Niemcami.

Ale te widoki nie każdego pociągają. Jest wielu ludzi, którym nie uśmiecha się perspektywa walki z kimkolwiek na własny rachunek. Wolą oni misję walki z Niemcami wkładać na Moskale i na nich złożyć odpowiedzialność za jej ostateczne wyniki.

Gotowi są oni widzieć siebie w roli walczących, gotowi krew przelewać i ginąć, byle się nie zdobywać na żaden wysiłek moralny, nie nie brać na swoją odpowiedzialność, byle prowadzili ich inni, czy to Moskale na Niemców, czy Niemcy na Moskale, czy też jedni i drudzy na obojętą nam i niezem nam nie zagrażających Japończyków lub Anglików.

Wolą ofiary za cudzą sprawę, byle nie dobrowolne, nie na własną poniesione odpowiedzialność.

DIBGO.

Plótna

szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki

KUSZCZAK & ZUBIK

w wielkim wyborze, doborowych gatunkach i najtaniej polecają

Lwów, pl. Halicki 1. 1478

dnokrotnie do gwałtownych scen. Rosyjanie bowiem rzucali przechodniom czapki z głowy, a nawet bili publiczność łaskami, co napotykało na opór i wywiązywały się bójki

KOMERSKI.

Kijów, 17 lutego.

(Kluby prawomyślnych na uniwersytecie i w politechnice. — Nastroj wśród Polaków.)

W mieście zapanował względny spokój. Nikt nie zbija nam z głowy czapek i nie kradnie pałka pod pozorem nie znających granic wybuchów uczucia prawomyślności. Kobiety mogą wychodzić na ulicę, nie obawiając się, że tłum rosyjskich patriotów powie im coś bezecnego, lub nawet posunie się jeszcze dalej... Smutne nastąpiły dla prawomyślnych czasy. Poduszczonych i zgromadzonych przez policję, przyjmowano jak zbawców ojczyzny, a pożegnano nahałami.

To jeszcze nie wszystko. Popierani przez policję, przez przebranych szpiclów i seminarzystów, chwilo-wo zajęli bardzo silne stanowisko w uniwersytecie i zdobyli szturmem politechnikę. A dziś... Jadłódajnia studencka jest dla nich niedostępna. Był który z nich pokazał się w sali, zaraz zostaje przywitany gwizdaniem, groźny tłum otacza ich i zmusza do szybkiej rejterady. To samo w Uniwersytecie. Tłumy studentów chodzących po korytarzach wita tak nieprzyjawnie każdego uczestnika demonstracji, że biedacy nie mogą wcale pokazywać się w uniwersytecie. W politechnice odbył się w piątek wiec, poświęcony spoczynnie zdobyciu politechniki i bohaterom tego mężnego czynu. Ponieważ zaproszenia na wiec poprzedziły jedynie na parę godzin jego początek, był on nieliczny, przyszło nań zaledwie 250 osób. Zebrani postanowili zwołać wiec na dzień następny, w celu oddania pod sąd kolegów, którzy wzdzierali się przemocą do gmachu politechniki i razem z policją tłukli kolegów, jakoteż zażądać wyjaśnień od dyrektora, dlaczego wpuścił obce osoby do politechniki. Aby zapobiedz temu drugiemu wiecowi, który mógłby rzucić charakterystyczne światło na rosyjski „patriotyzm“, gubernator podał do wiadomości przez dyrektora, że ma rozkaz niezwłocznego zamknięcia politechniki na 3 lata, jeżeli wiec dojdzie do skutku. Ta groźba poskutkowała i honor prawomyślnych został ocalony.

W uniwersytecie z powodu wypadków ubiegłego tygodnia, odbył się cały szereg wieców kursowych, które obecnie są uznane przez władze za zupełnie legalne. Pomimo to, gdy zebrani w poniedziałek o godz. 1-szej w sali anatomicznego teatru, medycy I kursu przystąpili do obrad nad tem, co robić ze starostą kursu, który brał wybitny udział w demonstracjach, do gmachu wtargnęła policja, zapisała wszystkich uczestników, przyczem zrewidowano im kieszenie. Wobec tego, że według nowo uchwalonego regulaminu uniwersyteckiego zebranie kursu jest zupełnie legalnem, postępowanie policji wywołuje coraz większe wzburzenie i może nareszcie wyprwadzić z cierpliwości i najspokojniejszych żywoły. Atoli w piątek zaczyna się u prawostawnych post i zajęcia zostaną przerwane na dziesięć dni. To jedno może zapobiedz czasowo większym rozruchom.

Wśród polskiego społeczeństwa daje się zauważyć gorączkowe zainteresowanie się wypadkami na dalekim Wschodzie. Wśród młodzieży nie masz dwóch zdań. Każdy tryumf Japonii jest witany ze szczerą radością, każda kaczka rosyjska, zwiastująca rzekome zwycięstwa Moskali, spotyka się z niedowierzaniem, lub smutkiem. Społeczeństwo nie jest tak jednolitem w ocenie wypadków. Ta część opinii, która wzoruje się na „Kraju“, przebąkuje o „walce świata słowiańskiego z mongolskim“, o przelewanej na Wschodzie krwi polskiej, wreszcie o niebezpieczeństwie ze strony Niemiec, w razie, gdyby Rosya uległa. Obecnie „Kijewlanin“ na sposób czysto rosyjski zaprasza „Rosyan, Polaków i Żydów“ do udziału w pracach „Czerwonego Krzyża“. „Proponujemy mieszkańcom Kijowa, zajmującym wybitne stanowiska niezwłocznie stanąć zwartą gromadą przy „Czerwonym Krzyżu“. Niech przez jego, jen. Suchomlinow zbierze nas; jak się zbierzemy, to zdecydujemy, co możemy zrobić...“

A więc p. Suchomlinow ma sam zebrać (bez względu na to, czy kto chce, czy nie chce) wszystkich ludzi, zajmujących wybitne stanowiska w mieście. Naturalnie, że stanowisko zaproszonych będzie nielatwe, szczególnie, jeżeli jednostki liche zechę przy tej okazji zmanifestować swoje uczucia lojalności. Społeczeństwo polskie w Kijowie nigdy nie grzeszyło zbytkiem godności narodowej, to też w najlepszym wypadku zapłaci ono biernie oznaczone przez p. o. generał-gubernatora składki i wstrzyma się od wszelkich obowiązków w zarządzie. W każdym razie będzie to próba dla naszego społeczeństwa, próba, wymownie świadcząca o jego wartości. Czekajmy bez złudzeń

IDEM.

Bitwa pod Czemulpo.

(n) Żałujemy, że niemożemy podać w przekładzie całego, nader obszernego sprawozdania z przebiegu tej bitwy — podanego redakcyi „Daily Mailu“ przez jej specjalnego korespondenta wojennego, p. F. A. Mc Kenzie. Bitwa odbyła się 9-go bm., korespondent opisał ją nazajutrz i sprawozdanie zabrał z Seulu koleją i parowcem do Wei-hai-wei, skąd telegrafował przez Hong-Kong do Londynu. Streszczamy więc najwięcej zajmujące ustępy.

Dwa rosyjskie okręty wojenne, „Wariag“ i „Korejec“, dostały się do pułapki — jak szczury. W poniedziałek, 8-go, działowiec „Korejec“ usiłował wyjść z Czemulpo, ale zewnątrz zatoki napotkał na flocę japońską, złożoną z 6 krążowników, 2 „niszczycieli“ i 8 torpedowych łodzi — i musiał zawrócić. Japończycy, wylądowawszy swoje wojska (około 8000) uprzedzili głównego dowódcę rosyjskiego o ogłoszonym stanie wojennym i oświadczyli, że rozpoczną atak, jeżeli nieprzyjaciel nie opuści portu nazajutrz przedpołudniem. Takie samo uwiadomienie otrzymały stojące w porcie wojenne okręty innych państw.

We wtorek rano, o 7-mej, dowódca „Warjagu“ odbył naradę na angielskim statku („Talbot“) z angielskim, francuskim i włoskim komendantem, prosząc o protekcję przy wyjściu z zatoki. Prośbę tę odrzucono i carski komendant wrócił na pokład swojego okrętu. Zaraz potem „Warjag“ i „Korejec“ pozbyły się wszystkich swoich urządzeń z drzewa i wszelkich ciężarów niepotrzebnych, zwołano załogi, odezwaly się kapele — i z muzyką i śpiewem rosyjskiego hymnu statki wyruszyły. Oficerowie i załoga na statkach trzech obcych mostów, stojąc na swoich górnych pokładach, żegnały odpływające okręty grzmiącymi okłaskami.

Bezpośrednio przed akcją, komendant angielski wysłał łodzią pismo do admirała japońskiego — z protestem przeciwko akcji, bo formalność tę uważał za konieczną, niemając od swojego rządu bezpośredniej noty o zaszłym stanie wojennym. Flota japońska pod wodzą wice-admirała Uriu stała poza wyspą Nodolmi, blisko 7 mil od obcych okrętów w porcie.

Na 10 minut przed południem, pancerny krążownik japoński, „Asama“, dał strzał z działa na zbliżających się Moskali, a po trzecim strzale rozległ się pierwszy rosyjski. Wymiana tych salw była z odległości 8.000 łokci ang. Flota japońska stanęła w szyku bojowym. Punkt w południe rozpoczęła ogień ciężki i bezustanny, zwrócony głównie na „Warjaga“. Moskale manewrowali pośpiesznie, by uniknąć ognia, ale pięć pocisków wybuchowych padło na „Warjaga“, równocześnie rzesisty ogień dział rewolwerowych zmiażdżył artylerzystów rosyjskich szeregi po szeregach. Jeden jedyny pocisk zabił, lub ciężko poranił wszystkich, którzy stali przy działach nad kapitańskim pokładem. Inny zdruzgotał dział przy kranu tylniej rufy, tuż przy powierzchni wody spowodował wybuch wszystkiej tam amunicji; straszne płomienie wyskoczyły aż do wysokości ostatniego masztu tylnego. Trzeci zburzył od razu górny most na przodzie, zapalił jego szczyty. Wtedy „Warjag“ musiał zaprzestać strzałów całe 5 minut, załoga rzuciła się do ogniowych pomp — gdy tymczasem nowe pociski przebiły tuż przy wodzie sam środek okrętu i cały strzaskały górny pokład. Trzeci komin runął.

Niedoopisania była scena na Warjagu — scena wprost piekielna. Rozżarzone, płonące kawały pocisków smażyły ciała rannych, paliły żołnierzy, a ponieważ schroniska działowe były zniszczone, więc załoga, zupełnie odkryta, stała się całkiem bezsilnie pastwą zupełnie bezustannego ognia. Oddziały po oddziałach stawały jednak do armat — tylko wśród straszego ryku dział i oguszającego huku wybuchów i bezustannego, prawie gradowego trzasku kartaczowego, ludzie i oficerów dosłyszeli nie byli w stanie. Jeden z ocalałych rosyjskich oficerów Warjaga powiedział korespondentowi: „Wszędzie lała się krew — krew — krew... wszędzie rozlatywały się porwane na kawały ciała, swędziły roztrzaskane i z ciała opalone kości... Był to koniec straszliwy!“

W najkrytyczniejszej chwili oba okręty rosyjskie zdołały cofnąć się i na chwilę zakryć przy wyspie Nodolmi. Korejec ucierpiał był znacznie mniej, niż jego towarzysze. Jeszcze się oba czas jakiś z wyspy odstrzeliwały, ale widząc ustający ogień japoński, skorzystały z paury i z największą trudnością zawlókły się do portu. Skoro przeszły baryerę i działa japońskie zamilkły, obce okręty wysłały pomoc w łodziach — chirurgów i opatrunki. A spieszyć się musiano z przenoszeniem rannych do łodzi, bo statki rozbite, mające nadto działa wysadzone ze stanowisk — więc rwące się ze swoich umocowań — groziły każdej chwili zatopem. Na Warjagu poległo 40 żołnierzy i jeden oficer (hr. Nirad), ciężko rannych było 64 żołnierzy i 2 oficerów. Znacznie mniejsze straty w ludziach poniósł Korejec.

Japończycy nie stracili ani jednego żołnierza, ich statki nie poniósł żadnych uszkodzeń, bo, według raportu adm. Uriu, ogień rosyjski nie dochodził ich wcale. Sami natomiast oficerowie rosyjscy przyznawali Japończykom wielką dokładność strzałów.

Anglicy zaś utrzymują, że obie strony rzuciły za wiele strzałów zupełnie bez potrzeby.

Po przeniesieniu rannych do łodzi, a łodziami na okręty, obce załogi obu statków opuściły pokłady i również przeprawiły się pod opieką Anglików, Francuzów i Włochów. Zaraz potem około 4 popołudniu, przez wszystkie otwory zaczął się gwałtowny zalew statków, nastąpiły wybuchy amunicji, co było nad wodą stanęło w płomieniach i w przeciągu pół godziny z obu krążowników pozostały tylko stercząco nad wodą, pochylone maszty. Niebawem i te zniknęły.

Rosyjscy oficerowie i żołnierze, którzy ocalili, zostali odstawieni na włoskich i francuskich okrętach do Hajgonu, na angielskich do Hong-Kongu. Stamtąd albo sami wróca, lub (lecz dopiero po wojnie) zostaną zabrani przez statki swojej floty do rosyjskich stanowisk.

Szczegół dziwny: były w Czemulpo dwa statki wojenne amerykańskie, lecz ich oficerowie nie brali udziału w naradzie z komendantem Warjaga, nie wystali łodzi, zachowali się zupełnie bezstronnie i — obojętnie.

Odgłosy wojny.

Kalendarzyk wojenny.

(n) Uzupełniona do ostatniej chwili autentycznymi datami dotychczasowa kronika przedstawia się, jak następuje:

- 6 bm. Japonia zrywa negocjacje.
 - 8 bm. Działowiec rosyjski, Korejec, daje pierwszy strzał w zatoce Czemulpo i zaczyna wojnę. Część sił japońskich wysiada na ląd w Czemulpo.
 - 8 i 9 O północy torpedowce japońskie atakują flotę rosyjską przy P. Artura; rosyjskie wojenne okręty, „Carewicz“, „Redwizan“ i „Pallada“ ciężko uszkodzone. Rosyjskie straty w ludziach 15.
 - 9 bm. Japończycy atakują flotę w P. Artura ogniem z wielkiej odległości; rosyjskie okręty pancerne, „Połtawa“, „Dyana“, „Askold“ i „Nowik“ uszkodzone. Rosyjskie straty w ludziach 56 japońskie 58.
 - Tego samego południa bitwa pod Czemulpo, po drugim wysadzeniu na ląd wojsk japońskich krążownik rosyjski „Warjag“ i działowiec „Korejec“ zatopione. Rosyjskie straty 47 zabitych, 62 rannych. Japońskie straty żadne. Tego samego dnia Japończycy zajmują Seul.
 - 11 bm. Rosyjska eskadra władywostocka pojawia się blisko wyspy Jezo i pali japoński statek handlowy, prywatny.
 - Tego samego dnia rosyjski okręt inżynierski, „Jenisei“, zatopiony w Porcie Artura skutkiem przypadkowego wybuchu. Zatopionych ludzi 96.
 - 13 „ Trzeci atak japońskich torpedowców na flotę w Porcie Artura, dwa statki rosyjskie uszkodzone.
 - 14 „ Rosyjski krążownik „Kazan“ uszkodzony w Port Artura przez działa japońskie.
 - 16 „ Japoński krążownik „Niszin“ i „Kasuga“ przybywają z Genui do Japonii (Jokusaka).
- Dotychczasowe straty Rosyi:
w ludziach: (o ile wiadomo) 214 zabitych, 62 rannych,
w zbrojności: okrętów zatopionych 3, uszkodzonych 10.
- Dotychczasowe straty Japonii
w ludziach: zabitych 58—rannych niewiadomo.
w zbrojności: żadne.

Niedbalstwo władz rosyjskich.

„Nowoje Wremia“ pisze, że rosyjskie ministerstwo wojny nie jest w stanie (!) zabezpieczyć od mrozów sybirskich wysyłanych obecnie do Mandżurii żołnierzy, niema bowiem zapasów butów filcowych, skarpetek wełnianych, ciepłych kaftaników, nabruszników itp. Dziennik rosyjski wzywa więc patriotyczną publiczność, żeby zaopatrywała w ciepłe ubrania żołnierzy, którzy za tę chrześcijańską pomoc będą wdzięczni ofiarodawcom.

Jak wiadomo, dzienniki angielskie donoszą, że 600 żołnierzy rosyjskich zmarło w Syberii wschodniej, gdzie zimno dochodzi teraz 40 stop. Celsjusza.

To wzywianie do ofiar prywatnych nie bardzo dobrze świadczy o sprężystości i zabiegłości rosyjskiego ministerstwa wojny.

Mile złego początku.

Z Odessy donoszą:

Wszystkie prawie towary, które wydalani przez władze rosyjskie z Władywostoku, Portu Artura i Dalnego kupcy japońscy i chińscy musieli za bezcen sprzedać lub które im skonfiskowano i zrabowano — są, jak się okazało pochodzenia rosyjskiego. Naturalnie że Japończycy i Chińczycy nie zapłacą za nie, wskutek czego niektóre firmy eksportowe w Odessie poniósł ogromne straty.

Pierwszy Skład Tryesteński Linoleum i Cerat LWÓW Sykstuska 2

Poleca swe obrusy pasowane najlep. jakości
85 cm. szerokie 115 cm. długie zł. 1 1-10
100 „ „ 130 „ „ „ 50
115 „ „ 140 „ „ „ 180
jakoteż w różn. rozmiarach po najt. cenach.

Dywany linoleum, chodniki, przedściółki przed umywalką, linoleum na całe pokoje fartuski damskie i dziecięce. Prawdz. Rehofer przeciwzapalny gum. Ceraty imit. drzewo, marmur, mozaikę i wzory seces. nasp. kuchenne Cennik na zadanie bezpl. i opłat

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Francusko-rosyjskie grzeczności.

Paryż (TBK.). Rosyjski admirał Avellan, przysłał ministrowi marynarki Pelletanowi depeszę, w której dziękuje najgoręcej za braterskie przyjęcie i wzruszającą opiekę, jakiej użyli oficerowie i marynarze francuskiego krążownika „Puskal“, oficerom i żołnierzom rosyjskich okrętów „Wariag“ i „Korejec“, zniszczonych w Czemułpo, — i wyraża podziw dla szlachetnego i rycerskiego zachowania się francuskich oficerów i załogi.

„Neutralność“ Chin.

Tokio (TBK.). Chiński poseł wręczył japońskiemu rządowi dnia 13 lutego notę, wycieczającą zarządzenia, które Chin, będące z obu walczącymi państwami na stopie pokojowej, wydały w celu zachowania neutralności. W nocie powiedziano między innymi: Władzom lokalnym polecono udzielać ochrony prowadzącym handel oraz ludności chrześcijańskiej, ochraniać znajdujące się w Mukden i Hsinting cesarskie pałace i mauzolea, tak samo miasta, wsie, budynki urzędowe, mieszkańców i prywatną własność w prowincjach wschodnich. Nad neutralnością w zewnętrznej i wewnętrznej Mongolii czuwać będą wojska chińskie, i odeprą ewentualne ataki prowadzących wojnę. Jednakże tego rodzaju kroki nie powinny być uważane za złamanie przyjaznych stosunków. Przestrzeganie zasad neutralności w Mandżurji, obsadzonej przez cudzoziemskie wojsko, nie jest w mocy Chin; jednakowoż trzy wschodnie prowincje mają pozostać podległe istniejącemu tam zwierzchnictwu Chin, ktokolwiek odniesie zwycięstwo.

Japonia zawiadomiła Chin, że przyjmuje do wiadomości te zarządzenia i będzie szanowała neutralność Chin, dopóki Rosja to samo czynić będzie. Japonia nie prowadzi wojny dla podbojów lecz w obronie legalnych interesów i nie zamierza w ostatecznym wyniku zatargu zaanektować terytorium chińskiego.

Wiadomości polityczne.

(Telegramy poranne Słowa Polskiego).

Angielski parlament.

Londyn (TBK.) Izba gmin ukończyła dyskusję adresową przyjęciem adresu.

Groźby hr. Tiszy.

Budapeszt (Tel. wł.) Hr. Tisza grozi obstrukcyonistom zmianą regulaminu nawet rozwiązaniem Izby, jeżeli nie zaniechają obstrukcji. Ponieważ jednak obstrukcyoniści do zmiany regulaminu nie dopuszczają, przeto rozwiązanie parlamentu pozostaje jako jedyna poważna groźba.

Wybór uzupełniający.

Kralowy Hradec (TBK.) Wczoraj odbywał się uzupełniający wybór do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu wyborczego Kralowy Hradec. Jakkolwiek brak jeszcze rezultatu z 6 miejsc wyboru, stwierdzono już, że odbędzie się ścisły wybór między czeskimi agraryuszem Srdinkiem a samodzielnym agraryuszem hr. Sternbergiem.

Przegląd prasy.

(Protest przeciwko robocie ugodowców. — Stanowisko Rusinów wobec wojny. — O roli ziemi i moralnem podnoszeniu się ludu.)

„Gazeta Narodowa“ wraca ponownie do sprawy stanowiska Polaków wobec zakłóceń wojennych. Główną treść artykułu stanowią ostrzeżenia przed hazardami i nadziejami, zachęty do wytrwania w mroźczej pracy i zapewnienia, że jawne wyrażenia najbardziej uzasadnionych nawet uczuć może się „odbić boleśnie na naszych braciach zakordonowych“. O tych wynurzeniach pisaliśmy już uprzednio, natomiast podnieść musimy końcowe uwagi tego artykułu. O ile, zdaniem „Gazety“ unikać powinniśmy ujawniania sympatyj dla Japonii

o tyle znowu tem bardziej przestrzec musimy przed obniżaniem swej własnej godności wobec Rosji.

„Duma, wyrzucona z piekła szatanem, miała anielską siostrę, która nazywała się godność“. Manifestacje nie będące wynikiem swobodnego przekonania, wywołane przymusem czy groźbą, to rzecz inna — a co innego niepotrzebna czułość czy też zbyteczne dworactwo wobec naszych prześladowców“.

„Gazeta Narodowa“ przypomina dalej słowa hr. Stanisława Tarnowskiego, który, pisząc o dziele Lisieckiego przestrzegając przed „całowaniem ręki, która się do nas nie wyciąga“, a po bytności cara w Warszawie w r. 1897 przepowiadał całą nicieść przywiązywaną do tego faktu nadziei. Wówczas to hr. Tarnowski pisał w „Przeglądzie Polskim“:

„Godność jest jednym z najpotrzebniejszych dóbr narodu i bywa nieraz ostatniem, jedynem. Odebrać jej nie może nikt; może ją stracić sam naród, jak człowiek. Strzedz jej trzeba, jak źrenicy oka, nie tylko ze względu na siebie sa-

mych, ale i z tego praktycznego względu, że ona sprowadza i wyrabia szacunek ludzki a nawet nieprzyjaciela. Kto sam siebie szanować nie umie, tego drudzy szanować nie mogą. W naszym położeniu jest ona szczególnie potrzebna i szczególnie trudna do zachowania, zwłaszcza w stosunku do cesarzy i rządów rosyjskich. Nie mówiąc już o rzeczach dawniejszych, ostatnie lat trzydzieści wystarczy na to, aby za regułę postępowania dać nam „co nakazane i z musu, to zrobić, ale z własnej woli nic“. Po doznanych krzywdach sama prosta uprzejmość może już wydać się poniżeniem, serdeczność płaskością i zaparciem się siebie“.

„Gazeta Narodowa“ nie pisze, co ją skłoniło do poruszenia tej sprawy, czytelnicy nasi jednak wiedzą o tem z korespondencji naszych z Warszawy. Ugodowcy nasi w wojnie widzą nową sposobność do sponiewierania naszej godności narodowej lokalną manifestacją i do ubezpieczenia przy tym ogniu własnej swej partyjnej pieczęci. Ze strony konserwatystów nikt dotąd nie zaprotestował przeciw tej robocie, to też wystąpienie „Gazety Narodowej“ za prawdziwą jej zasługę uważamy. Poczucie godności własnej jest również ważnem dla narodu, jak i dla jednostki i zaiste jak ostatnia moralnie gimie właśnie w chwili, gdy zatracza poczucie swej godności, tak i naród zrzeka się swych praw, gdy na czołe jego przestaje świecić „dawnych Polaków duma i szlachetność“.

Zwracaliśmy uwagę na inne jeszcze całkiem już bezpośrednio niebezpieczeństwo roboty ugodowców. Nie liczą się oni z nastrojem opinii społeczeństwa i wprost prowokują do jakiegoś nieobmyślnego ale naturalnego wybuchu oburzenia i protestu.

Dobrze też zrobiła „Gazeta“, że przypomniała słowa hr. Tarnowskiego. Wprawdzie i w r. 1897, jak słusznie zaznacza „Gazeta“, hr. Tarnowski przemawiał „w przeciwieństwie do niektórych ludzi węzłami politycznymi z nim związanych“, ale dziś to przeciwieństwo zarysowało się jeszcze wyraźniej. Spadkobiercy dawnych stań zyków, młodzi konserwatyści z „Czasu“ znaleźli sobie inne bogi i całkiem już się z piltzowskim plugastwem zsolidaryzowali.

Prasa ruska zajęła wobec wojny stanowisko rosyjskie; przytem „Hałyeczanie“ solidaryzuje się z rosyjskimi żywiołami rządowymi, zamieszcza w każdym numerze notatki pod tytułem: „straszna klęska Japończyków“, „nowa porażka Japonii“, lub „światny stan finansów rosyjskich“, powtarza wszelkie brednie o barbarzyństwie Japończyków, o złotem niebezpieczeństwie itd., „Diło“ natomiast solidaryzuje się z rosyjskim żywiołami liberalnymi, czy nawet rewolucyjnymi. W nr. 23 „Diło“ poświęca dłuższe uwagi tej sprawie. Wypadki na dalekim Wschodzie, powiada, nie mogą być obojętne dla Rusinów, bo w tej wojnie zaangażowane jest państwo, z którym są związane losy dziesiątki milionów Ukraińców, wiele z nich przeleje krew, a wszyscy odczują wpływ wojny na stan ekonomiczny.

„Nasz naród — czytamy dalej — związany jest nadto z rosyjskim bliskością krwi, kultury i niemi historycznych stosunków. To też i nasze sympatyje w tej walce mimowoli przechylać się muszą na stronę bądź co bądź bliskiej nam Rosji, nie zaś na stronę dalekich, całkiem nam obcych i niezem z nami nie związanych Japończyków. I z pobudek tej sympatyj i wspólności międzynarodowych interesów (?) z państwem narodu rosyjskiego, my, Rusini, powinniśmy życzyć powodzenia nie komu innemu, ale tylko Rosji!“

Tu następuje jednak zastrzeżenie, całkiem w duchu rewolucjonistów rosyjskich poinyślone.

„A jednak każdy zwolennik postępu w Rosji, każdy, kto życzy jej lepszej przyszłości i lepszemu losu i rozwojowi jej narodom, musi pragnąć, żeby jednak Rosja przegrała, bo za klęską na zewnątrz musiałaby w Rosji nastąpić zasadnicza przebudowa wewnątrz. Zewnętrzna przegrana Rosji, nie byłaby w rzeczywistości przegrana państwa rosyjskiego, rosyjskiego narodu. Niel to byłaby tylko przegrana rosyjskiego absolutyzmu... Ze rachunek niepowodzeń wojennych zapłaciłby absolutyzm rosyjski, to rzecz oczywista“.

Stanowisko „Diła“ nie jest jednak ogólnie przez narodowców ruskich przyjętem. Nietylko bowiem „Hałyeczanie“ oburzył się strasznie na „Diło“ za jego życzenie przegranej Rosji, przeciwko tym poglądom zaprotestował, jak się dowiadujemy z telegramów, i poseł Wasilko w delegacji.

Od Nowego Roku wychodzi w Warszawie nowe pismo, dla szerokich warstw przeznaczone — „Czytelnia dla wszystkich“. Tygodnik ten zwraca uwagę nader staranną redakcyą, jakkolwiek dzieli los wszystkich pism, pod cenzurą rosyjską wychodzących, i artykuły jego odznaczają się w porównaniu z pismami innych zaborów — bezbarwnością i oderwaniem od życia. Pominąwszy tę właściwość, w „Czytelnia dla wszystkich“, jak i w innych pismach warszawskich, spotykamy się nieraz z pracami, odznaczającymi się głębszą myślą i talentem jej wypowie-

dzenia. W nrze 4 „Czytelnia“ znajdujemy np. świetny artykuł pt. „Kto należy do inteligencji“.

Zdaniem autora nie mogą się zaliczyć do inteligencji ludzie wykształceni, patrzący z obojętnością na ciemnotę otoczenia, lub poza swoją specjalnością nie rozumiejący życia swego społeczeństwa, nie odczuwający nurtujących je prądów. Ludzie tacy nie tworzą inteligencji narodu, są to duchowi prostacy. Natomiast ileż to ludzi, mało wykształconych, stojących nieraz na ostatnich szczeblach drabiny społecznej, ma jednak w duszy iskrę społeczną, która kaze im imię w dobra powszechnego oddziaływać duchowo na swoje otoczenie. Tych właśnie autor, ukrywający się skromnie pod literami K. B., zalicza do inteligencji i przytacza istotnie wzruszające przykłady:

„W dalekiej wsi, wśród lasów i bagien położonej, była kobieta — prosta wieśniaczka, która za zadanie postawiła sobie rodziną, ciemną, ubogą, czytać nauczyć — i, ile miała wykształcenia, oddawała je współbraciom, „żeby w kraju jaśniej się robiło.“

Ubogi domokrążca („Węgier“)

„korzystając ze swych licznych stosunków, stał się gorącym krzewicielem pism i książek ludowych. Zachęcał, namawiał, ułatwiał ich nabycie — nieraz za własne pieniądze kupował, choć sam ciężko na chleb musiał pracować.

Albo ten chłop, którego biblioteka na setki tomów się liczy, który jest doradcą i przyjacielem całej rozległej okolicy, sprowadzającym dla niej narzędzia rolnicze, zachęcającym do ulpszeń gospodarczych, krzewiącym zdrowe ziarna samopomocy?

A ten młody tkacz, który dlatego sam się wykształcił, żeby we wsi rodzinnej spółkę tkacką założyć i dziesiątki młodzieży koło siebie skupić, dając jej nie tylko fachowy zarobek, ale i światło nauki?

A ten inny chłop, który na kilkunastu morgach siedzi, a pisze wyborną rozprawę „O zwyczajach i obyczajach ludowych swojej okolicy — rozprawę, którą z zachwytem, bez zmiany, drukuje „Wisła“?“

Może ktoś zarzucić, że jednak autor nie słusznie zalicza tych ludzi do inteligencji. Nie będą się spierać, boć nie o wyraz tu chodzi. W każdym razie ci właśnie są „solą ziemi“ i oni to, jak słusznie powiada autor, tworzą

„tę siłę społeczną narodu, która stanowi o jego wartości duchowej, o jego żywotności i rozwoju“.

JAPONIA.

(Ciąg dalszy.)

Niemniej jednak weszła Japonia na drogę wielkiego przemysłu. W r. 1898 liczone tam już 2910 fabryk poruszanych bądź wodnymi, bądź parowymi motorami o sile ogólnej 63.500 koni. W głębi zatoki Tokio wysokie kominy zięją czarnym dymem. Na przedmieściach i w okolicy stolicy rozwinał się najbardziej rozmaity przemysł: przedzarnie, tkalnie bawełniane, papiernie, fabryki sukna dla wojska, cementu, kapeluszy; rafinerie nafty, etc. — fabryki, które zatrudniają po 30 do 200 robotników, niektóre przeszło tysiąc.

Głównie jednak koncentruje się wielki przemysł w Osace. 1933 kominów, 460 kotłów, 408 maszyn, około 13.000 koni; takie są cyfry z r. 1899, dziś znacznie wyższe. Jezioro Biwa jest olbrzymim rezerwuarem siły motorowej zaledwo wyzyskanej.

Rozwój wielkiego przemysłu jest dla Japonii koniecznym. Bez względu na postęp jaki może się jeszcze dokonać w rolnictwie japońskim i źródła dochodu możliwych do uzyskania z kolonizacyi Hokkaidy i Formozy, nieustanne rozszerzanie się przemysłu jest tam nieodzownem, ażeby zapewnić pracę i środki do życia ludności i tak już bardzo gęstej, wzrastającej szybko z każdym rokiem*).

Przemysł włóknowy musiał się zwiększyć, naturalnie, pierwszy. Od niepamiętnych czasów była Japonia wielką wytwórczynią jedwabiu. Nie zadowalniając się wywozem z 250 milionów koron rocznie, zaczyna tkąć swoje własne nici. Z 41 milionów jenów w r. 1895, wzrosła produkcya tkania jedwabnych w r. 1900 do przeszło 74 milionów.

Przemysł bawełniany przybrał jeszcze szersze rozmiary**), o tyle więcej godne uwagi, że uprawa bawełny w Japonii jest w pełni rozwoju. Bawełna krajowa była żółta i o krótkich włóknach; w dwóch wielkich fabrykach Kanagafudji w Tokio i Bosoeki w Osace nie używano jej do niedawna wcale. Prawie wszystka przychodziła w równych częściach ze Stanów Zjednoczonych i z Indji. Dziś już zaczyna być inaczej.

Kanagafudji jest największą przedziałnią w To-

*) W r. 1874 było 33 miliony; w r. 1900, nie licząc Formozy, 45 milionów.

**) Produkcya przędzy bawełnianej wzrosła z 18 milionów jenów w r. 1895 do 31 mil. w r. 1900, a materyi bawełnianych z 35 mil. w r. 1895 do 60 mil. w r. 1900.

Plótna

krajowe, irlandzkie, rumburgskie

Szyfony

bieliznę stołową

Najnowsze

welny do prania (voil)

na sztuki i metry damską, męską i dziecienną tennisy, batysty, zefiry i kretony

Wielki wybór pończoch i skarpetek.

polecają

Mieszkowski i Sołtys

dawniej Gudiens

Lwów — Hotel Europejski.

kie, zatrudnia 3.000 robotników, w czem 2.700 kobiet. Wznosi się tuż nad brzegiem Sumidy, której galary dostarczają jej materiały i węgiel. Są to wielkie zabudowania z cegły, nad którymi dominuje wysoka wieża wentylacyjna pokryta mchem białych bawełnianych kosmyków i wąski blaszany komin, czarny cały. Jedno tylko jest piętro i to umocnione bocznymi murami z obawy przed trzęsieniem ziemi, przez co powiększył się obszar zajęty pod fabrykę w trój- albo i w czwórnasób. Wewnątrz sale są tak olbrzymie, że gubi się w nich oko, gubią się także zajęci w nich robotnicy. Dużo przestrzeni, dużo światła; wszędzie przyrządy wentylacyjne i żelazne rezerwoary z wodą na wypadek ognia. Przędzarnia urządzona według najdoskonalszych europejskich wzorów. Wszystkie maszyny i dwa motory — jeden o sile 500, drugi 1000 koni — pochodzą z Anglii. Motory jednak, jakkolwiek nie są tak brudne, jak w przedziałach chińskich, nie odznaczają się wcale tą wyszukaną czystością, z której mogą być dumni nasi, europejscy mechanicy.

Bosoki w Osace to gmach monumentalny; olbrzymia masa cegły o czterech piętach, z wielkimi łukowymi oknami z dolu aż do samej góry; doznaje się wrażenia jakiegoś zamku feudalnego, wznoszącego się dumnie, przynajmniej swoją masą skromne, drewniane u jego stóp domki. Urządzenia i tu są bardzo udoskonalone. Nie można tego powiedzieć o poczekalni — nędznej, zaniedbanej, brudnej: stary stół okryty podartym sukniem, żelazny piecyk, parę prostych drewnianych krzeseł dokoła. Tam, doprawdy, nie czuje się, że się jest w fabryce, zatrudniającej przeszło 4000 robotników.

Wrażenie to jeszcze jest silniejsze kiedy się zwiedza przestarzałą już przędzarnię. Maszyny są ściśnięte w małych, dusznych salach: powietrze jest ciężkie, przepelnione bawełnianymi kosmykami, drażniącymi gardło. Ostadając na czarnych, brudnych maszynach, tworzą na nich puch podobny do śniegu pokrywającego gałęzie sosen; ta mimowolna malowniczość jest tylko jednym więcej dowodem złej organizacji.

Pomimo tych błędów nieuniknionych, przemysł tkacki jest wogóle bardzo pomyślny. Rząd popiera go na wszelkie sposoby: surowa bawełna jest wolna od wszelkich opłat przy wprowadzaniu, a przędza przy wywozie; wielkie, subwencyonowane towarzystwo „Nippon Yousen Kaisha“ ułatwia przewóz przez taryfy wyjątkowo niskie. Zapewne, nie obeszło się także bez niepowodzeń, ruin jednostek. Ale strata jednych była korzyścią dla drugich: niejedna przędzarnia, będąca dziś w pełni rozkwitu, zawdzięcza początek swego powodzenia temu, że udało jej się nabyć za połowę ceny materiały zbankrutowanej fabryki. Koncentracja bezwzględna, ale konieczna pozwoliła wzmocnić się przemysłowi japońskiemu. Potworzyły się na silnych, trwałych podstawach oparte towarzystwa, jak np. Kanegafudji, które posiada wielkie fabryki nie tylko w Tokio, ale także w Osace, Kobe i w wielu innych miejscach. W r. 1899 były towarzystwa, które dawały 10 i 20 proc. dywidendy. Od tego czasu Mitsurowie, jedna z najbogatszych rodzin wśród kapitalistów japońskich, usiłowali zmonopolizować przemysł tkacki w całym państwie.

Przemysł wełniany jest dopiero w początkach swojego rozwoju. Sądząc jednak z fabryki w Osace, największej w Japonii, początki te bardzo są dobre. U wstępu do fabryki uderza zaraz zwiedzającego nadzwyczajna czystość. Sala przyjęć jasna, błyszcząca z oszkloną szafką z próbkami z jednej strony, z przepisanymi w ramach z drugiej, z sufitem ozdobionym rzeźbami w stylu narodowym — sprawia bardzo przyjemne wrażenie. Pracownie są wielkie, w połowie nawet jeszcze próżne, z dobrą wentylacją, dobrze oświetlone. Żadnych latających, albo poprzechypanych na czemkolwiek kosmyków: zbierają je, bo nie są bez wartości. Japonia, która już tak dużo eksportuje wyrobów bawełnianych, nie eksportuje jeszcze wełnianych, ale w kraju odzież wełniana, do niedawna bardzo mało używana, rozpowszechnia się coraz więcej. Japończycy, nawet ci z południa, zaczynają odczuwać, że bądź co bądź i u nich bywa zima.

C. d. n.

KŁ.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 10 arkusz powieści Rosny'ego pt. „Doktor Harambur“.

— **Lwowska Pomoc przemysłowa.** W całym kraju w najmniejszych miasteczkach powstały już Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. We Lwowie istnieje już od kilku lat Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“ kobiet. Ale to, na stolę kraju, która nie na jednym polu w pracy dla dobra kraju chlubny daje przykład, nie jest wystarczające. Koniecznym więc staje się zawiązanie Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ mężczyzn. Już, t. j. w sobotę, przed wieczem przemysłowym odbędzie się o godzinie 5 popołudniu w sali Rady miejskiej posiedzenie Komitetu organizacyjnego „Lwowskiej Pomocy przemysłowej“, celem zorganizowania tego towarzystwa. Jeżeli po małych miastach towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ liczą po kilkaset członków, w stolicy kraju, gdzie odczuć potrzeby obrony krajowego wytwórstwa najwyższemu powinno być tętnem, towarzystwo „Lwowskiej Pomocy przemysłowej“ niewątpliwie tysiące ściągnie pod swój sztandar.

— **Księga pamiątkowa powstania 1863/4.** Drugi arkusz tej książki wyszedł już z pod prasy i zawiera: Dzieje polskiej szkoły wojskowej w Genui i Cuneo, listę uczni, tudzież spis dowódców poszczególnych oddziałów, porządkiem alfabetycznym litery A, B i C. Przy sposobności uadnienia się, że uczestnicy powstania i organizacyi mogą jeszcze nadsyłać swoje treściwe życiorysy, które będą umieszczone w księdze, o ile druk porządkiem alfabetycznym nie będzie w czasie tego dokonany. Listy adresować należy do Towarzystwa uczestników powstania, Lwów, pl. Maryacki 10.

— **Liga obrony czci.** Otrzymujemy następujący komunikat: Walne Zgromadzenie celem ukonstytuowania „Ligi obrony czci“ odbędzie się dnia 2 marca w sali obrad Tow. kredyt. ziemsk. przy ul. Karola Ludwika l. 1 o godz. 4 popoł. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie w tejże sali dnia 2 marca o godz. 5 popoł. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór Zarządu głównego. 3) Wybór sądu honorowego. 4) Oznaczenie wysokości wkładki rocznej. 5) Wnioski członków. *Czarłoryski Jerzy mp., Dylewski Jan mp., Głabiński Stanisław mp., Korzeniowski Ignacy mp., Till Ernest mp., Vivien Jan mp.*

— **Przed strajkiem modniarek.** Otrzymujemy następujący komunikat: Sprawa pracujących w modniarstwie nie może jakoś doczekać się załatwienia mimo, że pracujące przez swoich zastępców poczyniły najdalej idące ustępstwa. Nawet ci pracodawcy, którzy się zgodzili na podane ostatecznie warunki — wedle pogłosek — opowiadają, że zgoda ich jest tylko pozorna. Wobec tego komitet pracujących udał się z prośbą do pani drowej A., bawiącej przypadkiem za granicą, a znanej z wytwornego gustu, aby wybrała w Paryżu, Berlinie i Wiedniu najgustowniejsze fasony, aby w razie rozbicia się układów na telegraficznie zamówienie przysłała je do Lwowa. Nadto przypomina komitet, że przed porozumieniem się z komitetem pracujących („Ognisko kobiet“, Kościuszki 3, II, p. od godz. 7 do 9) nie należy przyjmować pracy w pracowniach modniarskich.

— **Katalog wraz z przewodnikiem wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej, bogato ilustrowany i artystycznie wydany, wyjdzie staraniem komitetu wystawy X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1904.** Przy katalogu tym będzie zamieszczonym osobny dział ogłoszeń i inseratów, mający wielkie znaczenie dla naszych przemysłowców i kupców. Wydawnictwo to bowiem jako rzecz artystycznie piękna będzie stanowiła cenną pamiątkę wystawy, która zostanie częścią bezpłatnie rozdana pomiędzy uczestników wyżej wspomnianego zjazdu, częścią zaś po bardzo niskiej cenie rozsprzedana publiczności zwiedzającej wystawę. Redukcy tego katalogu powierzył komitet wystawy p. dr. Józefowi Rosenbergowi, Lwów ul. Piekarska l. 52, który też będzie dawał wyjaśnienia tak w sprawie katalogu samego jak i umieścić się w nim mających ogłoszeń.

— **Przemysł dentystyczny.** „Wiener Ztg.“ ogłasza wydane przez ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych rozporządzenie, na mocy którego przemysł techniczno-dentystyczny zostaje zaliczony do rzędu przemysłu koncesyowanego. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę d. 21 bm. Prof. dr. K. Twardowski: „Co to jest wychowanie“. Sala ratuszowa. Początek o godz. 5 popoł.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie „Kółka historycznego“ odbędzie się jutro (w niedzielę) o godz. 10 rano, w lokalu „Czytelnicy akademickiej“. Na porządku dziennym odczyt akad. T. Raciborskiego: „Kwestya północna za Zygmunta III.“ Część II. (na podstawie rozprawy prof. Adama Szelągowskiego „Walka o Bałtyk“).

— **Odwołanie odczytu.** Odczyt p. Popławskiego o Melcerze w „Kółku artystycznym“ akad. Tow. Związek został z powodu chwilowej niedyspozycyi prelegenta odroczony do wtorku, d. 23 bm.

— **Wiec przemysłowy dla śródmieścia** odbędzie się dziś w sali ratuszowej o godz. 6 wieczorem. Referat o krajowej produkcyi węglowej wygłosi prof. Leon Syroczyński, o obecnym stanie krajowej produkcyi przemysłowej dr. Olszewski, zaś o organizacyi krajowej produkcyi przemysłowej dr. Butaglia.

— **Wieczorki i zabawy.** Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ urządza wieczór humorystyczny w niedzielę 21 bm. o 7 wiecz.

— **Sprostowanie.** W mianowaniach szkolnych zamieszczonych w dzisiejszym porannym numerze dwie pomyłki. Mianowicie powinno być: Rada szkolna kraj.

zastwierdziła wybór Bolesława Wysimirskiego na reprezentanta do Rady szk. okręg. w Brzeżanach i zamianowała Maksymiliana Landaua zastępcą nauczyciela dla gimn. w Brodach.

— Teatry:

Teatr miejski:
W sobotę 20 bm. po raz trzeci: „Poniedziałek karnawałowy“ (Rosenmontag), tragedia oficera w 5 aktach Ottona Ericha Hartlebena.

W niedzielę 21 bm. o godz. 3 1/2 popołudniu, „Antonia Sabrier“, sztuka w 3 aktach R. Coolus'a.

W niedzielę o godz. 7 1/2 wieczorem: „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Drugi gościnnie występ Giacomo Rawera, tenora oper zagranicznych i występ J. Kurtzówny.

W poniedziałek 21 bm. po raz pierwszy: „Mój dzieciak“, komedia w 3 aktach z francuskiego Ambrozego Janvier de la Motte (z repertuaru francuskiego teatru Odeon).

We wtorek 23 bm. (po cenach znizonych) po raz 4-ty: „Luiza“ opera w 4 aktach a 5 odsłonach, słowa i muzyka przez Gustawa Charpentiera. Czwartym występem panny Maryi Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

Teatr ludowy:

W sobotę 20 b. m. o godzinie 3 popołudniu przedstawienie dla uczniów po cenach znizonych: „Marya Stuart“, dramat w 8 obrazach Słowackiego.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Szukajcie dziecka“, wodewil Przybylskiego. Występ A. Zimajerowej.

W niedzielę 21 b. m. o godzinie 8 popołudniu: „Marya Stuart“, dramat w 8 obrazach Słowackiego.

W niedzielę o godzinie 7-30 wieczorem: „Tajemnice Lwowa“, wodewil w 4 aktach z prologiem i śpiewami Kościńskiego, muzyka A. Sonnenfelda.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

W przyszłym tygodniu odbędzie się koncert śpiewaczki panny Maryi Syjakówny, lwowianki, primadonny oper włoskich.

Dnia 1 marca odbędzie się koncert p. Florjańskiego i primadonny opery warszawskiej panny Lützówny.

— **Trudne warunki pracy.** Otrzymujemy następującą uwagę. Nie wiadomo, czy rozporządzenie ministerstwa z 23 września 1899 r. l. 58819/98 dz. u. p. nr. 65, Dz. rozp. minist. skarbu nr. 73 obowiązujące tu tejszą władzę przy pl. św. Ducha, czy nie? Zdaje się że nie, bo gdyby obowiązywało — to naczelnicy tu tejszego urzędu podatkowego, nie przedłużaliby godzin urzędowych i nie zmuszaliby znużonych urzędników, zajętych ciężką pracą od godz. 8—3 do nadobowiązkowego urzędowania od 5 do 7 wieczorem. Urzędnik pracuje tam bez wytchnienia 7 godzin, a jaka to jest praca, ten tylko może ocenić, kto ma jakiegokolwiek pojęcie o zakresie działania urzędów podatkowych. Przypatrzmy się do tego samym lokalom biurowym — jakie są brudne, wiele pyłu i pajęczyn, a jakie powietrze panuje, zwłaszcza w likwidaturach z powodu natężenia kontrybucyj — to przyjdzie do przekonania, że urzędnik pracujący już obowiązkowe godziny, traci dużo zdrowia — a tu mu każą jeszcze przychodzić na 2 godziny nadobowiązkowe (z powodu „nawalu pracy“, a raczej z powodu szczupłej liczby urzędników) za które nie dostaje żadnego wynagrodzenia.

Dawniej, to przynajmniej kapnął rząd jałmużną dla tych biedaków, nazwaną szumaie „remunercją“, a to dla wołów roboczych po 30 do 50 kor. za godziny wieczorne — a dla pp. naczelników po 200 kor.

Stosunek ten z przełożonymi pozostawia wiele do życzenia — a jeśli urzędnik chciałby powiedzieć, że są jakieś ustawy, jakieś godziny urzędowe, po których trzeba odpocząć po pracy i nabrać sił do nowej, to ani się nie spostrzeże, jak spadnie na niego kara w kształcie przeniesienia, wstrzymania awansu, ciągłych sekatur i t. d.

— **Dozorca kamienicy** przy ul. Kleinowskiej l. 4 zastępuje w zupełności bez przenośni i symbolów na miano Cerbera. Pan ten ma niepodzielne władztwo nad całą kamienicą i daje to uczuwać na każdym kroku wystraszonemu lokatorom. Dzwoni który w nocy nie czeka trzy kwadransy pod bramą — po co się włóczy po nocach. Pyta kto obcy „czy mieszka tu pan N. czy pan M.“ — nie go to nie obchodzi. Na porządku dziennym są donosne rozprawy od parteru po trzecie piętro. Właściciel kamienicy powinien pouczyć jego mości „pana“ stróża, że lokatorowie istnieją nie tylko po to, aby płacić.

— **Obławę na włóczęgów** urządziła wczoraj w mieście policya lwowska. Aresztowano ośmiu notorycznych złodziei, szukających lekkiego zarobku na targach i kilku zamiejscowych włóczęgów, ściągających w dnie targowe do miasta.

— **Dobry depozyt** wyszukała sobie zarobniczka Marya Stadnicka, powierzając kufer swój w mieszkaniu rozwodziela pieczywa Józefa Woźniaka. Gdy po kilku miesiącach przyszła po odbiór kufra, zastała go wprawdzie zamkniętym, jednak niemal zupełnie pustym.

— **Kółczyk z szafirem** okolonym brylantami odebrao wczoraj Weronice Szendralewicz. Twierdzi ona, iż kółczyk ten znalazła w ul. Łyczakowskiej.

— **Żyd koniowi uciekł.** W ulicy Gródeckiej aresztował policyant jakiegoś izraelitę za używanie do rozwożenia pieczywa konia w straszliwy sposób pokaleczony. W drodze do policyi wyrzucił się żydek konia, zeskoczył z kozła i uciekł. Konia oddano komisaryatowi dzielnicy drugiej.

— **Wytrych owinięty** w czerwoną chustkę do nosa znaleziono wczoraj w sieni domu pod l. 19 przy ulicy Św. Anny. Może Wielmożny Pan złodziej, któremu przykro jest pewnie bez tak koniecznego w piękny zawodzie narzędzia, sechce się zgłosić pu zgubę swą w dyrekcji policyi.

Hotel George'a
we Lwowie

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, Wesela, Pikniki i Bankiety. Restauracja i wina we własnym zarządzie. — Ceny umiarkowane. W hotelu pokoje gościnne od 3 kor. ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift)

Kronika policyjna. W ulicy Serbskiej aresztowano notowanego złodzieja Maryana Strzelczuka za kradzież pugilaresu z kieszeni pana L. S. Prowadzony do policyi złodziej odrzucił w drodze skradziony pugilares, dojrzał to jednak eskortujący go policyant i złożył go w inspekcji policyi. — W ulicy Żółkiewskiej aresztowano notowanego złodzieja Rajmunda Jonaka. Kręcił on się koło szpiżarki, stojącej w sieniach domu pod l. 39, a przy rewizji znaleziono przy nim pięć rozmaitych kluczy. — W Banku ormiańskim skradziono p. A. Golec czerwoną torebkę ręczną, zawierającą 30 koron i kartkę zastawniczą na złotą branzoletkę. — Podczas targu w Rynku skradziono p. Katarzynie Chrużik pugilares, zawierający 2 kor. — W ulicy Leona Sapiehy pod l. 53 skradziono z otwartego strychu p. Ferdynanda Terenkoczego znaczną ilość bielizny i ubrań damskich i dziecięcych. — W ulicy Wałowej pod l. 19 dobierali się ubiegłej nocy złodzieje do mieszkania p. Ignacego Nestla. Złodzieje wycięli już szybę w oknie, wychodzącym na balkon, zbudził się jednak p. N. i spłoszył nieproszonych gości. — Czeladnik stolarski Kornel Zerebecki będąc w podpiętym stanie, wyprawiał awantury w ulicy Sykstuskiej. Aresztowany przez policyanta począł uciekać w ogród miejski, gdzie go policyant dopędził i zabrał do aresztów. — Aresztowanego za oszustwo Jana Baranka oskarżył dodatkowo fryzjer Szymon Oczeret o wyłudzenie 3 koron. — Zarząd szpitala powszechnego oddał policyi do ukarania niesforną pacjentkę Maryę Lewiniec za awantury wyprawiane służbie szpitalnej. — Z realności pod l. 52 przy ulicy Zielonej skradziono ze studni cały kierat żelazny, służący do wyciągania wiader z wodą.

Znaleziono. W ulicy Czarnieckiego znaleziono pełnomocnictwo księgarni, wystawione na imię p. Stanisława Jarockiego. — W ulicy Trzeciego Maja znaleziono nielowy łańcuszek od zegarka. — W Rynku znaleziono książkę służbową Juliana Jarka.

Zgubiono weseł „Drukarni Udziałowej” na 1200 koron, wystawiony przez Kadlewicę Jana, podpisany przez Hubertina Józefa i Stepha Józefa.

Kroniczka krakowska. Izba handlowa i przemysłowa. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Alberta Mendelsburga na prezesa i wybór Jana Götza Okocimskiego na wiceprezesa krakowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Złoczów. (Odbudowa miasta. — Bezprocentowe pożyczki. — Pożegnanie dra Alfreda Brandowskiego.)

Piszą nam: Regulacya spalonego miasta już na ukoniecznieniu, a z wiosną rozpocznie się ruch budowlany i już dziś przewidzieć można, że niebawem kilkaset nowych ładnych domów stanie na miejscu pogorzeli.

Prośby o bezprocentowe pożyczki wpływają licznie do komitetu ratunkowego, a uderza przytem niemiłe fakt, iż nawet najwięksi krezusi, którzy stosunkowo nieznaczne ponieśli straty, żądają pożyczek, przewyższających kilkakrotnie wartość ich spalonych realności, tak jak gdyby bezprocentowa pożyczka miała na celu nie ratowanie tych, którzy przy pożarze stracili dużo i nie posiadają dostatecznych środków do odbudowania popalonych domów, lecz raczej pomnożenie fortun bogatych spekulantów, którzy niezauważnie tylko doznali uszczerbku.

Ostatnimi dniami opuścił Złoczów urzędnik oddziału podatkowego naszego starostwa dr. Alfred Brandowski, który bawąc tutaj zaledwie pięć miesięcy, zjednał sobie tyle szacunku i sympatii, ile niejedyn starszy urzędnik przez lata całe zdobyć nie potrafił. Przejęty na wskroś duchem obywatelskim, patrzący na świat i życie nietylko przez pryzmat urzędowy, odznaczający się rozległym wykształceniem, był u nas ten obecnie do krajowej dyrekcji skarbu przeniesiony młody urzędnik wysoce ceniony i poważany, a żal powszechny, jaki towarzyszył jego odjazdowi, i serdeczne pożegnania, są wymownym dowodem, że Złoczów zawsze umie cenić tylko urzędników, którzy przy mundurze i kolnierzu pamiętają też i o tożsamość obywatelskiej.

Buczacz. (Towarzystwo pedagogiczne).

Przed rokiem założone Towarzystwo pedagogiczne w Buczaczu rozwija się pomysłnie i pomimo krótkiego istnienia złożyło już dowody swej pracy i pożytecznej działalności nietylko względem swych członków, lecz także dla dobra ludu. Trzeba przyznać, że jestto jeden z najruchliwszych oddziałów Tow. pedagogicznego w Galicji wschodniej. Na czele Towarzystwa stoi Fr. Zych, tut. dyrektor gimn. z dzielnym i energicznym sekretarzem Rottenbergiem, nauczycielem szkoły wydzielowej, który jest duszą całego Towarzystwa.

Najlepszym dowodem rozwoju Towarzystwa było walne zgromadzenie, które odbyło się dnia 2 b. m. w Buczaczu przy udziale 65 członków z całego powiatu. Na zgromadzenie przybył również ks. Gromnicki, znany kapłan patriota i Wł. Guiewosz (junior). Ks. Gromnicki powitał zebranych serdecznie, zachęcając do pracy nad ludem i wzywając do jedności i zgody. Po złożeniu sprawozdania z czynności zarządu za rok ubiegły uchwalono założenie sanatorium nauczycielskiego, a nawet w celu zrealizowania tego projektu zgromadzeni opodatkowali się dobrowolnie kwotą 20 h. miesięcznie. — Również przemysł krajowy znalazł w nauczycielstwie naszym dzielnych obrońców, którzy oprócz popierania wyrobów kraj. postanowili założyć w Buczaczu swój własny sklep z przybarami szkolnymi, a dochody obracać na założenie bursy. — Celem podniesienia ogrodnictwa w powiecie uchwalono urządzić specjalne kursa i zakładanie szkółek drzew, z których drzewka będą rozdzielane między nauczycielstwo i właścian. Na zakończenie wygłosił odczyt Wł. Guiewosz o przemyśle i firmach krajowych.

Po posiedzeniu około godz. 8 wieczorem odbyła się zabawa z tańcami w sali polskiego kasyna. Taka obywatelska i praktyczna działalność naszego nauczy-

cielstwa zasługuje na uznanie i poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Wiśniowczyk. (Ofiara zawodu.)

Zmarł tu we czwartek na tyfus plamisty lekarz okrągowy, dr. Karol Zierhoffer. Pełniąc służbę w okolicy, zakażonej tyfusem, padł sam ofiarą zawodu. Dr. Zierhoffer był powszechnie w całej okolicy lubiany, pozostawił niezłopotaną żonę z dwojgą dziećmi.

Maryampol. (Obchód rocznicy styczniowej).

Odłożony wskutek przeszkód stawianych przez tutejszy posterunek żandarmerji obchód rocznicy powstania styczniowego: odbył się w niedzielę, tj. d. 14 bm. Było to święto i dla nas, i dla całego włościanstwa polskiego z okolicy, wielkie. To też ściągnęło się ludu polskiego moc taka, że zamiast, jak to zamysłaliśmy, w lokalu Czytelni, musiał się obchód odbyć w podwórzu tutejszego probostwa. Był to widok prawdziwie radosny; tysiąc chłopów z zapartym oddechem i wyciągniętymi głowami słuchało co tam oi panowie z miasta gadają. A przybyło tych z miasta całe mnóstwo i sokołów 40 i kilku i akademików i innych, ze Stanisławowa, Halicza i ze wsi, razem osób kilkadziesiąt. Najpierw mówił p. Sobota, przewodniczący Tow. „Młodzież polska” ze Stanisławowa o tym sławnym a krwawym boju za wolność przed 41 laty, potem z ogniem deklamowali dwaj młodzieńcy ze Stanisławowa przybyli, na skrzypcach i flecie odegrano wieniec pieśni polskich, następnie zaś popisowali się i nasi domorośli artyści, deklamowali mianowicie uczenica tutejszej szkoły i chłop tutejszy, a na pochwałę ich powiedzieć trzeba, że trzymali się, uwzględniając zwykłą w takich razach treść, dzielnie. Na zakończenie przemówił naczelnik stanisławowski „Sokoła” Świątkiewicz, wykazując doniosłość idei sokolej dla sprawy narodowej, wreszcie, jako gospodarz proboszcz tutejszy ks. Anger, zagrzewając parafian swoich do miłowania ojczyzny i dziękując gościom za ich odwiedzkę. Uroczystość ta zapisała się trwale w pamięci wszystkich uczestników a ziarna zasiane miłości ojczyzny pewnie opokę nie padły.

Policya warszawska. Podczas snanych zajęć z hr. Dąbskim w Warszawie, zajaśniały w całej pełni wszystkie „przymioty” policyi warszawskiej, jej niedbalstwo, brutalność, teńhorzostwo, a nade wszystko brak wszelkiej dbałości o życie i mienie mieszkańców.

Oto charakterystyczne szczegóły, które komunikuje nam jeden z korespondentów warszawskich.

W restauracji Stępkowskiego, gdzie się znalazł w dniu krytycznym hr. Dąbski, spostrzeżono odrazu, że dostał on napadu obłąkania i posłano po komisarza. Żadnych trunków mu nie dano, nieprawdziwym jest przeto twierdzenie niektórych pism, że Dąbski się upił. Sam słyszałem — pisze nasz koresp. — jak zarządzający restauracją, przedkładał komisarzowi, że tu niema żartów, że trzeba natychmiast posłać po kufan bezpieczeństwa i chorego odwieźć do szpitala. Komisarz odpowiedział na to, że „to nie jego rzecz”. Kazał odwieźć Dąbskiego do domu, przydając mu eskortę dwóch policyantów. Ta jazda po mieście w towarzystwie policyantów, którzy hr. Dąbskiego trzymali za rękę, rozdrażniła go straszliwie. Następnie policya ograniczyła się do... spisania protokołu z obłąkanym. Bo u policyi rosyjskiej — protokół zastępuje wszystko: rozum, sumienie, poczucie spełnionego obowiązku. Protokół zwalnia od odpowiedzialności przed władzami, przed zwierzchnością, a o to tylko chodzi.

Ostrzeżeniawan przez waryata mieszkańcy ul. Złotej postanowili dobrać się oberpolicmajstra Liehaczewa, aby zarządził jakieś energiczniejsze środki. Dygnitarz, pobierający od miasta kilka tysięcy rubli w formie pensji, a kilkadziesiąt pod postacią łapówek, nie zaraz zdecydował się opuścić ciepłe łóżko. Oświadczył przybyłym, że mu jeszcze nie pilno, — ponieważ Dąbski „nie zabił jeszcze nikogo z naszych”.

Pan Czertkoff w Warszawie. Bardzo charakterystyczne uwagi o obecnym zachowaniu się Czertkowa podaje korespondent „Głosu Narodu” z Warszawy: „Do ostatnich dni p. Czertkoff był apostołem bezwzględnej srogosci wobec ludności miejscowej — nie ustępował i nie politykował! Wojna japońska zmieniła zdaje się obraz myśli wielkorządcy warszawskiego. Przedewszystkiem od jakiegoś czasu zaczął w prywatnych stosunkach nazywać się nie Czertkoff, lecz Czertkoff. W przystępie czulości poskładał w zeszłym tygodniu wizyty wszystkim ważniejszym redakcyom pism tutejszych. Równocześnie wypłynęła na widownię i pani Czertkoff. Jej polityka nosi wybitne cechy ugodowości. Pomostem do porozumienia mają zostać lzy ludzkie. By tym łzom ulżyć, pani Czertkoff zainicjowała wielki koncert na rzecz powodzian. Można odmówić przyjęcia na bal zamkowy, ale nie sposób nie pomódz pani generał-gubernatorowej, gdy jej serce troszczyć się zaczyna o los polskiego chłopca. I bilety na koncert wysprzedane.

Przepisy hotelowe. W Oklahomie, w Teksasie, w przedsiónkach hotelowych wywieszono są następujące przepisy: „1. Od panów, którzy w butach kładą się do łóżka, wymagana jest osobna opłata. 2. Trzy uderzenia w drzwi znaczą, że w domu popelniona została morderstwo i że goście muszą natych-

miast wstać. 3. Jeden wystrzał z pistoletu nie wystarczy, aby służbę zaalarmować. 4. Zastrania się szdzierać ze ścian tapety, dla zapalania fajki. 5. W razie jeśli deszcz przeciekać będzie przez sufit do pokoju, gość znajdzie parasol pod łóżkiem.” Lepiej od tych przepisów nie chyba nie scharakteryzuje stosunków miejscowych.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy”, na str. 13 mniejszego numeru (cała stronica).

Przełożeni Stow. przem. perukarzy i fryzjerów we Lwowie zaprasza członków wraz z ich współpracownikami i uczniami na wykład „O higienie w zakładach fryzjerskich”, który wygłosi fizyk miejski dr. Wiktor Legeżyński w niedzielę d. 21 bm. o godz. 7 wieczór w głównej sali ratuszowej.

LITERATURA I SZTUKA.

Z dramatu. Najbliższą nowością, która dana będzie w poniedziałek jest trzyaktowa komedia Ambrozego Janvier de la Motte p. tyt.: „Mój dzieciak” (Mon Enfant), grana w biejącym sezonie z ogromnem powodzeniem w najwykwintniejszym teatrze paryskim, subwencyonowanym przez rząd — w Théâtre National de l’Odeon. — Wspaniale zakreślony i przeprowadzony charakter głównej postaci (Matyldy, granej przez p. Rotter), nadaje temu dziełu pisarza francuskiego znamiona rzeczywistego i poważnego talentu, który umie wybrnąć zwycięsko z najzawilszego tematu opartego na dziejach duszy ludzkiej.

Obok dwóch świetnie zarysowanych głównych postaci Matyldy i młodego poety Jakóba wprowadził utalentowany autor, cały szereg doskonale podpatrzonych typów, których komizm tkwi w ich charakterach. — W naszym teatrze wystawiony będzie „Mój dzieciak” z wielką starannością. W przedstawieniu wezmą udział pp.: Nowacki, Feldman, Rotterowa, Otrembowa, Morska i Pawińska.

„Eros i Psyche” poemat dramatyczny Jerzego Żuławskiego, którego wielki talent poetycki przejawiał się najsilniej w ostatnim jego dziele, jest obecnie w próbach. Dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby ten najwybitniejszy utwór najnowszej literatury polskiej wystawić jak najwspanialej. Treść niesłychanie poetycka i barwna, wymaga odpowiednich dekoracyj.

Przed oczami widza przesuną się więc fantastyczne obrazy Arkadyi widoki rozległych ziem wnętrza pałaców i tarasów Aleksandryjskich, podwórza średniowiecznych klasztorów itd., a każda dekoracya ilustrować będzie wiernie treść poematu, bogatego w potęgę słowa, myśli i natchnienia. Główne role tego dzieła wykonają pni Solska (Psyche), pp. Roman (Blaks) i Zawadzki (Eros). W przedstawieniu bierze nadto udział cały personal dramatyczny naszego teatru.

Wystawa zbiorowa zaszczytnie znanego artysty malarza Kazimirowskiego, składająca się z 70 dzieł, którą w tak krótkim czasie — w Salonie Lattoura 931 osób zwiędziło, zakupując z tego 26 obrazów, zostanie stanowczo w poniedziałek 21 bm. zamknięta.

Reszta pozostałych dzieł odejdzie w połowie do Krakowa, zaś druga połowa do Warszawy. 22 bm. będzie otwarta świeża zbiorowa wystawa w tymże Salonie jednego z artystów w Królestwie Polskiem, o której doniosą obszerniej ogłoszenia.

Z teatru.

(„Poniedziałek karnawałowy”. Tragedya oficerska O. E. Hartlebena. Przekład K. Rakowskiego).

W sztuce, którą teatr miejski wystawia dzisiaj po raz trzeci, znany autor niemiecki O. E. Hartleben zajmuje się kwestyą — honoru oficerskiego, kwestyą pewnych niezłomnych zasad, pociągających za sobą śmierć dwojga zakochanych osób. Temat to niewątpliwie bardzo interesujący, ale w rezultacie możnaby go przenieść i na inne sfery, w których pewne wyobrażenia moralno-społeczne dotychczas jeszcze istnieć nie przestały i zapewne długo jeszcze powołać będą. Nie idzie tu bowiem o to, czy czelwiskowi z pewną pozycyą towarzyską, czy majątkową wolno się żenić z dziewczyną biedną, ale czy bezkarnie można wprowadzić w towarzystwo ludzi tak zwanych „porządnych” dziewczynę „uwiedzioną”, albo raczej taką, która z „realizacyą” uczuć miłosnych nie czekała prawomyslnego ślubu. Przekonanie, że tego rodzaju zjawisko jest „schoeking”, przemożną dźwierz władzę nietylko w kołach oficerskich, ale i w innych, arystokratycznych, mieszczanskich, a nawet — i to w wysokim stopniu — u chłopów. W kołach oficerskich, dzięki silniejszej zwartości kastowej, przybiera ono wyraz dramatyczniejszy i, jak w danym wypadku, łatwiej kończy się tragedją.

W sztuce Hartlebena „nowością” nie jest też poruszenie stosunku wspomnianych już wyobrażeń moralno-społecznych czy towarzyskich do uczuć miłosnych dla dziewczyny „upadłej” czy biednej, lecz

OLIVER Standard Visible Writer
Najlepsza maszyna szybko pizaca



J. Swoboda i J. Pisarski
LWÓW 1198

środowisko, wśród którego stosunek ten tragicznie przybiera kształty.

Środowisko to wymalowane jest wyborne; mimo, że cała działalność takich np. braci Rambergów traci romansem kryminalnym, autor umiał jednak z niebezpieczeństwa tego wypłynąć, przedstawiając intrygantów jako ludzi dobrej ostatecznie wiary, działających w mniemaniu, że postępują nietylko całkiem poprawnie, ale że kuzynowi swemu i sferze, do której należą, wyświadczają dobrodziejstwo.

Młody oficer, Hans Rudorff, którego nazwisko ściśle związane jest z pułkiem, gdyż zarówno dziad jak i ojciec jego w pułku tym wybitnie zajmowali stanowisko, pokochał córkę rzemieślnika, piękną, Trudę Reimann i byłby związek swój ulegalizował zenkiem, gdyby nie zasady ludzi wojskowego „honoru“. uosobione przede wszystkim w krewnych Rudorffa, wspomnianych już braciach Rambergach. Powodowani względami swej pozycji towarzyskiej i służbowej, ulegli dla starej babki, będącej w sztuce niejako symbolem zaśnieżonych tradycji, postarali się przede wszystkim o przeniesienie kuzyna do innego garnizonu.

Wiedząc jednak, że środek ten bynajmniej zapadł Rudorffa nie ostudził, uciekli się do zwykłej, podłej intrygi, w której dla tem pewniejszego efektu zamieszali także jednego z oficerów, człowieka o widnokreślonych ciasnoscach, ale w rezultacie szlachetnego. Przywabili p. Reimann do koszar, do mieszkania Grobitscha, spili ją szampanem i umieli w oczach Rudorffa wywołać pozór, że dziewczyna go zdradziła, że oddała się innemu. Wiadomość ta, zakomunikowana Rudorffowi listownie, zrobiła swoje. Młody porucznik rozżalony do niewiernej kochanki, zapragnął się pomścić i zaręczył się z inną, córką bogatego przemysłowca. Rambergowie tryumfują: wprawdzie na ojców narzeczonych ciąży jakaś plamka, ale to w grę nie wchodzi, zapomniano o tem już dawno, a bogactwo jego daje mu wstęp do kół o najdrażliwszem poczuciu honoru.

Pospiech Rudorffa i zerwanie z córką rzemieślnika co prawda nieco zastanawia, lecz tłumaczenie znajdujące w zbytniej porywczowości jego charakteru. Nie starał się należycie zbadać sytuacji, szedł za pierwszym porywem żalu, a przytem i panna Reimann nie mogła czy nie chciała wyprowadzić go z błędu; otrzymawszy od Rambergów wiadomość o zaręczynach kochanka, uważała sprawę swą za przegrana.

Tryumf intrygantów trwa jednak krótko. Rudorff wraca do pułku i tutaj, dzięki przypadkowi dowiaduje się o prawdzie. Przypadek ten złączony w najslabszym ze stanowiska scenicznego środkiem (ukrycie p. Reimann w drugim pokoju i danie jej możności wysłuchania rozmowy z jednym z oficerów, rozmowy, dotyczącej jej wrzekomego oddania się Grobitschowi) pociąga za sobą skutki dla człowieka nowoczesnego nie bardzo zrozumiałe. Natura silna, natura, wypowiadająca wojnę wyobrażeniom przestarzałym, nie licującym z etyką — powiedzmy otwarcie — chrześcijańska, byłaby z pogardą plunęła na otoczenie, w którym szczęścia znaleźć nie mogła i przy boku ukochanej kobiety rozpoczęłaby nowe życie.

Ale Rudorff, jak się okazuje, jest człowiekiem nie samodzielnym, jest najoczywistszym wytworem atmosfery, wśród której wzrósł, jest tylko oficerem.

Mimo wszystko powoduje się pozorami, a nie rzeczywistością: portret dziada, właściciela pułku, wstawionego na polach bitwy generała, portret, wiszący w kasynie pułku, wywiera na niego wpływ magiczny. Portret ten to znowu usymbolizowanie pojęcia honoru wojskowego, którego Rudorff pozbył się nie może; opozycja jego przeciw staremu światu, skryzalizowanemu w pułku, przybiera cechy bierne: skwituje z godności oficera, ubierze się we frak, udekoruje się orderami kotyliionowemi, wróci w tym kostyumie do kasyna, wypowie pod adresem swych dawniejszych kolegów kilka urągawisk i — palnie sobie w łeb.

Nie zginie jednak sam, z nim razem pójdzie na śmierć i kochanka, która bez niego żyć nie umie. Ta gotowość śmierci u p. Reimannówny jest dowodem że mamy do czynienia z dziewczyną szlachetną, z kobietą, która, mimo swego „liaison“ przedślubnego, byłaby Rudorffowi wielką w nowym przeboju życiowym pomocą. Ta gotowość ilustruje słabość charakteru Rudorffa, stanowi też główny moment tragiczny w sztuce. Nie dla losu Rudorffa mamy współczucie, ale dla tej biednej córki prostego rzemieślnika, jakkolwiek łatwość, z jaką daje się nakłonić Rambergom do pójścia do koszar, do upicia się szampanem itd. przemawiałaby przeciwko jej charakterowi.

Sztuka jest na ogół zbudowana dobrze (dobrej „budowy“ będzie się zawsze domagał teatr od utworów, nie mających pretensji do pierwiastków „wyczystych“, do poetycznego uzewnętrznienia wielkich, nie zamierzających uczyć czy myśleć); banalne, próżnactwo, piąckie życie oficerów wywołuje wrażenie szczerzej prawdy, a taka n. p. scena z maskami (czarne domina), zreżymowana poniedziałkiem karnawałowym, a zapowiadająca samem zjawieniem się masek tragiczny koniec sztuki, jest wprost wstrząsająca.

Tragedyę Hartlebena grano bardzo dobrze; sceny zbiorowe świetnie wyreżyserowane, choć niektórym pp. „oficerom“ należałoby się nieco miarko-

wać w przesadnej charakterystyce pruskiej sztywności.

Jak już wspomniałem w notatce po pierwszym przedstawieniu, p. Adwentowicz w roli tytułowej był wybownym. Nie można też nie zarzucić p. Bednarzewskiej, która z tego rodzaju ról (prostoduszność, naiwność) zawsze wychodzi zwycięsko.

Role drugorzędne wykonali doskonale pp. Roman, który, wspaniały zawsze, gdy idzie o wydobycie pierwiastków komicznych, umiał w postaci Grobitscha być poważnym, dalej pp. Feldman (jowialny niedoszły teść Rudorffa), Solski, Hierowski, Woleński, Węgrzyn, Kwiatkiewicz, Kosinski itd.

JAN KASPROWICZ.

W O J N A.

(n) Flota rosyjska w Porcie Artura poniosła daleko większe straty między 11 i 16 b. m., aniżeli mogliśmy wnosić z dotychczasowych, mniej lub więcej urzędowych depeesz. Według ostatnich raportów oficjalnych rosyjskich i japońskich, przynajmniej jeszcze trzy statki w Porcie doznały ciężkich uszkodzeń, ubezwładniających je na parę, lub na kilka miesięcy. Opóźnienie wiadomości tłumaczy się tem, że Japończycy, prócz głównych ataków na nieprzyjacielską flotę, rzucają prawie codzień i z wielkiej odległości strzały i pociski wybuchowe na pojedyncze statki rosyjskie, wychodzące z wewnętrznego portu dla obsługiwania strazy torpedowców i podwodnych min. Nie zawsze więc admirałcy floty japońskiej stwierdzić natychmiast skutek swoich operacji, zwłaszcza, jeżeli nawet poważne uszkodzenia pozwalają statkom rosyjskim cofnąć się do portu.

Co już nie ulega żadnej wątpliwości, to że flota w Porcie Artura zmniejszyła się bardzo znacznie i musi być kompletnie bezradną, kiedy adm. Togo zamyka ją, mając pod swoimi rozkazami tylko cztery pancerniki, pięć lub sześć krążowników i torpedowce. Resztę wysłał, jak wiadomo do Władywostoku — t. j. na pościg za czterema okrętami adm. Stackelberga, które były zmuszone wrócić tam, po daremnej próbie wydostania się z morza japońskiego.

Agencja Reutersa potwierdza, co już „Times“ doniósł zeszłej środy, że

adm. Makarow obejmuje komendę floty Portu Artura

w miejsce niezdolnego Starcka — Makarow, zanim wyjechał z Kronstadu onegdaj, był na nabożeństwie w cerkwi św. Andrzeja i przyjął komunię z rąk głósnego O. Iwana, endotwórcy. Następnie, drugie nabożeństwo odbyło się w domu admirała wobec wielu oficerów marynarki. Żegnając się z nimi, powiedział Makarow: „Czeka mnie tam ogromne zadanie. Tam potrzeba ludzi — więc jadę. Musimy trzymać się teraz mocno“. Razem z Makarowem udaje się do Portu Artura bardzo liczny sztab.

Z Kopenhagi telegrafują, że rosyjska flota bałtycka

złożona już tylko z 6 okrętów, (pierwotnie było ich 15), przepłynęła koło przylądka Hoberg, na szwedzkiej wyspie Gotlandyi, kierując się na południe. Coraz większa jest więc w admirałcy angielskiej ciekawość, jakie są plany kronsztadzkiego sztabu i jakie się przygotowują niemiecko-rosyjskie niespodzianki.

Ważną jest oficjalna wiadomość, telegrafowana onegdaj do Waszyngtonu, przez posła amerykańskiego w Seulu, Allena, że

rząd korejski ogłosił otwarcie portu Widžu (przy ujściu rzeki Jalu, wprost naprzeciw Antungu) dla handlu wszystkich narodów. Allen nie był w stanie wymóżyć na cesarza Korei tej deklaracji, dopóki w Seulu był Pawłow. Obecnie poparli go silnie Japończycy. W Waszyngtonie postanowiono wyprawić bezwzględnie amerykańskiego konsula do Widžu.

Reuter telegrafuje z Tientsinu, że zeszłego czwartku 15 specjalnych pociągów zaczęło wywozić

wojska chińskie do granic Mandżurji.

Naczelnym ich wodzem jest Taotai Wang, jego kwartera generalna ma być w Cza-jang. Z Jungeza, 10.000 wojska pod generałem Ma Jukwan wyruszy wkrótce do Jeholu.

Z Moskwy odbiera „Times“ wiadomość o

krwawych rozruchach w Kostowie n. D.

instygowanych przypuszczalnie przez partję rewolucyjną, która rozrzuca między ludność biuletyny z prawdziwymi wieściami z widowni wojny. Stan ulic bywa czysto „pandemoniczny“, starcia z wojskiem zaszły kilkakrotnie tego tygodnia, władze zażądały wzmocnienia załogi.

Jak było do przewidzenia, prasa rosyjska omawia dotychczasowe zwycięstwa Japończyków w duchu niesłychanie pyszałkowatym i mściwym. Moskiewskie „Wiedomosti“ piszą np.: „Japonia znała do tej pory tylko

wspaniałomyślność i dobroduszość Rosyi.

Odtąd musi się zapoznać z jej gniewem i potęgą, bo godność Rosyi doznała zniewagi i dziś naród nasz widzi, jak wielki błąd popełnił, biorąc zdradliwych i dzikich barbarzyńców za cywilizowane mocarstwo!“

Tymczasem odeski korespondent „Timesa“ do-

nosi, że pisma południowo-rosyjskie przestały zupełnie czerpać informacje z dzienników berlińskich, biorą je natomiast z londyńskich. Przemysłowcy śledzą uważnie postęp wojny i międzypanstwowe stosunki.

Handel wschodni jest w kompletnym zastoju, ponieważ handlowe drogi kolejowe i morskie są zanknięte. Handlowe i finansowe koła na południu są znacznie ostrożniejsze, niż petersburskie i moskiewskie, bo z dniem każdym tracą coraz więcej wiary w zapewnienia ministerstwa finansów, czyniącego wprost rozpaczliwe wysiłki, ażeby tylko powstrzymać niżkę rosyjskich papierów. Nawet, jeżeli Rosya wyjdzie zwycięsko z zatargu-

to potrzeba będzie intensywnej pracy całych pokoleń, by finansowość państwa stanęła znów na jako tako pomyślnych warunkach, bo Mandżurya i Korea nie będą przez długie lata w stanie pokryć nakład setek milionów. Ale coraz liczniejsi są uważni badacze, poczynający powątpiewać o ewentualnem zwycięstwie Rosyi, głównie dlatego, ponieważ ustala się przekonanie, że Anglia i Ameryka wkroczą na widownię zatargu w chwili, w której Rosya da objawy wyczerpania swej azyatyckiej potęgi.

Petersburskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadoma uprzejmie rząd waszyngtoński, iż nie widzi powodu, dla czego by nie miało zgodzić się na

notę amerykańską w sprawie neutralności Chin

i że odpowiedź swoją... wyda niebawem. Agencja „Associated Press“ donosi, że nota została zakomunikowana adm. Aleksiejewowi, którego opinii chcieli zasięgnąć. Według innych agencji, Rosya zgadza się na zagwarantowanie neutralności Chin (czy z Mandżuryą, nie wiadomo), a za to „Birż. Wiedomosti“ piszą, że:

jedna wojna sprawy tej nie załatwi,

bo poza Japonią stoją Stany Zjednoczone i stoi Anglia. Rusofilski „New York Herald“ zapewnia, że w Petersburgu postanowiono nie decydować kwestyi neutralności Chin, dopóki nie nadejdą zdania wodzów rosyjskich z Mandżurji.

Prasa londyńska, w przewidywaniu kunktatorskiej w tej mierze taktyki Rosyi, zapytuje się już dziś, jaki z kolei będzie krok następny Waszyngtonu i Europy. Prasa amerykańska odpowiada: — żaden więcej. Waszyngton poprzestanie na tem, co uczynił, tj. na stawieniu zasady neutralności, niech inne mocarstwa spróbują, czy im się uda otrzymać od Rosyi gwarancje.

„New York Times“ donosi, że margr. Ito wyraził reprezentantom prasy w Tokio swoje bardzo żywe zadowolenie z sympatyi Ameryki — i pisze, że niema cienia wątpliwości, że te sympatye są całkiem po stronie Japończyków. Następnie dodaje: „Oświadczamy otwarcie, że Amerykanie życzą i żywią nadzieję, iż floty i wojska mikada

zdołają powstrzymać napastniczy postęp Rosyi na Dalekim Wschodzie

i w ten sposób spełnić zadanie, z którym tak dzielnie i odważnie rozpoczęli wojnę“. Kończy organ nowojorski: „Jedną przyczyną naszej sympatyi ma źródło w naszym przywiązaniu do wolności i postępu, za które walczy Japonia; druga zaś, która każe nam życzyć zwycięstwa Japonii, jest związana z naszymi interesami na Dalekim Wschodzie. W ten sposób zupełnie szczerzy odpowiadamy margrabiemu Ito“.

Rosya — nieprzygotowana!

Pokazuje się, że fakt, stwierdzony we wczorajszym komunikacie rządu rosyjskiego, iż Rosya jest — nieprzygotowana do wojny, mimo swoich poprzednich pyszałkowatych pogroźek, był znany rozmaitym innym stronom, był znany Japonii, tylko nie... Rosyi. Charakterystycznym jest pod tym względem list tokijskiego korespondenta „Berliner Tagblattu“, który doszedł dopiero teraz, choć pisany był jeszcze przed wojną, a ciekawy jest właśnie dlatego, bo maluje stan rzeczy przed wybuchem.

Korespondent ów zatem uważa wybuch wojny za bardzo bliski i dalej pisze:

„Już teraz można twierdzić, że, gdyby nawet w końcu do wojny przysię miało, Japonia wyjdzie pod względem politycznym z zwycięzcą z zatargu. Mnożą się głosy ze wszystkich stron, które gotowość Rosyi do wojny podają mocnemu powątpiewaniu. Słychać o odkryciu zgniłych zapasów żywności, nie zupełnych okrętów, jak się to zresztą nie można było inaczej spodziewać wobec łapownictwa, przenikającego wszystkie koła rosyjskie. Natomiast rząd japoński jest gotów do ostatniego guzika i czyni dalsze zarządzenia ze spokojem i dalekiem przewidywaniem. Nie lęczą się tu zupełnie co do faktu, że trzeba się ewentualnie przygotować na długoletnią wojnę. Liczą tu kosztą wojny po 600 milionów rocznie, zebranych częścią w drodze kontrybucyi wojennej wewnątrz kraju, częścią w drodze pożyczki zagranicą. Ale szalona odwaga japońskiego żołnierza, długo żywiona nienawiścią do „śmiertelnego wroga“, ofiarność narodu, poparcie Anglii i Ameryki, to są czynniki, które potężnie zaważą przy wyniku walki“.

Charakterystycznym jest, że tak pisze dziennik niemiecki i to „Berliner Tagblatt“!

Korzystna „loterya“.

Wprawdzie urzędowy komunikat japoński zaprzeczył — a dotychczas w wojnie urzędowe komunikaty rządu japońskiego okazały się dotychczas absolutnie prawdziwe, zaprzeczył jakoby przy atakach na Port Artura zostały uszkodzone lub nawet zatopione jakieś okręty japońskie, czy torpedowce, jak to głoszą kłamliwe źródła rosyjskie, jednak musiało się w umyśle każdego czytelnika wobec jawnackich ataków torpedowców japońskich zrodzić pytanie, czy to nie zawiadanie z ich strony ryzyko rzucić się w pojedynkę lub we dwojkę na całą flotę i to bronią przez potężną twierdzę lądową.

Owóż fachowiec wojskowy w „N. fr. Presse“ wyjaśnia, że to ze strony Japończyków gra we wcale pomyślnie dla nich obliczoną loteryę. Stawką są torpedowce, a wygraną może być pancernik.

„Szansa — pisze ów dziennik — aby nienarazając na zniszczenie jeden lub dwa torpedowce stworzyć możliwość zniszczenia jednego do dwu rosyjskich okrętów bojowych, jest do tego stopnia ponętą, że rozważny strategik może tylko pochwalać te napozór szalone próby Japończyków“.

Tembardziej, że jak świadczą dotychczasowe fakty, Japończycy, dzięki nieudolności Rosyan, stale na tej loteryi dotychczas wygrywali.

Czy walka „zółtej rasy“ z „białą“?

Były poseł japoński w Petersburgu, Kurino, który po wybuchu wojny opuścił stolicę Rosyi, w rozmowie z korespondentem pisma amerykańskiego „Chicago Daily News“ w bardzo prosty, a logiczny i przekonujący sposób rozbił frazesy, jakoby obecna wojna była walką ras: zółtej i białej.

„Kto się daje straszyć „zółtem niebezpieczeństwem“ — mówił — ten nie zna przepaści, jaka rozdziela naród chiński i japoński. Chińczycy uważają Japonię za swego śmiertelnego wroga i w chwili, gdy Chińczycy będą dostatecznie silni, aby stanowić niebezpieczeństwo, Japonia będzie pierwszym i najgłówniejszym celem ich ataku. Stanowisko Chin w tej chwili jest czynnikiem, który najbardziej mąci rachuby Japonii. Obawiano się bowiem, że Chiny będą mieć trudności w utrzymaniu wewnętrznego porządku w pobliżu terenu wojennego, nad czemby Japonia poważnie ubolewała, gdyż powstanie ludowe skłoniłoby liczne mocarstwa do zbrojnej interwencji“.

Rewolucyoniści rosyjscy o wojnie.

Berliński „Vorwärts“ daje bardzo interesujące zestawienie głosów, jakie z powodu wojny pojawiły się w wychodzącej za granicę rewolucyjnej prasie rosyjskiej. I tak „Iskra“, centralny organ rosyjskiej socjalnej demokracji pisze: „Każde wysłanie wojska, każdy krok, połączony z przygotowaniem wojny, każde z tego powodu odprawione nabożeństwo, każda słowo przekupnej, szowinistycznej prasy, powinno ludowi dawać sposobność do protestu przeciw złodziejstwu samowładztwa. Stoimy już w epoce rewolucyjnej, której przyjdzie bezmyślna polityka absolutyzmu tak przyspieszyć“.

W podobny sposób pisze „Rewolucyonnaja Rusieja“, organ rewolucyjnych socjalistów:

„Żądamy od naszych towarzyszy, by ze zdwojonymi siłami prowadzili agitację w miastach i po wsiach, agitację, którą ludowi otwierała oczy, w jaki to sposób rząd się na Dalekim Wschodzie gotuje krwią ludu nasycić dynastyczne interesy Romanowów i pienieżne sprawy rosyjskiej burżuazji. Państwowi patryoci mają nadzieję, że się tłum, ulica, krwią łatwo upoi.“

„Czynicie swoje dzieło nienawiści, wy kanibale narodowego szowinizmu, czynicie, ale strzeżcie się dnia obrachunku. Sądźcie, że wrzaskiem zdawkowego patryotyzmu przytłumicie grom rewolucyi?“

Zamiast przedłużyć wasze panowanie, tylko przyspieszycie końcowy obrachunek“.

Organ konstytucjonalistów rosyjskich „Oswobodzenie“ piętnuje kłamstwa rosyjskiego rządu w artykule „Dość już kłamać“:

„Oficyalna Rosya przed całym światem kłamała systematycznie, kłamała niepotrzebnie, niezręcznie i po żakowsku: ustami pana von Plehwe kłamała, że rzezi kiszyniewskiej winien tłum i żydzi i że w Finlandyi wszystko jest w porządku“.

Artykuł piętnujący dalej szpicelowskie awantury z rosyjską młodzieżą w Niemczech kończy się uwagą: „Rosyi... nikt już dziś nie wierzy“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wsie Potemkina.

Wiedeń. (T. wł.) „Neues Wiener Journal“ przynosi autentyczne, a bardzo sensacyjne rewelacje o wielkich kradzieżach i defraudacjach, jakie odkryto we wschodnio-azyatyckiej intendenturze rosyjskiej. Rosyanom brak amunicji i prowiantów. Zapasy pieczywa i ryżu są niedostateczne, a nadto miejsce ich jest dokładnie znane Japończykom, tak, że w danym razie będą mogli je opanować, lub też zniszczyć. (Patrz artykułik powyżej. P. R.)

Samy się zamknęli.

Londyn. (T. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą, że eskadra rosyjska w Porcie Artura nie tylko dlatego jest ubezwładniona i po za Port Artura daleko wypłynąć nie może, bo strzegą jej okręty japońskie, ale też przede wszystkim, że brak jej... węgla do palenia pod kotłami... .

Odjazd wodza.

Chabarowski. (TBK.) Głównodowodzący lądowej rosyjskiej armii w Mandżurji Liniewicz odjechał wraz ze sztabem na teren wojenny.

Na wszelki wypadek.

Paryż (Tel. wł.) Francya uważa, że zarządzenia hiszpańskie celem ochrony wysp Balearskich i Kanaryjskich na wypadek większych zakłóceń międzynarodowych są niedostateczne. Na Balearach np. niema wcale artylerji, tak, że flocie angielskiej przyszłoby z łatwością je obsadzić.

Przed starciem na lądzie.

— okio. (Tel. wł.) Bezczynność Rosyan wprowadza strategików japońskich wprost w zdumienie do tego stopnia, że nie znajdując logicznego usprawiedliwienia tak daleko idącego niedołęstwa, poczynają w tem upatrywać jakiś podstęp wojenny ze strony Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) Armia rosyjska lądowa ściga swe posterunki i cofa, nie jest bowiem w stanie dziś bronić całego frontu na terenie wojennym.

Petersburg. (T. wł.) Rosyjski sztab generalny spodziewa się, że do wielkiej bitwy lądowej przyjdzie nie prędzej jak pod koniec marca. Tymczasem wojska rosyjskie porzucają swe dotychczasowe stanowiska wzdłuż rzeki Jalu.

Petersburg. (TBK.) Generał Flug telegrafuje z Portu Artura: W Pingjang nie ma wcale Japończyków. Łód na rzece Yalu jest już słabszy. Zachodnie wybrzeże półwyspu Liaotung, pokryte jest na odległość dwóch wiorst lodem. Według urzędowego sprawozdania o walce w Czemulpo: „Korejce“ nie nie odniósł żadnych strat, tylko miał je „Warjag“. Obydwa te okręty wysadzone zostały w powietrze.

Zatarg z Ameryką.

Waszyngton. (TBK.) Rząd rosyjski zawiadomił sekretarza stanu Haya, że zamianowanemu konsulem w Dalnym Morganowi nie udzielił „exequatur“, ponieważ Rosya nie życzy sobie mieć na półwyspie Liaotung podczas wojny żadnego zagranicznego urzędnika.

Ten krok Rosyi jest przedmiotem poważnego namysłu w departamencie państwowym. Co się tyczy nowych konsulów dla miejscowości Mukden i Antung uważa dep. państwowy Mandżuryę za prowincję chińską i żąda eksequatur tylko od Chin.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Groźne niebezpieczeństwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy półurzędowy „Fremdenblatt“ w telegramie ze Saloniki twierdzi, że wybuch powstania Albańczyków należy odnieść do osoby Szemziego baszy.

Medyolan. (Tel. wł.) Tutejszy „Corriere della Sera“ stwierdza, że fałszywe wiadomości bałkańskie, jakie obecnie podaje prasa włoska, wynurzają się w niej co roku około wiosny. Austria nie mobilizuje się, chce jednakże być gotową na każdą ewentualność, a jeżeli cokolwiek przedsięwzięnie na Bałkanach, porozumie się w pierwz z innymi mocarstwami, szczególnie z swoim sojusznikiem Włochami.

Bractwo strzeleckie w Poznaniu.

Poznań. (Tel. pryw.) Na wczorajszym zebraniu Bractwa strzeleckiego, gdy mecnas Wolinski przemawiał po polsku, Niemcy hałasowali i tupali nogami. Do prezydium wybrano Niemców. Polacy wniosą przeciw uchwałom wczorajszego posiedzenia protest.

Wypadki i katastrofy.

Budapeszt. (TBK.). Podczas przedstawienia w teatrze królewskim (kiralyshaz) zapaliły się kulisy. Powstała wielka panika. Widzowie opuścili spiesznie teatr. Po kilku minutach pożar ugaszono, lecz dalszy ciąg przedstawienia nie odbył się, ponieważ prawie cała publiczność odeszła.

Sytuacja.

Budapeszt. (TBK.). Tisza odjechał wczoraj wieczór do Wiednia.

Strajki i demonstracje.

Osiek. (TBK.). Strajkujący robotnicy z fabryki materiałów zapalnych urządzili z nastaniem dnia pochody demonstracyjne. Po południu zgromadziło się około 500 strajkujących przed ratuszem, gdzie właśnie odbywało się posiedzenie Rady miejskiej i żądało wśród zgietku uwolnienia aresztowanych przed południem towarzyszy. Po zaciętej bójce policja i żandarmerya rozprószyła tłum. Z obawy zaburzeń zarekwirowano wojsko.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego uchwalił wybudować altanę koło Czarного Stawu, nad Morskim Okiem, oszklić werandę nad Morskim Okiem i poczynić energiczne starania o wybudowanie nowego schroniska nad Czaronym Stawem pod Kościelcem. Uchwalono też dokonać innych robót inwestycyjnych w Tatrach.

† Bronisław Szwarce.

Towarzystwo „Eleuterya“ zaprasza członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w pogrzebie śp. Bronisława Szwarcego. Punkt zborny na miejscu pogrzebu przy ul. Kochanowskiego l. 64, o godz. 3 po południu w niedzielę 21 lutego.

Z powodu zgonu Bronisława Szwarcego uchwalił wydział Koła literacko-artystycznego nałobdytem wczoraj wieczorem posiedzeniu: przesłać pismo kondolencyjne na ręce Józefa hr. Męcińskiego, prezesa Tow. weteranów 1863 r. i wywiesić w dniu pogrzebu z balonu „Koła“ flagę żałobną.

Z sali sądowej.

Zabójstwo.

Przed sądem przysięgłych stał dziś 19-letni parobek z Prus Benedykt Lewicki, oskarżony o zabójstwo Tomasza Rzeszkiewicza. Akt oskarżenia przedstawia młodego tego oskarżonego o bezmyślnej twarzy, niskim czołe, jako człowieka gwałtownego który w lada jakiej sprzeczce chwycił za nóż i groził „pokrajaniami w kawalki“. W ten sposób groził on synowi swego służbodawcy a jedną dziewczynę ze wsi Apolonia Drozd zranił nawet nożem w okolicy oka. Dnia 26 listopada ub. r. Lewicki wszczął sprzeczke z towarzyszem swoim Tomaszem Rzeszkiewiczem, podczas której Rzeszkiewicz uderzył Lewickiego w twarz. W odpowiedzi na to Lewicki wyciągnął nóż i zaczął nim klóć Rzeszkiewicza, zadając mu 4 rany w okolicy serca, na szyi, karku itp. Z ran tych jakkolwiek lekkich wywiązało się zakażenie a następnie śmierć Rzeszkiewicza.

Oskarżony bronił się tem, że działał w koniecznej obronie, s. p. Rzeszkiewicz bowiem napał na niego i bił go. Przesłuchani świadkowie zeznali, że widzieli obu Lewickiego i Rzeszkiewicza bijących się a po chwili Rzeszkiewicz upadł zalany krwią. Lekkarze-zuawcy nie mogli orzec czy zakażenie nastąpiło z powodu nieczystości noża, czy też później dopiero, już w szpitalu dostał się do ran jakiś bakcył.

Rozprawie przewodniczył r. Jasiński, bronił dr. Bund.

Sędziom przysięgłym postawiono pytanie w kierunku zabójstwa i dwa pytania dodatkowe, zaś na żądanie sędziów przysięgłych postawiono pytanie z §. 335 u. k., które oni potwierdzili 8 głosami. Na podstawie tego werdyktu skazano Lewickiego na 7 miesięcy ścisłego aresztu obustrzonego postem.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów—Wiedeń dotychczas przerwana, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy. Telegramy nadeszły ze spóźnieniem.

W naszej Administracji złożyli:

Na Skarb Narodowy:

Fr. Rawita Gawroński zamiast wieńca na trumnę śp. Bronisława Szwarcego 10 kor.

Do dyspozycji komitetu zajmującego się pogrzebem śp. Szwarcego: Leopold Konopacki 10 kor.

Dla Brata Alberta:

Dr. W. G., zamiast wieńca na trumnę śp. Marceli Grabowicz 10 kor.

GENZAN.

(Ze wspomnień koreańskich).

Opuściwszy Fuzan płynęliśmy przy pomocy żagli do przylądka Duroch, skąd z powodu ciszy morskiej dalszą podróż odbyliśmy przy pomocy maszyny parowej. Wpłynawszy wieczorem do zatoki Broughton, nazajutrz rano przybyliśmy do Genzan, zarzucając kotwicę między osadą japońską a wysepką Cholokai.

Woznan, jeżeli przyjmijemy nazwę koreańską, Yenzan, jeżeli chińska, a wreszcie Genzan, jeżeli użyjemy nazwy japońskiej, leży na północno-wschodnim wybrzeżu półwyspu koreańskiego w południowym kącie prowincyi Ham Kiung.

Podobnie, jak w Fuzan mają i tu Japończycy osobną osadę, w której koncentruje się cały ruch handlowy. Atoli podczas, gdy w Fuzan osada ta pod względem zaludnienia równa się miastu koreańskiemu, to japońskie Genzan składa się zaledwie z 50 domów, podczas gdy miasto koreańskie, liczy ich do 1500 r. około 18.000 mieszkańcami. Środek osady japońskiej zajmuje urząd cłowy, który obok ładnego budynku konsulatu japońskiego jest najokazalszym gmachem. Osada japońska jakkolwiek nieliczna posiada szkołę szpitalik, liczne urządzenia handlowe, jak bank, Izbę handlową, kilka agentur itp. Znajduje się tu też agencja tow. żegluga „Nipon Yueren Kajsza“, której parowce kursują stale między Nagasaki a Władywostokiem.

Miasto kreańskie, oddalone o 2 km. od japońskiego składa się jak w ogóle wszystkie domy koreańskie z nędznych lepianek.

Jedyny okazalszy a właściwie rozmiarami swymi większy budynek jest pomieszkanie gubernatora.

Pojedyńczo stojące domy, obwieszane są do koła słomianymi matami, które będąc w stanie na wpół zgnitym, nadając całej osadzie nader nędzny widok. Tylko jedna nieco szersza ulica (3-3½ m.) prowadzi przez całą długość miasta, reszta domów oddzielona jest uliczkami tak wąskimi, że zaledwie przejść niemi można. Ponieważ o kanalizacji mowy niema, a odpadki i nieczystości wszelkiego rodzaju, wyrzucane bywają na ulicę, stanowią uliczki te podczas deszczu rodzaj kanałów odpływowych, łatwo więc sobie wyobrazić, jaki widok przedstawiają dla Europejczyka, zmuszonego przechodzić niemi. Domy leżące przy głównej ulicy nie są ogrodzone, a mieszczące się w nich sklepy obfitują w różne krajowe produkty i wyroby. Dwie czy trzy studnie, na które natrafiliśmy były straszliwie zanieczyszczone, a jedynie możliwej do picia wody dostarcza przepływający obok miasta strumyk. Łatwo zrozumieć, że przy takim niechlujstwie, choroby panują tu nagminnie. Choroby zakaźne są tu tak rozpowszechnione, że nie zważają już na nie. Do rozpowszechnienia tych chorób, przyczyniają się objeżdżające kraj liczne trupy aktorek i tancerok, wiozących się z miejsca na miejsce.

Także w ubraniu, jakoteż i w zwyczajach, ludność Korei jest nadzwyczaj niechlujną. Używanie kąpielii jest tu nieznanym zupełnie zbytkiem, a jeżeli ktoś w lecie się kąpie, to nie czyni tego dla czystości, ale jedynie dla ochłodzenia się. Nie znając zupełnie potrzeby utrzymania ciała w czystości sprawiają wstrętny widok. Kobiety i dorosłe dziewczęta, należące nawet do klas najzamożniejszych trzymane bywają w ścisłym odosobnieniu, nie wychodząc prawie nigdy z domu.

Wskutek takiego życia są one przeważnie bardzo nerwowe i chorowite. Dzieci mają wygląd nader mizerny i są przeważnie skrofuli zne.

Żywność Koreańczyka składa się z ryżu i fasoli. Tylko zamożniejsi jedzą wiele mięsa psiego, drobiu i ryb. Wogóle jedzą wiele i takomie, co wywołuje wiele chorób. To też dyspepsja i kolki należą do chorób często spotykanych. Sztuka lekarska stoi w Korei bardzo nisko, niżej aniżeli w Chinach. Korzeń wzmacniający („panax Ginseng“) zdaje się być uniwersalnym środkiem leczniczym na wszystkie choroby.

Okolice Genzanu posiada grunt nader urodzajny i jest rzeczą pewną, że przy racjonalnej gospodarce można osiągnąć świetne rezultaty. Dalsza okolica obfituje w liczne minerały i kruszce jak żelazo, miedź, srebro i złoto. Wprawdzie złoto koreańskie jest mniej czyste od złota chińskiego, jednakże ilość tego kruszcu, obecnie wydobywanego, jest wcale znaczna. Najwięcej złota wydobywa się w odległości 30 mil od Genzanu, w okolicy zaliczającej się do najbardziej złotodajnej na kuli ziemskiej. Nie więc dziwnego, że zarówno Rosya jak i Japonia starają się zagarnąć dla siebie półwysep Koreański. Sposób wydobywania złota odbywa się bardzo prymitywnie. Większa jego część przechodzi do mennicy japońskiej w Osaka, resztę transportują do stolicy kraju.

Podczas gdy Koreańczycy, trudnią się przeważnie rękodzielstwem, do którego zaliczyć wypada w pierwszym rzędzie kapelusznictwo, cały handel spoczywa w ręku Japończyków. Głównymi artykułami wywozu są: skóry, rośliny strączkowe, miedź, złoto, kokony jedwabnika, jedwab surowy, ryby, ryż, proso i futra. Importują zaś: wyroby bawełniane i wełniane, farby, zapadki, artykuły gumowe itp. Wyrabiany w Korei

jedwab tak zw. „szechuen“ jest gorszego gatunku, a przyczyna tego leży w tem, że jedwabniki nie bywają hodowane na liściach morwowych ale na pewnego gatunku dębinie. Tylko w miasteczku An-wing (w pobliżu Genzanu), hodują jedwabniki na morwach, ztąd też pochodzi przedni jedwab.

Ogólna wartość towarów importowanych w Genzan w r. 1897 wynosiła 780.000, zaś eksportowanych 940.000 dolarów. W tym okresie czasu, zawinęło do portu 108 okrętów, w czem 48 parowców. Wszystkie parowce z wyjątkiem dwóch niemieckich i czterech rosyjskich były japońskie.

Następnego dnia po przybyciu do Genzan, złożył komendant „Nautilusa“ oficjalną wizytę naczelnikowi miasta koreańskiego. Ponieważ mieszkanie tego dygnitarza, było oddalone o godzinę drogi od wybrzeża obok którego „Nautilus“ stał na kotwicy, udał się komendant z towarzyszącą mu swiątą konno w drogę. Zsiadłszy z koni obok muru otaczającego dom naczelnika, weszliśmy na podwórze, które na nasze przyjęcie było czyste wymiecione. Na progu domu oczekiwał nas „Di-cho-ha“ (naczelnik), zapraszając nas do wnętrza. Wielka sala do której weszliśmy, obita była jedwabiami gobelinami, podłoga wyłożona ładnymi matami. Di-cho-cza, który prawdopodobnie po raz pierwszy w swem życiu usłyszał o istnieniu Austrii, zdziwił się wielce, słysząc że parowce austriackiego Lloyd'a kursują aż do Japonii. Zresztą rozmowa, prowadzona przy pomocy tłumacza, miała charakter dziecinno-naiwny. Zabawiwszy około pół godziny, w ciągu której podano nam herbatę i papierosy, pożegnaliśmy się z tym dostojnikiem.

Następnego dnia Di-cho-cza rewizytował komendanta okrętu.

Wysłani naprzód dygnitarze, wręczyli kapitanowi długie pismo, które jak to później dowiedzieliśmy się, było urzędowym dokumentem o darowaniu prezentów ze skarbu państwa. Widocznie jednak, że skarb państwa był pusty, gdyż podarunki te składały się z: 5 kg. mięsa wołowego, 5 kur i 100 jaj. Celem odwzajemnienia się za te dowody stosunków przyjacielskich, posłał komendant naczelnikowi wino, rum i likiery. Przybył na pokład Di-cho-cza, został przywitany w sposób przyjęty dla oficerów sztabowych. Naturalnie, że komendant oczekiwał tak zanego gościa przy wejściu na pokład. Ponieważ Di-cho-cza ze swą swiątą zwiedzali okręt dokładnie a nadto dość obficie spiali podane im trunki, przeto wizyta ta przeciągnęła się dość długo, aż wreszcie około południa opuścili statek w różowych humorach.

Po ich odejściu podnieśliśmy kotwicę a opuściwszy Genzan skierowaliśmy się na północ do wyspy Sachalin.

STANISŁAW BOBŁAK.

MAŁY FEJLETON.

Wład. Gdula: Gdy wiatr zahuczy...

...rozbudzi i ożywi stada myśli... to przed oczyma duszy mojej majaczy ciągle jeden obraz: zawieją śnieżną owity dom z czerwieniąjącymi światłem oknami. W oknach przesuwają się niekiedy niewyraźne cienie... zadźwięczał fortepian... Słucham...

Lecz oto wiatr głośno zajęczał, zadrgały szyby — obraz znikł. Myśl zwróciła się na codzienne drobności, wypadki, ale rychło znużona ulatuje...

...w śnieżne pola, gdzie wicher ugania samoszerę postaci, począwszy od galganiarek aż do nocnych włóczęgów.

Przymaków tych estetycznych dostarcza nam „Luiza“ Charpentiera, dzieło, ofiarowane Europie przez Paryż.

Czy jednak jest to wszystko, co stanowi treść utworu tego zatytułowanego „romansu muzycznym“? Na szczęście nie. Zostało jeszcze trochę miejsca na motywy życiowe, nieco głębsze, na poezję, na inspirację artystyczną, na talent kompozytora, jego wiedzę i fantazję. Gdyby nie to, byłaby opera Charpentiera niemożliwą do wysłuchania, byłaby stękiem scen ordynarnych, wpływających na muzykę jak najfatalniej, byłaby nieszczęśliwą próbą przesadzenia realistycznego dramatu na grunt opery, próba, która nigdy się nie udawała, ile razy była w swych zamiarach za daleko posunięta.

Jeżeli jednak autor „Luizy“ rozporządza ceniś innem ponad rozmaite brudy, których uscenizowaniem i zalustrowaniem muzycznym bawi się jak dzieckiem, wstępując na przekór starszym w każdą kałużę spotkaną na ulicy, to mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego nie idzie drogą, mniej może wyszukaną, a czystsza, zdrowszą i piękniejszą. Otóż zdaniem mojem robi to tylko z maniactwa czy choroby, która opętała jego fantazję artystyczną. Na usprawiedliwienie swoje ma niewątpliwie frazes o prawdziwej życiowej; niemniej sądzi, że zapomocą tła pełnego mętów i płam przykrych dla oka, ucha a niemal i powonienia, wypukli lepiej momenty wznioślejsze. Zapewne, że tym negatywnym sposobem można otrzymać pewien rezultat, niestety jednak zanim ta chwila nadejdzie, pojawia się niebezpieczeństwo obudzenia u słuchacza zupełnego wstrętu do dramatu i jego ilustracji muzycznej.

Nieradbym spotkać się z zarzutem, że zapoznając w „Luizie“ jej paryskość, lub że nie umiem się wmyśleć w intencję owej cyganerii, która wal-

władnie — myśl z nim na wyścigi krętą drogą przebiega uspięne lasy, wiewski i staje przed małym domkiem...

Ot drzwi skrzypnęły — ciemna sionka — a śmiech wesoly z wnętrza zalatuje. Kłanek namiskam.

Bucha światło, ciepło, gwar.

Spojrzałem.

Ludzie mi znani, lecz obojętni.

— Jak się pan ma? Co tu pana sprowadziło tak nagle?

— Co mię sprowadziło? Bo ja wiem...

Oni także nie wiedzą. Tem lepiej. Ale mi tu duszno. Wesoloci ich nie podzielam wcale. I b' wszystko bawi, usta rozchyła do śmiechu, a mnie smutno.

— Czego pan taki smutny? — pyta mnie rozweselona panienka, a fioletowe jej oczy udają współczucie.

— Pani! Życie mi dało zagadnienie do rozwiązania. Przeprowadzałem zadanie rzetelnie, aż w końcu przekonałem się, iż dane były fałszywe... więc wynik zły — zato pokutuję i smutajm.

Panienka ndawała wielkie zainteresowanie się mą mową i osobą, pytając znowu:

— Cóż pan winien w takim razie? To wina życia i liczby fałszywej!

— I moja pani, żem przyjął zagadnienie. Powiniennem był powiedzieć: powieście mię! nie przyjmę! Wtem śmiech głośny zwrócił naszą uwagę.

— Panie! panie! — wołano do mnie. — Panna Zosia mówi, że pan zakochany!

— Prawda! — ale z drobną zmianą! Zamiast „za“ wpisać trzeba „nie“. Nie-kochany! To wierzę. Niekiedy zbieram wkoło siebie dusze moich znajomych i wołam: kto mię kocha? A odzywają się głosy:

„Ja cię szanuję i cenię bardzo!“ „Ja cię lubie okrutnie!“ „Mnie się podobasz ogromnie!“ lecz nikt nie mówi: Kocham! Dlaczego? Za całe ofiarowane mi serce oddałbym całą duszę, życie, wszystko co mam — niema... nikogo... i smutnym...

— Może... ożwał się ktoś.

— Ach nie wierzę!

Nagle ktoś głośno zapukał, a z marzenia wróciłem do rzeczywistości.

— Proszę!

W pierwszym pokoju odezwały się ciężkie kroki. Listonosz pewno! Nie! postaniec z telegramem!

Rozdarłem szybko — nie szczególnego!

„Zegnamy Walka! Wiadoma karczma, trunku, wesoloci! Przyjeżdżaj!“

Pojechać? Popatrzyłem na zegarek — czasu dość! Usiadłem rozmyślając.

...Śnieg skrzypiał pod moimi nogami, a wkrótce zabłysły różnobarwne światła stacyi.

— Proszę bilet do Honolulu!

— Za trzy szóstki?

— Tak!

Pan Paweł wybit ze stukiem podwójną datę, wnet też zahuczały koła nadjeżdżającego pociągu — gwizd, lokomotywa sapnęła stając.

Dostałem się do jakiegoś zadymionego wagonu, siadając obok suchego obdartasa o źbiezych oczach i jasnym jakby wyskubanych wąsach. Ręce wsadziwszy w kieszenie, wyciągnął nogi na przeciwległej ławce. Oglądał mnie uważnie.

czyła z burzowym filisterstwem i pragnęła do sztuki wnieść żywiol nowy, nieznaną. Przewrotnie, uznając to i rozumiem, że „Paryż“ może tu być uważany za symbol tak zwanej „joie de vivre“, przejawiający się w utworze Charpentiera raz jako niekrepowana żadnymi więzami miłość Luizy i Juliana, to znowu jako szalone porwy tłumy, to jako uwielbienie dla pięknej dziewczyny, która idąc za kochankiem, opuściła dom rodziców, to wreszcie nawet jako wykrykniki przekupek, lub dowcipy ulicznika. Ale mimo najgorętszych usiłowań kompozytora, szczegółów tego obrazu pozostają nieznanie słuchaczowi gdyż przypadają, jak i wielka część jego pomysłów ilustratorskich w chaotycznym odmęcie całości, z której tylko część zewnętrzna t. j. kontury mimicznie dekoracyjne uderzają słuchacza, jako zresztą najzwyczajniej w operze się dzieje. Z owych zaś ukrytych finezyj, pozostają tylko jak szpilki przeróżne dziwactwa i nieczystości harmonii.

Dawniej, chroniła muzykę od podobnych niepowodzeń maksyma, iż początek jej tam, gdzie, słowo się kończy. Dziś jednak rywalizuje ona ze słowem na ostro i nie stara się wznieść się ponad nie, lecz woli raczej wlec się za niem. Ze stanowiska tedy nowoczesnego, powinno się zrobić zarzut Charpentierowi, iż przeciw miewa momenty, w których utęga dawnej skłonności i zaczyna śpiewać po dawnemu. A jednak jak dobrze na tem wychodził! Przypatrzmy się tylko nieco bliżej.

Przez dwie pierwsze odsłony usiłuje Charpentier przerabiać prozę życia na materiał dla muzyki, a muzykę przerabiać na język jak można najbardziej realistyczny. Ma w ręku potrzebną wiedzę, a nawet rutynę harmonisty, kontrapunkcisty i instrumentalisty. Robi rzeczy nadzwyczajne. Nie tyle wysiła się na wynajdywanie nowych myśli muzycznych, ile na nadanie dawniejszym (częstokroć bardzo osłuchanym) odrębnej fizjonomii. Dobrze znane

Przegląd muzyczny.

(„Luiza“ Charpentiera. — Koncerty Van-Dycka i Kubelika. — Występ Raunera w „Aidzie“.)

Jeden z muzyków tutejszych, dziś już nieżyjący, napisał raz operę, w której spróbował zerwać z tradycjami dawniejszemi, wprowadzając słuchacza w zwykłe współczesne życie z całym codziennym realizmem. Opera rozpoczynała się następującą sceną: Czy pani jest w domu? — pyta na wstępie baryton. — Jest — odpowiada mu cieniutkim sopraniem subretka. — Coż porabia? — zapytuje baryton. — Szyje na maszynie — brzmi na to odpowiedź. Baryton zamyśla się, akompaniament usiłuje tymczasem naśladować ruch Singerowskiego instrumentu, a po chwili rozlega się arya wstruszonego tą okolicznością bohatera: „Ach jak rozkosznie szyje na maszynie...“

Rzecz prosta, że opera była przedmiotem ogólnych drwin. Każdy krytykujący, z powodu jej „oryginalnego“ pomysłu usiłował zdobyć się na jeden bodaj dowcip. Wkrótce przyjdzie kompozytorom na myśl pisać muzykę do spisu potraw — mówił ktoś, — albo do notatek z kroniki dziennikarskiej — dodawał znowu inny.

Niezbyt długo czekaliśmy na ten postęp realizmu w operze. Oto w kilkanaście lat później, przybywa do nas opera z zagranicy, a więc wolna od niebezpieczeństwa, ażeby ją ktoś domoroślą, naiwną lub dyletancką nazwał; w operze tej i maszyna do szycia, i porządek potraw i kronika dziennikarska znajdują dla siebie miejsce honorowe, acz nie należą do najwyższych szczegółów, gdyż mamy jeszcze ponadto wiele innych, jak pranie bielizny, trzepanie sukien, policzki otrzymywane przez heroinę, sprzedaż starzyzny, wolna miłość, a w dodatku cały

— Podobam ci się! — pomyślałem.
Pociąg ruszył — chwila upłynęła w milczeniu,
tylko jednostajnie, a potężnie stukaly koła.
— Ma pan bibutki? — spytał mnie obdartus.
— Mam! — rzekłem, wręczając mu kilka.
— A tytoń?
— Mam, ale dla siebie! — odpowiedziałem,
patrzając na tłómki w górze.

— Ooo!...
Kilka minut cisza. Wtem sąsiad mój stanął
przedemną z rękami w kieszeniach.
— Nie widział pan Wojtka? — zapytał uśmie-
chając się złojecko.

— Gdzie? — rzekłem, badając rozmiary
powąły.

— A tutaj!
— Nie widziałem.
— Ej... co ta pan gadał! Coby nie widział!
Widział, tylko nie chce gadać! A ja nie żartuję!
Spojrzałem mu bystro w oczy. Uśmiechał się
złośliwie. To czuć... awanturą!

Szybko przeglądałem wagon.
Z następnej ławy sterczały buty z cholewami
i kawał chałatu, obok siedziała brudna i szpetna ży-
dówka z dzieckiem na ręku.

Mieczałem.
Obdartus przysunął się bliżej.
— Pan nie chce gadać ze mną? Co sobie pan
myśli? Ja jestem porządny człowiek! — i podnie-
sionym a groźnym głosem dodał: — Ja sobie nie
pozwolę tego!...

Nie odpowiadając myślałem:
— Gotowa burda! Chce mi obdrześć? Pocią-
gnąć linkę bezpieczeństwa? Poco? Szanse równe!

Włożyłem rękę do bocznej kieszeni płaszcza.
A obdartus ciągnął dalej:

— Ja sobie nie pozwolę! Jak mi kto zrobi
nie-honor, to ja zaraz tak!

To mówiąc pokazał pięść podniesioną i dodał:
— Albo niech odda co ma!

Aha! Rozumiem!
Prawą ręką grzebałem spokojnie w owej bocz-
nej kieszeni

— Co pan tam ma? — zapytał towarzysz
z przyjacielskim uśmiechem. — Pułaresik?

— Rewolwer! — rzekłem ponuro.

— Ee... kłęb! — zakaszłał stropiony i odsu-
nąwszy się, usiadł na swojej ławce.

— Nabity? — zapytał łagodnie.

— Sześć wystrzałów!

— Ho! ho! Sześć ludzi zmiecie?

— Natychmiast!

— Pan dobrodziej daleko jedzie?

— Do Honolulu!

— Ho! ho!

Nagle pociąg gwiznął, zadudniły hamowane ko-
ła i stanął...

Zdrzemnąłem się w najlepsze! Już w pół do
pierwszej! Do pociągu późno, lecz czas — dołożka!

Trzeciana pod Rzeszowem.

rys melodyjne wykrzywia w karykaturalne gryma-
sy, rzucając na nie harmonią jakieś barwy plamiste.
Możebyć, że mu się udaje jak najtrafniejszy wynalaz-
ek wyraz dla owych szczegółów dramatu, ani to
jednak możliwe do ocenienia przez słuchacza (z po-
wodów wyżej podanych), ani możliwe (to już abso-
lutnie) do przyjęcia jako muzyka. Dwa te akty są
też tak przykre dla słuchacza, tak nużące swoją
pospolitością, apstrzoną dziwactwami, że słuchacz
choćby miał nawet przyznać, że Charpentier jest
genialnym „malarzem“ muzycznym, to jednak prze-
kleń i jego malarstwo i genialność, razem z wszel-
kimi niebywałymi kombinacjami rozdźwiękowowemi
i radby uciec od tego jak najprędzej.

Inaczej dzieje się z trzecią odsłoną. Żywiół
rytmiczny muzyki chwyciwszy się pewnego wzoru,
nie zawodzi kompozytora. Maszyna do szczyta prze-
mawia. Nie jest to wprawdzie pewne, czy każdy ze
słuchaczy rozpoznaje intencję autora; jest jednakże
rzeczą niezaprzeczoną, że równy ten ruch ósemkowy
(w takcie sześć ósmych), wytwarza udatnie monoto-
nie szwalni jaką się za podniesieniem kurtyny oczom
naszym ukazuje, i zarazem zajmuje ucho pomysłem
swym muzycznym. Szwalnia przestaje być zresztą
monotonną bardzo wkrótce. Panny opowiadające so-
bie wśród nieustannego i gwaru ruchu maszyny dużo
rzeczy (jak już poprzednio zauważyłem niezawsze
dość zrozumiałych) zmieniają temat i zaczynają mó-
wić o miłości. Jedną z nich kreśli ją wyrazami
nadzwyczaj barwnymi, jakieś ciepło wchodzi w nie-
zdrowy organizm opery, jakaś poezja zaczyna się
nareszcie unosić nad głowami tych ludzi... Termom-
etr natchnienia kompozytorskiego wznosi się wido-
cznie, zajęcia publiczności również. Rzecz do prze-
widzenia, że Charpentier musiał się jednak w tej
chwili zawstydić swoję inspiracyją i przerywa ją bru-
talnie muzyką uliczną, która odzywa się z za okien
szwalni przeraźliwą kakofonią. Ten zwrot jednakże
i tłumaczy się jasno i jako efekt sceniczny robi
wrażenie naturalne, ganić go więc nie można.

Kazimierz Pawłowski: Żołnierzom polskim...

Gdy oczy wasze raz ostatni fala
Cichego morza płasząc pokrywa,
Gdy się armatni błysk ognia zapala
I kula ciało wam młode rozrywa, —

Od nas, tym długim szlakiem oceanów,
Którym was wiozły pancerne olbrzymy
Od pól i lasów, od starych kurhanów,
Od niskich chałup, kędy kurne dymy

Wiją się sine, — leci oderwana
Dusza narodu — przy zmarłych usiada,
W nieznaną przyszłość patrzy zadumana,
I krzyż cierniowy na rany układa.

Ruskie bezrobocie w r. 1902.

VI. 3. Dzierżawy.

Prawie połowa bo 47 proc. wszystkich 477 znaj-
dujących się w tych 15 powiatach folwarków jest
wydzierżawiona. W podolskich powiatach wynosi ten
procent najwięcej bo 57 procent w złoczowskich
najmniej bo 36 procent. 117 właścicieli wydzierżaw-
ia te folwarki 182 dzierżawcom. Procent prze-
strzeni bezleśnej pozostającej w dzierżawie waha
się w powiatach podolskich między 33 (Husiatyn)
a 80 proc. (Zaleszczyki), w brzeżańskim między
37 (Wiśniowczyk) a 79 proc. (Kozowa), w Złoczow-
skim zaś między 18 (Busk) a 62 proc. (Kamionka).
Obok 182 dzierżawców jest we wszystkich 15 po-
wiatach tylko 161 właścicieli, gospodarujących na
własnych majątkach. Tak więc dzierżawcy stanowią
53 proc. wszystkich przedsiębiorców rolnych, w nie-
których zaś powiatach o wiele więcej, jak w budza-
nowskim 86 proc., w mikulinieckim 81 proc., w za-
leszczyckim 80 proc. i w kozowieckim 71 proc.

Na 182 dzierżawców wogóle jest w omawia-
nych przez nas 15 sądowych powiatach 125 dzier-
żawców żydowskich, t. j. około 69 proc.

Jakimi są powody, że prawie połowa folwar-
ków jest wydzierżawiona? że w niektórych powiatach
przeszło trzy czwarte przestrzeni bezleśnej znajdują
się w dzierżawie? Odpowiedź na to pytanie wyma-
gałaby osobnego, trudnego i obszernego studium.
Tutaj zadowolimy się zestawieniem niektórych szcze-
gółów cechujących właścicieli, którzy wydzierżawili
216 folwarków w badanych przez nas 15 powiatach
sądowych.

216 wydzierżawionych folwarków dzieli się po-
między różne kategorie właścicieli w następujący
sposób:

1. Folwarki, należące do dóbr o obsza-
rach powyżej 5000 morgów 66 t. j. 30.5 proc
2. Folwarki, należące do dóbr będą-
cych własnością kobiet 32 t. j. 15 proc.
3. Folwarki, należące do dóbr martwej
ręki (arcybiskup 11, fundacje 8,
probostwa 5, gmina 1) 25 t. j. 11.5 proc.
4. Folwarki, należące do dóbr małe-
tnich (19) i mas spadkowych (5) 24 t. j. 11 proc.
5. Folwarki, należące do dóbr urzędni-
ków i posłów parlamentarnych 7 t. j. 3 proc.
6. Folwarki należące do różnych innych
właścicieli 62 t. j. 29 proc.

Razem 216

I w odsłonie czwartej inny panuje ton. Wpra-
wdzie Luiza rozpoczyna go arya, która z żadnego
punktu widzenia nie może być za coś wybitnego
uważana, bo nie wyszczególnia się, ani rysunkiem
melodyjnym, ani połotem; ale natomiast duet miło-
śny po niej następujący przybiera już zywse bar-
wy i wznosi się chwilami znowu ponad poziom rea-
listycznego stylu (?) Charpentiera. Tu jednakże cała
apostrofa do Paryża brzmi nienaturalnym jakimś pato-
sem. Scena (przy całej zresztą malowniczości swojej
uzyskanej u nas doskonałą dekoracją) przypomina
poezję „dachów Paryża“ tak ulubioną przez Żolę,
a tak w gruncie rzeczy obcą wszystkim niefrancu-
zom. Chociażby nawet wykrzyknik „Paryżu, stolico
świata“ miał być sto razy hołdem złożonym najpo-
tężniejszej sile życia, to jednak jako refleksja, jest
w ustach kochanków czemś bardzo nieszczerem,
a nawet nieprawdopodobnym. Zresztą, przy trzykrot-
nej gradacji śpiewanej unisono, przypomina sąd Ra-
damesa z „Aidy“ dziś już dla naszego ucha i osłu-
chany i odrobinę komiczny; nie mówiąc już o tem,
że muzykalnie interesujący nie jest. Z tem wszyst-
kiem nie wątpię, że serce prawego Paryżanina musi
rozkosznych uciec doznawać, słuchając tej nowocze-
snej litanii: „Paryżu! stolico siły i światłości, Pa-
ryżu! siedzibo wspaniałości, Paryżu! kraju radości,
raju miłości! itd., itd.

Duet poza tym ustępem gorący zresztą i pe-
ten porywów, kończy się. Scenę zapelnia powoli tłum
wszelkiego rodzaju, rozpoczyna się pochód na cześć
Luizy.

Pochodów podobnych miewała opera wiele, mo-
żnaby też napewno twierdzić, że w tym kierunku,
wszystko zostało wyczerpane. Charpentier jednakże
szczęśliwą ręką bierze się do próbowania czegoś
jeszcze na tem polu, bo stwarza scenę wielką
rozmiarami i rozmachem fantazyi. On, który niezdol-
ny z wielu nowych, nieznanych operze momentów
dramatu, wykrzesać natchnienia, w tem miejscu, gdzie
chodzi o powtórzenie znanych już scenicznych efe-

W ten sposób doszliśmy do wyniku, iż tylko
niespełna trzecia część, bo 29 proc. wszystkich wy-
dzierżawionych w tych powiatach folwarków, wy-
dzierżawiona jest z nieznanych nam powodów, pod-
czas gdy resztę, t. j. 71 proc. oddaje w ręce dzier-
żawców brak możności po stronie właścicieli do
prowadzenia gospodarstwa osobiście, wynikający czy to
ze zbytnej rozległości majątku, czy z zajęć, które
właściciele zatrzymują w mieście, czy to z braku
zdolności do prowadzenia tego przedsięwzięcia, jak
u kobiet, małoletnich lub fundacyj.

Jeżeli zaś zapytamy, dlaczego tak znaczną
część, bo wogóle przeszło dwie trzecie dzierżawców,
t. j. 69 proc., w powiatach złoczowskich zaś 75 proc.,
a w podolskich zaś aż 81 proc. stanowią żydzi, to
znowu na wyszukanie głębszych przyczyn tego zja-
wiska musielibyśmy poświęcić wiele czasu i szcze-
gółowych badań, lecz bezpośrednią przyczynę jego
odnajdziemy łatwo, porównując wysokość przecię-
tnych czynszów dzierżawnych, płaconych w poszcze-
gólnych powiatach przez chrześcijańskich i przez ży-
dowskich dzierżawców. Porównanie to przeprowadzić
możemy niestety tylko dla 6 powiatów sądowych.
I tak, wprawdzie w powiecie chodorowskim płać
chrześcijańskie na równi z żydami przeciętnie po 19
koron z morga, jednakże w powiecie mikulinieckim
płać dzierżawcy żydowscy przeciętnie po 24, a chře-
ścijańscy po 22 koron z morga, w podhajeckim ży-
dowscy po 21, a chrześcijańscy tylko po 17 koron
z morga, w budzanowskim żydowscy po 24.5 a chře-
ścijańscy tylko po 19 koron z morga, w kozowie-
ckim żydowscy po 20.5, a chrześcijańscy tylko po
13.5 koron z morga, w przemysłańskim wreszcie ży-
gowscy po 22, a chrześcijańscy tylko po 9.5 koron-
z morga.

Tak więc różnice pomiędzy przeciętnym czyn-
szem z morga dzierżawców żydowskich a chře-
ścijańskich wynoszą w 5 powyższych powiatach na
niekorzyść tych ostatnich po 2, 4, 5.5, 7 i 12.5 koron.
Wobec tego staje się dość łatwym do wytłumacze-
nia, iż na ogólną ilość 57 chrześcijańskich dzierżaw-
ców, połowę prawie, bo 22 znajdujemy w dwóch
powiatach sądowych tj. w kozowieckim, i w przemy-
słańskim, w których leżą rozległe dobra arcybiskupie,
wypuszczane z powodów kościelnych wyłącznie
tylko chrześcijańskim dzierżawcom.

Wogóle wahają się czynsze dzierżawne, pła-
cone w naszych 15 powiatach w granicach szerokiej
skali od 4 do 40 koron z morga. Cztery korony
płaci chrześcijański dzierżawca dóbr arcybiskupich
w powiecie przemysłańskim, 40 koron żydowski
dzierżawca w powiecie zaleszczyckim.

Przeciętne czynsze z całych powiatów wahają
się na Podolu między 22.5 koron z morga w budza-
nowskim, a 31 koron z morga w zaleszczyckim po-
wiece, w powiatach brzeżańskich zaś między 16
koron z morga w kozowieckim, a 21 koron z morga
w podhajeckim powiecie.

Dr. JAN ROZWADOWSKI

któw. nabrał oddechu pełną pierś i zaśpiewał z ogro-
mną werwą, śmiało, krzykliwie lecz od serca.

Po tej scenie ansamblowej, której żadna z da-
wniejszych nie powstydziałaby się opera, następuje
wejście matki i zakończenie odsłony. Moment ten
wydaje mi się najpiękniejszym z całej „Luizy“. Jak-
kolwiek bowiem deceptya, spowodowana niepożąda-
nem pojawieniem się starszej pani, jest zaznaczona
obrzydliwym rozejściem się dźwięków, to jednak
cały dalszy ciąg płynie tak naturalnie, a zakończe-
nie tak szczerym wyrazem przemawia, że w słucha-
czu obudza się nawet sympatya dla kompozytora.
Podobny jeden ustęp ma i ostatnia odsłona, miano-
wicie początek sceny między Luizą a jej ojcem.

Tak jest, Charpentier — powtarzam — przy
swoim talencie i wiedzy, gdyby był wolny od choro-
bliwych dztwactw, mógłby stworzyć coś jednolitego
w stylu i równiejszego w wartości. Muza jego
oddaje się jednak wolnej miłości, nie oglądając się
na to, że wolna miłość w pewnych granicach może
być sama poezją, lecz przekroczywszy je, wchodzi
w sferę najwstrętniejszej brzydoty i nazywa się
wówczas inaczej...

Ciekawą rzeczą byłoby zbadać, jakie wrażenie
utwór ten francuski wywarł na naszą publiczność.
Jest to jednak o tyle trudne, o ile słaby jej udział
w trzecim już przedstawieniu przypisać raczej na-
leży koncertowi, odbywającemu się równocześnie
w sali Filharmonii.

A koncert środowy, zaprezentował publiczności
lwowskiej ni mniej ni więcej jak słynnego Van
Dycka. Imię jego ściągnęło do Filharmonii tłumy
od dawna w tej sali nie oglądane. Tym razem
jednakże słabość dla gwiazd została nieco ukarana,
bo słuchaczy, oczekujących śpiewaka pełnego blasku
spotkał mały zawód. Van Dyck zblakował i w gło-
sie i w ekspresji. Pozostały tony wysokie z siłą
wyrzucane, lecz ściśnięte; pozostała deklamacya
teatralna nie zupełnie odpowiednia w sali koncerto-
wej, zwłaszcza przy niemłym sposobie otwierania

Dział ekonomiczny.

— **Dochody kolei państwowych** i przez państwo na własny rachunek zarządzanych

Długość sieci 8669 km.

W czasie od 1 do 31 grudnia 1903 przewieziono osób 3,227,900, towarów tonn 2,889,200.

Wpłynęło za przewóz osób i bagażu 4,027,000 k., za przewóz towarów 14,787,700 k.

Razem w r. 1903 koron 18,813,700, w r. 1902 kor. 18,275,520.

Różnica między 1903 a 1902 r. + 538,180 koron.

W czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1903 r. przewieziono osób 46,861,000, towarów 34,735,600 tonn.

Wpłynęło za przewóz osób i bagażu 66,995,800 k., za przewóz towarów 178,006,900 k.

Razem w 1903 r. 245,002,700 k., w 1902 r. 240,192,769 k.

Różnica między 1903 a 1902 r. + 4,809,931 koron.

Według tymczasowego obliczenia, z dochodów za grudzień 1903 r. na sieć zachodnią przypada z ruchu osobowego k. 2,696,500 (2,438,100 osób), z ruchu towarowego k. 10,264,100 (2,288,400 t.) na sieć wschodnią z ruchu osobowego k. 1,330,500 (789,800 osób), z ruchu towarowego kor. 4,522,600 (600,800 tonn).

W porównaniu z ostatecznymi wynikami za gruzień roku poprzedniego zwykła doobód z ruchu osobowego wynosi k. 53,950 (+ 45,300 osób) z ruchu towarowego zaś k. 484,230 (+ 86,900 t.).

Zwiększenie dochodów z ruchu osobowego na sieci zachodniej wynosi k. 36,003 (+ 33,100 osób), na sieci wschodniej k. 17,947 (+ 12,200 osób).

Dochód z ruchu towarowego na sieci zachodniej wykazuje wzrost o k. 143,244 (+ 16,600 t.) na wschodniej o k. 340,986 (+ 70,300 t.).

Zwiększenie dochodów z ruchu osobowego na obydwóch sieciach pochodzi głównie ze zwiększonego ruchu w czasie świąt, które wskutek bezpośredniego następstwa po nich niedzieli były w tym roku o jeden dzień dłuższe.

Do zwiększenia dochodów z ruchu towarowego przyczyniły się głównie: na sieciach zachodnich bardziej ożywiony ruch transportowy zboża, drzewa budulcowego i opałowego, węgla kamiennego w komunikacji wewnętrznej i w części, z powodu nieistnienia przeszkód do żeglugi na Elbie, zagranicznej, na liniach zaś wschodnich ożywiony przewóz nafty, tranzytu węgla do Ru-

* Dochody za wrzesień 1903 podane według ostatecznego obliczenia okazały się większe od ogłoszonych o + 305,506 k.

ust, które widzowi przywodzą na myśl jakąś rybę stylizowaną; pozostały też kaprysy rozpieszczonej primadonny, wskutek których zdawało się chwilowo, że koncertant nie dokończy swej produkcji. Słuszność nakazuje przyznać, że niektóre numery programu dawały artystyczne zadowolenie, chociażby nie takie jakiego ogólnie oczekiwano.

Natomiast Kubelik cieszył się ogromnem powodzeniem. Nie chcąc powtarzać słów zachwytu, tylekroć razy już drukowanych, zaznaczę tylko, że koncert Mendelssohna był w całości wzięwszy jedną z najpiękniejszych produkcji, jaką kiedykolwiek Lwów słyszał. Oprócz bowiem piękności kompozycji zawsze jednakowo świeżej, oprócz mistrzowskiej gry Kubelika, słyszało się akompaniament (p. Szwab), wprawdzie tylko fortepianowy, ale tak artystyczny, tak subtelny, tak pełen życia, że całość musiała zrobić wrażenie wielkie. Znowu więc Kubelik zamęcił cały szereg koncertów, jaki go w Filharmonii poprzedził.

W koncercie Kubelika współdziałał także Chór akademicki pod batutą p. Szczepańskiego. Wykonał on z powodzeniem kilka utworów, a między niemi pieśń chorálną „Na stepie“, kompozycji p. Leona Popławskiego. Młody ten człowiek dał się w tym roku zaszczytnie poznać wykładami o Beethovenie w uniwersytecie powszechnym. Rozpoczyna nadto pracować na polu kompozycji i wkrótce ma przedstawić publicznie muzykę swą do sceny z „Legionu“ Wyspiańskiego.

W końcu należy jeszcze zdać sprawę z wczorajszego występu p. G. Rawnera w „Aidzie“. Otóż artysta ten, noszący imię bardzo znane na scenach włoskich, jakkolwiek nie przyjeżdża w okresie rozkwitu swego głosu, przywozi jednak ze sobą wysokie tony niezwyklej wytrzymałości i siły, a pełne dźwięku. Śpiew jego i gra noszą na sobie cechy sztuki teatralnej czysto włoskiej, w scenach zaś, gdzie potrzeba fors dramatyckiej, wywierają wrażenie bardzo silne, czego dowodem III. akt, a zwłaszcza koniec duetu i tercet.

W „Aidzie“ zwracał ogólną uwagę p. Mosso-czy swym pięknym i ciągle rozwijającym się głosem. Obie panie śpiewały jak zawsze z powodzeniem: p. Kircówna tytułową partję (najlepszą w swym repertuarze) a p. Kasproiczowa Amneris. Ta ostatnia świetnymi wysokimi tonami przykrywała cały ansambl II. aktu.

ST. NIEWIADOMSKI

munii, transportów drzewa tartego do Rosyi, budulcowego zaś i tartaczego do Niemiec, oraz zboża z Rosyi i Rumunii.

— **Nową gałęzią przemysłu krajowego**, a raczej nie nową, ale w kraju prawie nie znaną jest wyrób pudełek drewnianych, używanych w aptekach, drogueryach, w fabrykach smarów, czernidla do butów itd. Fabrykacją tych pudełek zajmują się, jako przemysłem domowym, mieszkańcy gminy Feliziental (poosta Tucholka) obok Skolego, w powiecie stryjskim. Głównym organizatorem, a zarazem reprezentantem tego przemysłu jest p. Jan Günner w Felizientalu. Pudełka drewniane wydają się na pozór drobnym artykułem, rozchodzą się one jednak masami prawie po całym świecie. W kraju przemysł ten nie jest dostatecznie znanym i wielu odbiorców na tego rodzaju pudełka sprowadza towar z zagranicy. Brak może dostatecznej organizacji handlowej wewnątrz kraju powoduje to nieracjonalne postępowanie. Podobno wielkie zagraniczne fabryki czernidla do butów, z których i do nas niepotrzebnie towar się sprowadza, używają naszych pudełek z Felizientalu.

— **Wiec przemysłowy w Tłumaczu** i Walne zgromadzenie Tow. gospodarskiego oddziału tłumackiego. Dnia 24 bm. w środę odbędą się w Tłumaczu w sali Rady pow. dwa wielkie zgromadzenia poświęcone sprawom naszego ekonomicznego rozwoju. O godzinie 2 popoł. odbędzie się Walne zgromadzenie oddziału tłumackiego Tow. gospodarskiego, a o godzinie 5 popołudniu „Wiec przemysłowy“ poświęcony sprawie obrony przemysłu krajowego i sprawie węgla krajowego.

Na obydwóch tych zgromadzeniach delegat „Biura reklamy przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ ilustrować będzie referaty swoje o przemyśle krajowym okazami rodzimej wytwórczości z różnych jej gałęzi. Jak można sądzić z ogólnego zainteresowania w obydwu tych zgromadzeniach będą bardzo licznie z reprezentowane wszystkie sfery mieszkańców miasta i okolicy.

— **Otręby z magazynów wojskowych w Krakowie** zostały w całości przekazane krakowskiemu Tow. rolniczemu dla rozdziału między ludność dotkniętą powodzią, po cenie 5-50 k. za 100 kg. Gminy i Kółka rolnicze z Zachodniej Galicji zwracają się winny wprost do Tow. rolniczego.

— **„Dobrobyt“**, organ Związku Galicyjskich Kas oszczędności i Centr. Związku przemysłu fabrycznego pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego, czasopismo ekonomiczne. Nr. 5 z d. 15 lutego wyszedł i zawiera następujące artykuły: Posiedzenie Izby handlowej we Lwowie. — Z praktyki sądowej. — Prawo głosowania odłączone od akcyi nie może być przedmiotem obiegu. — Notatki. — Centralny Bank czeskich Kas oszczędności. — Sprawozdanie Wydziału Związku Gal. Kas oszczędności od 1 lipca 1902 do 31 grudnia 1903. — Regulamin zasadniczy Zarządu Towarzystwa pomocy przemysłowej. — Wskazówki co do urządzania wystaw przeglądowych. — Komunikaty.

— **Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby ku pieknej.** Pszenica prima 8-40 do 8-60, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6-30 do 6-50, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5-25 do 5-50, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5-40 do 5-60, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 5-50 do 5-75, średnia 0— do 0—. Rzepak zimowy 9— do 9-25, letni — do —. Siemię lniańe 9— do 9-10. Siemię konopne 7— do 7-10. Tymotka 20— do 22—. Koniczyna czerw. prima 60— do 65—, średnia — do —. Koniczyna biała primo 65— do 70—, średnia — do —. Anyż płaski — do —, okrągły — do —. Groch do gotowania: Wiktorya 7-75 do 8—, zielony 7-50 do 7-75, pastewny 5-50 do 6—. Bobik konski 5-25 do 5-50. Wyka 5-25 do 5-30. Otręby pszeune 3-75 do 3-90, żytnie 3-90 do 4—. Chmiel za 56 kg. 150— do 160—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 40-25 do 40-50 kontyngent, 30-75 do 31— nadkont. Tarnopol-Brody 40-50 do 40-75 kont., 31— do 31-25 nadkont. Sokal-Jarosław 40-75 do 41-25 kont., 31-25 do 31-50 nadkont. Rafinerye Lwów 43— do 43-25 kont., 32-50 do 32-75.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów e 10.000 litr procent.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 lutego.

Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8-25 do 8-50 Pszenica nowa od 8-10 do 8-25 Żyto gotowe od 6-50 do 6-70. Żyto na termin od 6-30 do 6-50 Owies obrocny gotowy od 5-40 do 5-75, Owies obrocny na termin od 5-25 do 5-50. Jęczmień pastewny 5-20 do 5-30. Jęczmień browarniany 5-60 do 5-80 Rzepak 9-40 do 9-75. Lnianka — do —. Groch pastewny 6-40 do 6-75. Groch do gotowania 7-50 do 10—. Wyka 5-50 do 5-75. Bobik 5-75 do 6—. Hreczka 0— do 0—. Kukurudza nowa 8— do 8-25. Kukur. stara od 8-20 do 8-30 Chmiel za 56 kilo od 120 do 120—. Koniczyna czerw. nowa od 65— do 78—. Koniczyna biała od 65— do 90—. Koniczyna szwedzka 55— do 80— Tymotka 22— do 23—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20-50 do 20-75 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 15-50 do 15-75. Tendencja co do zbóż niezmienniona.

Z koniczów, biały znajduje większy popyt. Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę.

NADESLANE

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która i za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

ADWOKAT

Dr. Dwernicki

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 144

Dr. M. SOKAL

b. długoletni lekarz zakładu wychowawczego i klasztoru SS. Niepokalanek w Jazłowie — osiadł we Lwowie ul. Grodecka 40 A. — ord. od 3—5 popołudniu.

Lekarz-dentysta dr. S. Rappaport ul. Sykstuska 1. 9.

plombowanie, wyjmowania zębów bez bólu, sztuczne zęby. 10 1365

Kurs przygotowawczy

Intelligenzprüfung

rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ulica Podtatarskiego 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 1246

Karolina Friedmanówna

Dr. Ignacy Herscher

Kołomyja zarczeni. Husiatyn. 1593

Zakład dentystyczny 1590

Dra KAROLA JARUBOWSKIEGO

ul. Klement. Tańskiej 1. 3. I p.; g. ord. 9—1 i 3—5.

Krajowa fabryka zdrowotnych tutek

„Progress“

Kraków, ul. Pańska 1. 6.

„Progress“ zdrowotne tutki są największą zdobyczą nowoczesnej higieny w dziedzinie fabrykacji tutek. Maszyna „Progress“ jest jedyną w Monarchii. „Progress“ zdrowotne tutki, wyrabiane z najlepszego papieru, wychodzą z maszyny całkiem gotowe, szyte (nie klejone), drukowane i opatrzone w mundszuki, wypełnione chemicznie czystą „sznurową watą“, pochłaniającą nikotyę. Maszyna układa je także automatycznie w pudełkach. „Progress“ zdrowotne tutki chronią przed chorobami, udzielającami się od ludzi, ponieważ w czasie wyrobu nie dotyka ich ręka ludzka.

Do nabycia w trafikach. 1702 5

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Pomarino. — J. S. Szczerba. Nie użytkujemy. WP. Jeden z prenumeratorów. We Lwowie istnieje wyższa szkoła handlowa i składa się z czterech kursów rocznych. Warunki przyjęcia: ukończona czwarta klasa szkoły średniej. Zakład stoi na równi z akademiami handlowymi. Nadto jest jeszcze szkoła uzupełniająca, której zadaniem jest osobom będącym w praktyce handlowej, dać sposobność do uzupełnienia swych wiadomości.

Kącik humorystyczny.

Ciężka praca.

— Jak długo pracowałeś pan nad tym obrazem?
— Ośm lat! Pół roku malowałem a półosna sprzedawałem!

Przezorny.

Chłopiec od szewca. Przynoszę panu rachunek i.. nowe trzewiki.
Akademik. A gdzież te trzewiki?
Chłopiec. Stoją jeszcze za drzwiami.

Bogata żona.

Ojciec (oburzony). Twój mąż cię tak sanie-dbuje, jakby się z tobą ożenił z miłości!

Znak czasu.

A. (do kompozytora). Zachwycony jestem twoją nową operetką!.. ale powiedz mi szczerze: czy i muzyka jest rzeczywiście twoją?

Kompozytor. To jeszcze nie zostało rozstrzygnięte.. prowadzę właśnie o to proces.

Za wiele.

Aktorka. Panie dyrektorze, lekarz zalecił mi kurację na świeżem powietrzu.

Dyrektor teatrzyku. Jeszcze więcej świeżego powietrza? Ależ my i tak już prawie niem tylko żyjemy.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 20 lutego 1904

Poniedziałek karnawałowy

tragedya oficerska w 5 aktach O. E. Hartlebena; przekład Kazimierza Rakowskiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermanów). codziennie

od 16 lutego począwszy 10 nowych atrakcyj. Ylleroms, sensacyjny akt na globnisch. Bebe Rose & Jean, muzyczny ogród elektryczny. Trio Barowski, weseli chłopcy w lesie. James Thomas niezrównany ekwilibrysta i cały sensacyjny program — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna ul. Karola Ludwika 9. 1704

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 995

Hotel Bristol 1. p. Teatr różnaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe sensacyjne komedye. 1442

WOJNA ROSYJSKO-JAPOŃSKA! 1485

Najnowsza mapa terenu walk (Azja wschodnia, Japonia, Korea, Chiny i Rosya Azjatycka) format 71 x 88 cm., podziałka 1 : 4,500,000 wykonana w opasce K 1-30, polecanej K 1-55 (za poprzednim nadesłaniem należytości). — Naklejona na płótnie w formacie kieszonkowym o K 1-20 więcej poleca KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE — ULICA AKADEMICKA LICZBA 2a.

WŁADYSŁAW STUDNICKI.

ROSYA W AZYI WSCHODNIEJ

TREŚĆ: ROSYJSKI PANAZYTYZM I PODBOJE ROSYI W AZYI. KOLONIZACYA I EKSPANSYA ROSYI. KRAJ NADAMURSKI. MONGOLIA. „ŻÓŁTA ROSYA“. KOREA. TYBET. CHINY. JAPONIA, SZANSE WOJNY. 1583

CENA K. 1-50.

NAKLAD KSIĘGARNI POLSKIEJ WE LWOWIE.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

PIWO OKOCIMSKIE.

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

- Nafnia Popfer Trybunalska Adler Markus, pl. Akademicki Agid Jakob, Krakowska. 25 Baum, Hotel Warszawski Ebran S., ul. Leona Sapiehy Blasbalg S., ul. Teatrna Brzytzel H., Grodzickich Bracker J., ul. Gródecka Elnhora ul. Gródecka 18 Fried Jakob, Rynek 13 Fränkel J. ul. L. Sapiehy Garfunkel Oa., Sykstuska 2 Griffl, ul. Żółkiewska Grünfeld S., Łyczakowska 24 Grüss W. Leona Sapiehy Herold Antoni, Sykstuska 14 Henstein J., Lenartowicza 1. Hellwig Edward, Kopernika Kłów M., ul. Sobieskiego Jacoby J., ul. Chorążczyzna Kaw. Europ., Jagiellońska. Klotz L., ul. Gródecka 79 Keil A., Kopernika. Keil M., Wałowa. Kostkiewicz A., Wałowa 13. Kraus S., ul. Szpitalna. Kreindler J. Ch., pl. Bernard. K. Kühl, ul. Gródecka Kanarienvogel, Jagiel. 18 Lemel S., Gródecka 54. Ludwis Jan, Krakowska 7. Lerner Ig., Żółkiewska Löwenbeck J., Trybunalska. Lopaciński W., Rynek Malowski Kar., Krasickich. Meier, kantyna 30 pp. Nowożeniak J., Pl. Solarni. Pochmarnski P., Mikołascha Przybylski K., Trybunalska Ostermann, Sykstuska 28. Reich S., Rynek 5. Rothberg, Kazimierzowska Rudziński Antoni, rest. kol. Rothberg Maks, Gródecka. Rossignol, ul. Pańska. Sobossy, Hotel Panski Sencya, ul. Ormiańska Schapira S., Rynek. Salzberg H., Kazimierzowska Schall S. ul. Kazimierzowska. Schwarzer Osiar, Gródecka. Teitelbaum, Gródecka 75. Tennenbaum, Jagiellońska Tomicki R., Rynek. Tomic Jakob, Żółkiewska. Wollsch H., Gródecka. Zimet, ul. Kazimierzowska. Zuckermau J., Zimorowicza

BOK OKOCIMSKI. (Porter krajowy)

Töpfer Naftala, Trybunalska Baczewski Z., pl. Halicki Benscholz, ul. Szeptyckich Restauracya Hotel Warsz. Lerner Żółkiewska.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego 1. II. Telefon Nr. 6. 323

Skład piwa faszkowego u p. Wiesera, Sykstuska 14. Tel. 149. Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedawcy obcego piwa pod marką okocimskiego. JAN GOETZ, browar w Okocimie

Panowie! Kapsułki Zamba napelnione olejem z drzewa santalowego 0,2. Wiele listów dziękczynnych. Leczą słabości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólów w kilka dniach. Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko Aptekarz E. LAHR Würzburg. Karton po 4 korony nabyć można u: Apteka C Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1. Apteka pod Białym Aniołem Skład w aptece Zygmunt Ruckera i J. Wewiorskiego we Lwowie. W interesie waszego zdrowa, należy odrzucić wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem kapsułki tarolinowe (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeskadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsułek tarolinowych a wszystkie rzekome skuteczniejsze środki stanowiące porażenie należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santal., 3 z salem. 3 z ekstraktem Knebela. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Poratyńskiego, Lwów, Płac Bernardyński, Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera. 13

Na post! Codziennie żywe ryby różnego gatunku — Masło mazurskie i deserowe. — Sery, śledzie i murenawy różn go gatunku poleca znany z taniości Handel korzenny i delikat.

A. J. Mund Lwów, ul. Trybunalska 6. 1546 5

PATENTY na wynalazki — wyjednywa — S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy 114 L W Ó W 20 Mikołaja 20. Sworn Patent-Attorney

Wojna rosyjsko - japońska! Najnowsza mapa placu boju (Japonia, Chiny, Korea, Mandżurya etc.) wykonana w kilku kolorach. Cena k. 1-20, z przesyłką w opasce k 1-30, polecanej k 1-55 (za poprzednim nadesłaniem należytości). — Jest to najdokładniejsza mapa z wydanych dotąd tego rodzaju map. — Do nabycia 1591 4 w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Drukarnia, 3407 Stereotypia Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada: Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa: Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

o połowę taniej, niż wszędzie Istniejąca od roku 1843 największa asekuracya zyciowa w świecie „The Star w Londynie“ wystawia polce na dożycie lub na kapitał pośmiertny i przyjmuje od ubezpieczonego tylko połowę wkładek. Samobójstwo i pojedynk nie stoją na przeszkodzie w wypłacie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału. Agentów towarzystwa nie wysyła. gloszenia wprost do Generalnej Reprezentacyi we Lwowie 258 7 Edward Klein ul. Kopernika 24.

Agent, pi rwszorzędna siła, mający wszelkie weg. fabryki cukru i t. p. zastępstwa, poszukuje zastępstwa na Miskolecz dobrze prosperującej gal. rafinerji nafty. Zgłoszenia pod Kasimir Pollak, Miskolecz. 1583 2

Felicyan Bajam rząd. upoważn. budowniczy wykonuje wszelkie budowy tak we Lwowie, jak i na prowincyi we własnem przedsiębiorstwie lub też przyjmuje kierownictwo budowy. Plany i kosztorysy sporządza w najkrótszym czasie. Lwów, Bilińskiego 1. 32. (filia) Stanisławów, ul. Lipowa. 1709 2

Najcelniejsze wydawnictwa SŁOWA POLSKIEGO do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19 i we wszystkich księgarniach. Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60 Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60 Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80 Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60 Głabiński Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.— Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Wiołczęga. Malżeństwo Orłowie. Zazubriua K. —.60 Gruszecki Artur. Większością, pow. wspóln. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego“. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60 Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kłemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20 — O był. Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego. Table with columns for departure and arrival times to/from Lwów, listing destinations like Kraków, Berlin, Wrocław, and various regional stations.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poletonych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostałych pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanej przez Liebiga i Struvego, wodę sodową w syfonopatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Piezsch, Lewitński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie Krzyżowa 1. 42. Tel. 544. 4824 28-1.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. l. 2798



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie. **Maszynki** do strzyżenia włosów i brody. Heble do nagniotków — poleca

Jan Lauruk nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Dr. UHNY

3769 **Puder na włosy** w płynie

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeriach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płaciąc gotówką. 7146 26

Panowie Studenci Precz z Ha-Ka-Ta, kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny: 7302 Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.

Bajecznie tania nasiona fasoli i grochu. Wszystko wybierane, pewne ziarnka. Groch cud Ameryki niski, bardzo plenny funt 60 hal. Telefon plenny bardzo wielkie strączki funt 50 hal.

Majowy najwcześniejszy plenny 30 hal. funt

Fasola Flageolet szparagowa wiecznie zielona, delikatna, francuska na zielono i sucha doskonała funt 70 hal.

Flageolet biała szparagowa funt 60 et.

Szparagowa (Schimera) z żółto-woskowemi strączkami funt 70 hal.

Szparagowa daktylowa bardzo pełna, ziarnka brązowe funt 80 et.

Szparagowa Neger wczesna, strączki żółte, ziarno czarne funt 70 hal.

Szparagowa biała wczesna kručza, funt 60 hal.

Perłówka bardzo pełna, biała na szalę funt 40 hal.

Ogrągła pieszka, żółta, pełna, funt 60 hal.

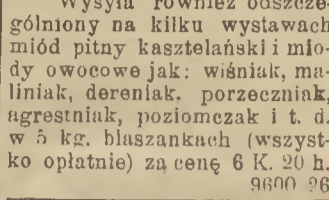
Fiance karpie) szparagów 3 lenich Argenteuil, Canovers, Collosa i Milchweis po 2-80 K.

100 sztuk. Jednoroczne 1-60 K.

100 sztuk. Dwór Łapszyn, Brzożany. 11096

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód przasny, prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 kg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kaszelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomeczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 26



Plaszewska fabryka dachówek

największa w kraju poleca doborową dachówkę po miernej cenie Biuro sprzedaży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Nowość! Nowość!

Serwisy Zakopiańskie

porcelanowe stołowe, herbaciane i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

Kazimierz Lewicki

Lwów, plac Maryacki 1. 10.

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 9-9

Blita cierpiących

na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból zębów, ból głowy itd. znakomitym środkiem zewnętrznym klinicznie wypróbowanym jest

ICHTYOMENTHOL

(nazwa prawnie zastrzeżona) wyrobu APTEKARZA

Szymona

EDELMANA

w Bohorodczanach.

Liczne uznania i listy dziękczynne.

Cena flaszki 1 korona, Cena 3 flaszek wraz z opakowaniem i dostawą franko, (opłatnie) do każdej stacyi poczowej = 3 kor. 36 hal.

Wysyła się pocztą najmniej 2 flaszki. — Dziennie dwukrotna wysyłka za poprzedniem nadaniem należytości lub za zaliczką. 10553

Główny skład dla Lwowa w aptece Szymona HAYA c. i k. dostawcy nadwornego

Miód pszczelny, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysyła Franciszek Ziomba z Podhajec. 10907 8

Krajowa wytwórczo handlowa Spółka Przyborów szkolnych

we Lwowie, ul. Pańska 21.

poleca

Własnego wyrobu: Zeszyty, Notatki, Notesy, Preparacje, Bloki rysunkowe itd.

Wyrobu krajowego: Ołówki i rączki Majewskiego z Warszawy, Pióra Wasilewskiego z Warszawy, Koperty i listowy papier Niemojowskiego, Farby Karmańskiego, Atrament „Tlenu“ ze Lwowa, Kalendarze krajowe, Papier conceptowy i kancelaryjny; 9901

jakoteż wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne mianowicie: gumy, linijki, przykludnice, reisbroty i inne przybory rysunkowe, podkładki itd.

Wszystkie wyroby własne są zaopatrzone powyższą marką ochronną, albo większą, albo zmniejszoną, na co szczególnie zwracamy uwagę.

Główne i jedyne dla całej Galicji z W. Ks. Krakowskiem zastępstwo fabryki piór Konrada Wasilewskiego w Warszawie.

Wyroby niekrajowe, których w kraju dotąd się nie wyrabia, a które oprócz krajowych wyrobów trzymać musimy, nie noszą naszej marki ochronnej.

Przestrzegamy przed naśladownictwem naszej zarejestrowanej marki ochronnej. Jedyne wyroby z marką ochronną zawierającą „Pszczółkę“, od nas pochodzą

NA KARNAWAL!

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska

Lwów, Jagiellońska 20, (dawnie Mieding), przyjmuje nleprute i prute suknie balowe, futra, pióra i wszelkie materye do chemicznego czyszczenia i farbowania na kolory modne, 52 4

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Gotową bieliznę

po koron 9, 12, 16, 20 i wyżej tylko

Pierwsza Galicyjska Fabryka Bielizny i Kolder

Wiktora Sedlaczka

we Lwowie, pl. Kapitulny 3. 10549

Sprzedaje się też na sztuki i miarę: płótna, weby szyfowy, dymy, ręczniki, ściereki, chustki do nosa wyrobu krajowego. — Cenniki na żądanie. — Próbkki bezpłatnie.

Drukarnia i SŁOWA

Stereotypia POLSKIEGO

Lwów, ul. Chorążczyzna 17-19.

Posiada: Maszyny drukarskie rotacyjne i pospiszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. — Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. — Wielki wybór czcionek ozdobnych, ornamentów, pism plakatowych itp.

Wykonują: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Nasi Prenumeratory

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji „Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa:

Hobson Jan A. **Rozwój kapitalizmu współczesnego.** Z oryginału angielskiego na język polski przełożył H. L. Str. V i 421. Cena 6-25 k. Dla prenum. 4 k.

Pilo M. **Psychologia piękna i sztuki.** Przekład A. Morzkowskiej. Cena 2 k. Dla prenum. 1-30 k.

Seignobos K. **Dzieje polityczne Europy współczesnej.** Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. Przekład redagowany i uzupełniony (historią lat 1896—1899) przez J. Steckiego. Dwa tomy, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX. Cena 10-40 k. Dla prenum. 7-50 k.

Józef Krajewski. **Tajne Związki polityczne w Galicji** (od roku 1833 do roku 1841) 8-ka, str. 136. Cena K. 1 20.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie Lu Chorążczyzna 17-19 5518

Bilety

zaproszenia, programy, plakaty, w jednym lub kilku kolorach, w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach — wykonywa —

Drukarnia i Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19

L. Drexler i Synowie

LWÓW, plac Kapitulny 1. 2. 8888

mają zawsze na składzie w wielkim wyborze

BIELIZNĘ

meską damską na pościel trykotową

Chustki * * Barchany

Wełne * * Watalinę

Piótna * * Stołową bieliznę

Kołdry * * Materace * * Poduszki

Jaworzniackie gwarectwo węglowe

Jaworzno poczta Jaworzno.

Stacya kolei państwowej Jaworzno, Stacya kolei pomocnej Szczakowa. Liczba robotników 2200. Produkcya roczna 7 1/2 milionów cent. metr.

SORTOWNIE MASZYNOWE.

Węgla grube, kostkowe, orzechowe, grostkowe i miał, dla opału domowego, kotłarni, lokomobil i cegielni. Zastępstwa we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji.

Zastępstwo dla Krakowa: Agencya sprzedaży węgla jaworzniackiego, Kraków, ul. Pawia 5.

Zastępstwo dla Lwowa: Wyłączne zast. jaworzniackich kopaliń węgla kamiennego dla Galicji wschodniej. Lwów ul. Sykstuska 10. 11038 26

Nigretina

czarna lub ciemna ma służyć się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ilnatowicz Lwów, Sykstuska 1. 25. pl. Maryacki 11, Kraków, Śniackie 28. Przemysł, ul. Mickiewicza. 2122 2

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty

w jednym lub kilku kolorach, w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

DRUKARNIA

„Słowa Polskiego“ Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział Rady powiatowej w Nisku ogłasza niniejszem ofertową licytację na budowę własnego domu miejscowości Nisko.

Plany i wykaz materyałów mogą oferenci przegladnąć w kancelaryi Wydziału powiatowego każdego dnia od 9-tej do 12-tej przedpołudniem i od 4-tej do 6-tej popołudniu.

Kwota kosztorysowa jeszcze ściśle nieustalona wynosi w przybliżeniu 38.000 koron.

Wadyum wymagane 4000 koron.

Termin do złożenia ofert w kancelaryi Wydziału powiatowego nazywacza się do dnia 5 marca 1904 do godziny 12-tej w południe.

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ.

Nisko, dnia 13 lutego 1904. 1486 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie

= Sensacyjne nowości =

literatury współczesnej.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1-20.

Zora. „Drogami życia“ powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1-20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazy Swiderska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0-60.

Kto nadeszle do naszej Administracji, należytość co najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je franco.

Dobra sposobność.

Wskutek wydzierżawienia dóbr odbędzie się dnia 23 i 24 lutego br. na folwarku Twierdza, 6 kilometrów od stacji Mościńska, 6 kilom. od stacji Sądowa Wisznia i 3 kilom. od stacji Chorośnica, licytacja na konie robocze i narzędzia ludzkie maszyny rolnicze. wszystko w najlepszym stanie.

Zarząd dóbr Twierdza. 856 14

Cierpiący na kaszel

niechaj zażyje wypróbowane, kaszel kojące i smaczne

Kaisera

Piersiowe Karmelki cukierki

2740 notaryalnie uwierzytel. świadectw dowodzi, jak skutecznie takowe działają na kaszel, chrypkę, katar i śluz. Ostrzeżenie przed podajaniem. Prawdziwe tylko z marką ochronną „łyż sosny“.

Paczki po 20 i 40 hal. Składy we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikouasch i Sp., drog. J. Beiser, apt., Winkler i Syn, Sz. Haya apt., Karola Pielewskiego apt., J. Pinchsa, M. Łazowskiego apt., J. Piepes-Powatyński apt., Antoni Ehrbahr, J. Friedman apt. w Mikołajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Przemyślanach, M. Sobel w Straju, D. Roniger apt. w Zborowie, M. Bibring w Stanisławowie, St. Eursa w Kosowie, J. Nowiednego apt. w Peczeniżynie, E. Stenzla apt. w Koloniyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Z. Landesa apt. w Wisniowczyku, Wład. Nank obw. apt. w Brzeżanach, B. Falk drog. w Stanisławowie, J. B. Linka w Jarosławiu, E. Heiler w Nadwórnie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos. apt. w Tarnopolu, W. Landsberg apt. w Brodach, Zdzisław Zawaliwicz apt. w Kamionce strum., H. M. Fischer apt. w Stanisławowie, S. Heller w Budzanowie, Apt. pod Białym Orłem W. Pipka Mag. farm., Ludwik Georgilon w N. Sączu, L. Kalier apt. w Brodach, A. Gilles, Lwów, Rynek 12 a. — Apteka pod „Złotym Słońcem“ H. Blumenfelda, ul. Żółkiewska 4 Lwów. Lang i Pilariki, droguerya we Lwowie. Apteka Krzyżanowskiego w Tarnopolu, i Apteka Wewiorskiego pod Złotym Orłem we Lwowie. 304

Patenty na wynalazki

wyjednywa 170 inż. K. Ossowski BIURO PATENTOWE Berlin Potsdamerstr. 3. Petersburg Wozniesienskiej Prospekt nr 3



Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obręczkowe z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnie gwarancya. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 112

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Maszyny

rolnicze sławnego wyrobu

ANTON. REISSENZAHNA w Pradze, na sezon wiosenny, specjalne siówniki rzędowe, szerokokorzutne, plugi jedno i wieloskibowe, poleca na spłatę po nader przystępnych cenach i warunkach jeneralny zastępcę dla Galicyi i Bukowiny M. Korkeš Lwów, Gródecka 10 WARSTAT REPARACYJNY. Cenniki na żądanie bezpłatnie. 900

Licytacja

w Lwowskim ake. Zakładzie Zastawniczym przy ulicy Karola Ludwika 1. 3. I. piętro odbywać się będzie w dniach 9 i 10 marca 1904 w godzinach od 9-1 przedpoł. i 3-6 popoł. sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do 9 grudnia 1903, oznaczonych Nr od 1 232 do 90365. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska piłory etc. W dniach licytacji ani wykupy, ani prolongaty nie będą przyjmowane. 1315 2 Dyrekcya.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

8405 inseratowe.

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Kupujmy tylko węgiel własny z krajowych kopalni!

znacznie tańszy od węgla pruskiego i nadający się szczególnie dla opalu domowego, gorzelni, browarów, cegielni, żelni, kaloryferów, do opalu gmachów publicznych, szkół, urzędów i t. p. i t. p.

z kopalni:

w Jaworznie kaloryi 5315 (analiza państwowego zakładu geologicznego w Wiedniu) sortowany maszynowo, do nabycia w bryłach, kostkach (I. i II.) i orzechach.

Reprezentacya: Centralne Biuro sprzedaży węgla jaworznickiego Lwów, Sykstuska 10.

Agencya sprzedaży węgla jaworznickiego Kraków, ul. Pawia 5.

z kopalni:

w Sierszy kaloryi 5306. w Tenczynku kaloryi 5739, bardzo starannie sortowany do nabycia w bryłach, kostkach I. i II., orzechach I. i II.

Reprezentacye: Lwowskie Biuro handlowe S. Majewski Lwów, Kościuszki 4 i Lwowska Pilia c. k Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu: Kwiatkowski w Krakowie. 897 4

Nowość! KAWA PALONA

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 131

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowe sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedytore wszelkiego rodzaju. 829

Pieniądże, osobiste pożyczki

na 5-6 proc. do największych sum za skryptem dłużnym dla oficerów, urzędników, kupców, przemysłowców, w ratach miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych. Intabulacye, konwersye, I. II. ewentualnie III. pożyczka, 4 proc. rocznie. Wszelkiego rodzaju kredyty wekslowe. Zakupno i sprzedaż efektów wartościowych załatwia szybko i dyskretnie bank Komandit Gesellschaft, Budapeszt, VI. Vörösmarty-ua 45. Upraszamy o niemiecką korespondencyę. 111

Siatki druciane



do ogrodzeń wille, ogrodów, Lawn Tennisów, na sełanki „Rabitz“, druty kolczaste po cenach fabrycznych. 1140

Cenniki wysyła Wonsch Lwów, Na Błonie.

Uleczona Epilepsya!!

Od 16 lat cierpiam mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliżki rozpoczął zrobić ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty Lugos, Bana, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje pożyściu rasy wybaczy mojemu dziecku. — Wilhelm Schlessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 14

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutał i bibułki



pod gwarancją papieru „vergé combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Peczka 1. 10.

„PUREZA“

jest sensacyjnym wynalazkiem w sztuce farbowania włosów

„PUREZA“ jest wypróbowany i znany z tego środka, że powraca siwym włosom głowy i brady w 6 do 8 dniach ich naturalny kolor w każdym odcieniu, nie smarując skóry ani białony. Sprawdzony i poświadczony przez chemiczne laboratorium austriackiego gremium aptekarskiego.

Wyłączne źródło sprowadzenia u firmy: Gustav Behrend, Wiedeń, I. Kärntnerstr. 44 Cena za flaszkę kor 4.—, pocztą o 40 hal. więcej za zaliczką pocztową. 1038 4

Konstrukcyje żelazno-betonowe

znanego systemu inżyniera G. A. Wayssa w szczególności:

stropy wszelkiego rodzaju, słupy, dźwigiary, schody, ściany, dachy, ogrodzenia, mury okładzinowe, zbiorniki, jazy, mosty, przepasty i t. d., projektuje i wykonuje

Krakowska Spółka budowlana

873 8 Kraków, Stolarska 9.

Projekty i kosztorysy bezpłatnie.

Biuro nauczycielskie

Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana 1. 2 róg Ryńku głow. poleca: Nauczycielki Polki i cudzoziemki z dyplomem i bez tegoż, z wyższą muzyką i doskonałym językiem franc. ang. i niem. Nauczycieli, Guwernerów, Polaków i Niemców z maturą szkoły realnej i gimn., Buchalterki z egzaminem rach. państw. Osoby do towarzysstwa i zarządu. Bony wychowawczyń, Freblanki, Polki, Niemki z krawieczyzną, oraz wszelkie bony różnej narodowości. 313



Największy zbiór herbaty w kraju. Gdzie niema proszę pisać wprost.

Wydawnictwo... Drobnie ogłoszenia...

Drobnie ogłoszenia.

Polecamy nasze... Drobnie ogłoszenia...

1 marca 2 ciągnięcia... Główne wygrane: koron 40.000...

Wychowanie i nauka.

Nauczycielka wyższa, dyplom zagraniczny, języki francuski, niemiecki, angielski...

Franc., angielski, niemiecki, polski Szkoła języków dla dorosłych

The Berlitz School

Trzeciego Maja 2. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 1192

Wpisy codziennie. Koncesjonowana agencja szkolna, Lwów, ul. Zimorowicza 22. Informacje szkolne o postępie itd. 1 Kor. miesięcznie. 1528 10

Szkoła tańców NOWICKIEGO

Ormiańska 4. Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż w tych dniach rozpoczynam kurs dla początkujących. Obowiązują się wyuczyć tańców salonowych jak również walców pożądanego BOJTONA i WARSZAWSKIEGO, Kołomyjską. 1567 1

Posady i zajęcia

poszukiwane. Ekonom doblańczyk żonaty poszukuje posady zaraz Ekonom Bojkowce p. Tarnopol 1324 15

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia p.r. „K. L.“ Administr. Słowa. 1434 1

Kandydat adwokatury poszukuje posady. Adres: Administr. Słowa dla S. G 1449 1

Panna służąca młoda, inteligentna z dobrymi świadectwami, umiejąca doskonale krawiecznie i znająca się na gospodarstwie poszukuje posady od 15 marca. Zgłoszenia pod adresem: Helena Palusińska, Kraków, Basztowa 27, I. p. 1451 1

Magister farmacji dobrze polecony poszukuje zastępstwa lub posady. El. Er. Administr. Słowa. 1519 2

Pani młoda z bardzo porządną rodziną, miłego objęcia poszukuje miejsca jako lektorka, zajęcia się dziećmi, wyręczenia pani w gospodarstwie, także na wyjazd. Lwów, post. rest. A. O. S. 521 2

Posady u notariusza poszukuje ukończony prawnik. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: „M. H. 437“ Lwów, post. rest. 1533 3

Za wyrobienie mi dyurnum rządowego ofiaruję 200 K. M. Koneczny F. Lwów, ulica Szumlańskiego 10. 1553 1

Gospodarz poszukuje posady od 1 marca, żona może zająć miejsce jako kucharka lub w kuchni. Wiadomość u Kluczyńskiego, Sassów. 1701 1

Gorzelnik młody poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia A. F. post. rest. 1600 5

Oficyalistów i wszelką służbę męską i żeńską dostarcza Agencja Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 1714 1

Bonę Polkę, bonę Niemkę z muzyką i bonę Niemkę z krawieczką poleca Biuro Zagórskiej, Lwów, ul. Chorążczyzna 7. 1715 1

Dr. praw, rutynowany koncypiant poszukuje posady na prowincji. Zgłoszenia pod „H“ Biuro dzienników Buchstaba.

Poszukuję posady leśniczego, posiadam praktykę, egzaminu nie mam. Liczę lat 35, żonaty, mam jedno dziecko. Posadę mogę objąć zaraz także za granicą. Zgłoszenia post. rest. nr 10, Tłumacz. 1578 3

Fryzjerka damska z ukończoną praktyką, katolicka poleca się względem Pań Klementyna Kornberger ul. Szeźna 6. 1596 1

Kancelista notaryalny biega w koncepcie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Z. K. Wojniów 1588 1

Kasyerka lub buchalterka z półtoraroczną praktyką poszukuje posady. Bliższa wiadomość w Admin. Słowa pod F. S. 1577 1

Młoda Polka, przebywająca dłuższy czas w Paryżu, udziela lekcji języka francuskiego. Adres: Łaska, ul. Lelewela 5, parter. 1595 2

Aspirant II-go roku farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Aspirant“ poste-restante Lwów. 1603 3

Mama młoda zdrowa do umieszczenia zaraz Biuro Wereszczyńskiej, Lwów ul. Sobieskiego 16. 1594 1

Posady i zajęcia zaofiarowane. Chłopak z dobrego domu z ukończoną II klasą łacińską lub realną znajduje natychmiastowe umieszczenie w handlu galanteryjnym drobiazgowym Kujetana Romanowicza w Kołomyi. 1329 1

Osoby uczciwe i pracowite mogą każdego czasu znaleźć zatrudnienie bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod Zakład wydawniczy do Admin. „Słowa Polsk.“ 1420 15

Dobrze polecony magister farmacji znalazł umieszczenie od 1 kwietnia. Wiadomości udziela z grzeczności magister Kohn, apteka Safrina w Drohobyczu. 1452 1

Sprytny fachowiec znajduje umieszczenie, Droguerya Reizesa, Stanisławów. 1465 3

Najstarsze Towarzystwo ubezpieczeń życiowych, poszukuje zdolnych zastępców dla Lwowa i prowincji za nadzwyczaj korzystnymi warunkami. Oferty są do nadesłania pod „O. 13“ Lwów, główna poczta post. rest. 1711 1

Pomocnik handlowy z działu korzennego obznajomiony z pokojem do śniadań i gwarą po rasku ma umieszczenie zaraz lub i później. Oferty nieodpowiednie zostaną bez odpowiedzi. Olearczyk w Żółkwi. 1703 3

Adwokat dr. Gorski w Żurawnie poszukuje zaraz rutynowanego koncypianta. 1560 3

Artykuły spożywcze.

Miód pszczoły, patoka, deserowy, lipcowy z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 4 k. 50 h. pod gwarancją, jakoteż miód z własnego browaru po cenie 60 h., 80 h. i 1 k. za 1 l. wybornego miodu. Israel Schächter, Podhajce. 11538 3

Salatę świeżą, rzodkiewkę, owoce, wina owocowe poleca najtaniej Dom ogrodniczy Akademicka 14. 1002 3

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

1 Faska 5 kg. owecej bryndzy deserowej K. 5-60, 1 faska 5 kg. owecej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owecej bryndzy ostrej K. 3-60, 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego świeżego 8-50 K., 1 faska 5 kg. masła naturalnego do kuchni 7-50 K., 1 paczka 5 kg. sera tatarskiego 6-50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6-60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1-60 K., 1 paczka 5 kg. słuw tureckich 2-60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2-60 K. wysyła KIEFER FELIX Kesmark Węgry. 1501 4

Kupna i sprzedaż.

Pieniądz każdy wyrzuci kto kupuje gotowe likiery gdyż najtansza droguerya MENKESA ul. Kaźmierzowska 1. 19, sprzedaje esencje do wyrobu wszelkich likierów deka od 5 ct. wystarcza do 1/4 l. likieru. Cenniki i przepisy darmo. 11276

Nasiona warzywne kwiatowe i ekonomiczne proszę zamawiać tylko w głównym składzie Jakóba Kofflera w Zaleszczykach. 1529 2

Baniaki cynkowe, samowadry, higieniczne zlepiające do pieców, formy rozmaite, wszelkie naczynia kuchenne, pochodnie naftowe poleca A. Bratkowski & Brzozowicz ul. Wałowa 1, Lwów. 1534 3

Pierścionki zaręczynowe, Obrączki ślubne, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Fr. Kwaśniewski, Lwów, pl. Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 1713

Skrzyżce z wieku XVII do sprzedania. Wiadomość, ul. Batożego 34, parter. 1708 2

Portepian krótki, czarny prawie nowy tania sprzedam. Możliwa zamiana. Ulica Skarbowska 5. 1716 1

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. piętro. 183

Siewnik szerokokorutny do zboża używany, ale w dobrym stanie, kupi Zarząd dóbr Międzyhorce p. Hallez. 1589 1

Poszukuję kupna krów młodych, cielnych, jałowic i jałozek rocznych czystej krwi Simmenthalskich

Oferty z cenami za sztukę, podaniem najbliższej st. dr. żel. proszę nadsyłać Warszawa, ul. Nowogrodzka 41, dla M. Jasińskiego, inspektora Związków hodowlanych 1710 3

Kupię jedną centryfugę do użytku własnego z działością godzin o 300 do 400 litr., żeby się jeszcze w całkowicie dobrym stanie znajdowała i jedną z najlepszych systemów byta. O łaskawe oferty i bliższe warunki proszę Edward Klein na Zagaju p. Janczyszyn. 1599 1

A. Ach! jaki cudowny kapelus masz!
B. Zamówiłem już letnie kapelusze dla całej rodziny.
A. Gdzie?
B. Ha! ha! ha! Nie wiesz? W wiedeńskim salonie mód przy ul. Sykstuskiej 21 u Cecylii Wank, która bawi obecnie w Wiedniu i przywiezie wielki wybór najnowszych rzeczy: modeli i kwiatów parryskich. 1604 1

Aparat stereoskopowy 2 pary obiektyw i utenyli fotograficzne do nabycia. Wiadomość w kawiarni Europejskiej u p. Franza. 1548 2

Kasy

oryginalne WERTHEIMERA dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych, okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca jenerałny zastępca dla Galicyi i Bukowiny M. Korkeš, Lwów Gródecka 10, skład rowerów Waffenrad Steyer, na spłatę od 100 zł. 899 8

Interesy majątkowe i handlowe. Poszukuję dzierżawcę, dobrego gospodarza, na mój majątek w Cieszanowskim. Około 500 morgów ornego pola, około 100 morgów łąk. Ładny inwentarz z lokomobilą na miejscu. Potrzebny kapitał około K. 30.000. Bliższych wiadomości udziela bankier M. Jonasz we Lwowie -163 ?

Willa z ogrodem urządzone z komfortem, blisko stacyi elektrycznej zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia w Adm. Słowa pod „1464“. 1464 8

10 tysięcy koron umieszczę w pewnym interesie lub gospodarstwie za zapewnieniem udziału. Wiadomość: Adm. Słowa pod „Pewny“ 1456 7

Intratna kancelarya adwokacka obok Lwowa pod korzystnymi warunkami do objęcia. - Zgłoszenia listownie pod adresem Dr. L. Lwów, Podlewskiego 6, drzwi nr. 5, piętro I 1471 1

Sprzedam realność w miejscowości fabrycznej obok Lwowa ze sklepem korzennym i masarnią. Warunki bardzo przystępne. Interes korzystny, Adamski, Lwów, ul. Piękarska 32. 1712 3

Piękny domek a raczej willa dla amatorów i emerytów, pragnących rzezywistego wypoczynku, jest w Tuchowie do sprzedania p. d. bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość: Administracya Kalendarza Tuchów. 842 1

Do sprzedania! 53/4 morga gruntu pod budowę willi położonego na uroczysku wzdłuż worochele Bliższa wiadomość u Władysława Stachiewicza we Lwowie, Rynek 32. 1543 5

Piękna parcela budowlana we Lwowie przy ul. Gródeckiej do nabycia. Obszar 270 □ sąż. Zgłoszenia pod P. V. 284. Rudolf Mosse, Praga. 1584 3

Kamienica jednopiętrowa z ogrodem do frontu, niedaleko tramwaju, do sprzedania Warunki dobre. Wiadomość tylko kupującym. M. Enis, ul. Jagiellońska 4. 1569 3

Mieszkania i sklepy. 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka od 1 kwietnia. Ul. Ziemiańskiego 2. 1418 2

Uczennicę lub ucznia przyjąłabym na mieszkanie. Opieka rodzicielska. Warunki przystępne ul. Chrzanowskiej 10, Bystrzonowska, nauczycielka. 1532

5 pokoi z przedpokojem od 1 marca, ul. Zyblikiewicza 1. 18 A. 1542 1

Do wynajęcia: ul. św. Marcina 22, wielki budynek po fabryce „Zdrowie“ na fabrykę albo na skład. Wiadomość na miejscu u dozorczy. 1536 1

Poszukuję pokoju kawalerskiego z utrzymaniem lub bez w pobliżu Politechniki od 1 marca na czas dłuższy lub tylko na jeden miesiąc. Zgłoszenia w Adm. Słowa. 1597 3

Pożyczki Urzędniczy i oficerowie mogą otrzymać pożyczki bez konyaktu. Oferty pod „Pożyczki“ Biuro dzienników Buchstaba Lwów. 1707 1

10 tysięcy koron umieszczę w pewnym interesie lub gospodarstwie za zapewnieniem udziału. Wiadomość: Adm. Słowa pod „Pewny“ 1456 7

Intratna kancelarya adwokacka obok Lwowa pod korzystnymi warunkami do objęcia. - Zgłoszenia listownie pod adresem Dr. L. Lwów, Podlewskiego 6, drzwi nr. 5, piętro I 1471 1

Sprzedam realność w miejscowości fabrycznej obok Lwowa ze sklepem korzennym i masarnią. Warunki bardzo przystępne. Interes korzystny, Adamski, Lwów, ul. Piękarska 32. 1712 3

Piękny domek a raczej willa dla amatorów i emerytów, pragnących rzezywistego wypoczynku, jest w Tuchowie do sprzedania p. d. bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość: Administracya Kalendarza Tuchów. 842 1

Do sprzedania! 53/4 morga gruntu pod budowę willi położonego na uroczysku wzdłuż worochele Bliższa wiadomość u Władysława Stachiewicza we Lwowie, Rynek 32. 1543 5

Piękna parcela budowlana we Lwowie przy ul. Gródeckiej do nabycia. Obszar 270 □ sąż. Zgłoszenia pod P. V. 284. Rudolf Mosse, Praga. 1584 3

Kamienica jednopiętrowa z ogrodem do frontu, niedaleko tramwaju, do sprzedania Warunki dobre. Wiadomość tylko kupującym. M. Enis, ul. Jagiellońska 4. 1569 3

Mieszkania i sklepy. 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka od 1 kwietnia. Ul. Ziemiańskiego 2. 1418 2

Uczennicę lub ucznia przyjąłabym na mieszkanie. Opieka rodzicielska. Warunki przystępne ul. Chrzanowskiej 10, Bystrzonowska, nauczycielka. 1532

5 pokoi z przedpokojem od 1 marca, ul. Zyblikiewicza 1. 18 A. 1542 1

Do wynajęcia: ul. św. Marcina 22, wielki budynek po fabryce „Zdrowie“ na fabrykę albo na skład. Wiadomość na miejscu u dozorczy. 1536 1

Poszukuję pokoju kawalerskiego z utrzymaniem lub bez w pobliżu Politechniki od 1 marca na czas dłuższy lub tylko na jeden miesiąc. Zgłoszenia w Adm. Słowa. 1597 3

Pożyczki Urzędniczy i oficerowie mogą otrzymać pożyczki bez konyaktu. Oferty pod „Pożyczki“ Biuro dzienników Buchstaba Lwów. 1707 1

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i endoskopiujne w goaz. od 8-10 i 2-5

Choroby weneryczne i zastarzałe, ooczga pięć chorób skorne i kości, ostrości na nie neurastenii. Leczy radykalnie 79 PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałunia mikroskopijne i end

Dla chorych na płuca.

Na lekarskim kongresie skonstatewał profesor v. Leyden, że tylko w samych Niemczech 1.200.000 ludzi cierpią na choroby a z tych rocznie około 180.000 ulega tej strasznej chorobie. Zarodkiem choroby płuca są bakcyle tuberkuliczne: bakcyle te wdycha ostatecznie każdy człowiek; nie dają się one wyniszczyć zupełnie. Jeśli więc szczęśliwym trafem większa część tych, którzy wdychają te bakcyle nie ulegają tuberkulozie, bezsprzecznie wynika z tego, że organizm ludzki posiada tę zdolność uczynić wdychane bakcyle tuberkuliczne nieszkodliwymi. Tam gdzie się rurka oddechowa dzieli na wiele delikatnych gałęzi, które prowadzą do płuca, leżą dwa gruczoły tak zwane gruczoły bronchialne, czyli płucne, których celu nauka długo nie знаła. Natomiast obecnie wiemy z badań dra Hofmanna, że one wyrabiają „całkiem szczególny sok“, który uśmierza zarodki choroby zanim one rozpoczną w płucach dzieło niszczenia. Tam gdzie te gruczoły z powodu dziedzicznego błędu i osłabienia lub innych organicznych przeszkód nie mogą dostatecznie tworzyć tej materii i kiedy płuca stały się wrażliwe z powodu zaziębienia, kurzu lub innego wpływu, tam mogą wnikięte bakcyle tuberkuliczne stać się przyczyną choroby.

Przyszła myśl, aby wzmocnieniem tych gruczołów bronchialnych zważyć bakcyle tuberkuliczne. Tę najbliższą drogę obrał dr. Hoffmann i stworzył z samej posilającej materii samych gruczołów płucnych środek leczniczy przeciw cierpieniu płuca (chroniczny katar i suchoty) którego nazwał „Glandulén“. — „Glandulén“ to nie trującego i nie chemicznie sztucznego, tylko sporządza się ze świeżych gruczołów bronchialnych zupełnie zdrowych, pod dozorem lekarskim świeżo bitych skopów — natura sama daje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleźć. Gruczoły bronchialne bywają przy niskiej temperaturze osuszone i prasowane na tabletki, każda tabletkę wagi 0.25 gramów zawiera 0.05 gramów proszkowanego gruczołu i 0.20 mleka cukrzowego dla dodania smaku. — Jeśli się używa „Glandulén“ podług przepisu, wzrasta apetyt, usposobienie staje się lepsze, przybysają siły i waga ciała — poty nocne i kaszel zmniejszają się, płwociny rozluźniają się, proces wyzdrowienia w toku. — Wielu lekarzy i wiele osób prywatnych wypróbowało wysoką wartość tego środka leczącego suchoty. „Glandulén“ okazuje zdziwiająco skutki, gdzie wszystkie inne środki odmówiły. — „Glandulén“ sporządza się w chemicznej fabryce dra Hofmanna nast. w Meerane (Saksonia) i jest do nabycia za receptą lekarską w aptekach, jakoteż w składzie B. Fragner Apotheke ek. nadw. dostawca, Prag 203/III. we fiaskach po 100 tabl. po K 5.50, 50 tabl. po K 3. Szczegółowe broszury z opisami chorych wysyła fabryka na żądanie gratis i franko. 9155



doskonały środek dla tuczenia wieprzy.



doskonały środek tuczający zamiast pożywienia dla wszystkich zwierząt domowych — Konie, buhaje, woły krowy, cielęta, owce, świnię, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. — 1 paczka pół kilo 1 Kor., 4 paczki próbnie franco 4 Kor.

Fabryka środków tuczających Wiedeń IX 2 Bleicherg 6.

Wyłączna sprzedaż dla Stryja: M. Sobel, — J. Skowroński Tarnopol, A. M. Weinstock Złoczów, J. Aleksiewicz Sambor, T. Jabłoński Brohovec, J. Hydzik Sanok, Bernfeld & Stockhammer Halicz, B. Falk Stanisławów, J. Frankel Buczac, M. Katz Złoczów, T. Banach Czortków, P. Woźny Jarosław, J. Heschles Gródek, El Scharf Majdan, Ant. Haack Przeworsk, M. Schwarz Przemysł, M. Polaner Jasło, W. Haladewicz Rymanów, M. Auerbach Sniatyn, Abr. Thoreschreiber Chyrów, Karol Hoffmann Tluste, Simone Schnitzer Horodenka, Apteka Dwolta Brzezany, G. Wetscherek Kozowa, M. Zuch Bobruka, Akwe Warschal Rohatyn, Adolf Landes Husiatyn, M. Lindelfeld Kopyczyńce, E. Heller Nadwórna, Die Godhaber reote Schapira Jazielnica, Hermann Wilner Trebowia, Apteka Kopyczyńce, N. Posament Kopyczyńce, Berisz Biumenthal Borszczów, Józef Polek Zaleszczyki, E. Stenzel Kótomija, H. Halpern Stanisławów, Józef Silbermann Nadwórna, Berl Sobel Delatyn, Meyer Feuer Stanisławów 846 1

Nadzwyczaj skutecznie działa

Hella wódka francuska z mentolem
ze znakiem „Edelgeistu“

jako nacleranie wzmocniające masy, uspokajające i odżywiające nerwy.

Również jako higieniczny środek, o woni odświeżającej, do mycia przeciw mdościom.

Gena Naszki: 2 Korony.
G. Hell i Ska. w Opawie i Wiedniu.

Składy we Lwowie apt. Piepes-Poratyński, apt. V. Düll, Jak. Beiser. W Kótomyi apt. Berglera. W Tarnopolu M. Krzyżanowski. 554

Żądajcie tylko SELLE & KARY

EREDIN

Najlepszy środek do prania eleganckich bucików złotych i czarnych. specjalnie nadaje się do czyszczenia bucików ze skóry Boxcalfs, Oscaria, Chevreaux i lukierskich. 663 24 Wiedeń. XII. I.

Rozpacz! Na łożu boleści leży kaleka złożony chorobą 11 rok. To mąż słabowitej żony i ojciec drobnych dzieci pozostających bez żadnego utrzymania. Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serc pobożnych o łaskawe choćby najskromniejsze datki, które proszę nadsyłać do W. Pani K. Gajewskiej w Ustrobniej p. Krosno lub do Urzędu gminnego tamże. 1494

C. k. państwowa nagroda za doskonałe wyroby
Pierwsza Morawska fabryka Zegarów wieżowych
Fr. Moravus, Brunn, Grosser Platz 6.
wykonuje i dostarcza zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół, fabryk w doskonałym wykonaniu po takich cenach. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. — Najdalej idąca gwarancja. 1454

Księgarnia i skład nut pod firmą
W. Doboszyński w Stanisławowie
poleca dla funkcyonaryusza c. k. austr. kolei państwowych: Michoń: Regulamin służbowy (Pragmatyka służbowej) k. 1.10 — Statut prowizyjny „ — 50 Wzory haftów polskich, 6 tablic „ 2 — Kasperek: Bośnia a emigracja galicyjska „ — 60 Kordoleus: Ja i Ojczyzna „ 1.60 Pierwsza polska mapa terenu wojny rosyjsko-japońskiej, kolorowana 30 hal. 1586 10

Patenty
Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENFELD, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. 9731

Do wypraw ślubnych

Kołdry na wacie wełnianej od zlr. 2 60, 3 50, 4, 5, 6 50, 7 50 do zlr. 10. Kołdry podwójne, bardzo praktyczne i ładne, obustronnie do użytku tylko o 1 50 do 2 zlr. droższe od cen powyższych.

Nowość! Kołdry watowane wełną wielbłądzia Kamelhaar) znacznie lżejsze, miększe i cieplejsze od kołder wełnianych, od zlr. 10, 12, 14 do 16 zlr.

Nowość! Kołdry na puchu, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, obustronnie, po zlr. 16, 18, 20 i 22. Kołdry atlasowe jedwabne od zlr. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materace czysto włosienne od zlr. 12 50, 14, 16, 18, do zlr. 30. Materace sprężynowe, poduszki, prześcieradła pod kołdry i na pościel, poszewki, kołczyki itp., najtaniej w specjalnej pracowni kołder i materaców 627

Józef Schuster
Lwów, Kopernika 5.

Najlepszym przysmakiem nowożytnym jest

Klaron
Qualität supérieures

wyrobiony jedynie przez
Pierwszą czechosłowacką fabrykę cukrowych wypoków orientalnych i czekoladę
Towarzystwo akcyjne w Hrad. Králové

Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
Henryk S. Schiffman
Lwów. — Pasaż Hausmana — Lwów.

Mydło „Schichta“

JELEN — MARKA: — KLUCZ

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego w tońsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia!

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schichta“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

Lwowska filia
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska liczbą 3
(dawny lokal Banku kredytowego). 77

KANTOR WYMIANY
(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, skutecznie pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znacniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

— Godziny urzędowe od 9 do 12 1/2 i od 3 do 4 1/2. —

Oddział wkładowy
przyjmuje wkładki na 4 1/2% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy
załatwia czynności handlowo-komisyjne, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogocenne kamienie, perły, złoto i srebro. — (Parter w Podwórzu).